

GAZETA PARAFII NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA W LĘKACH DUKIELSKICH

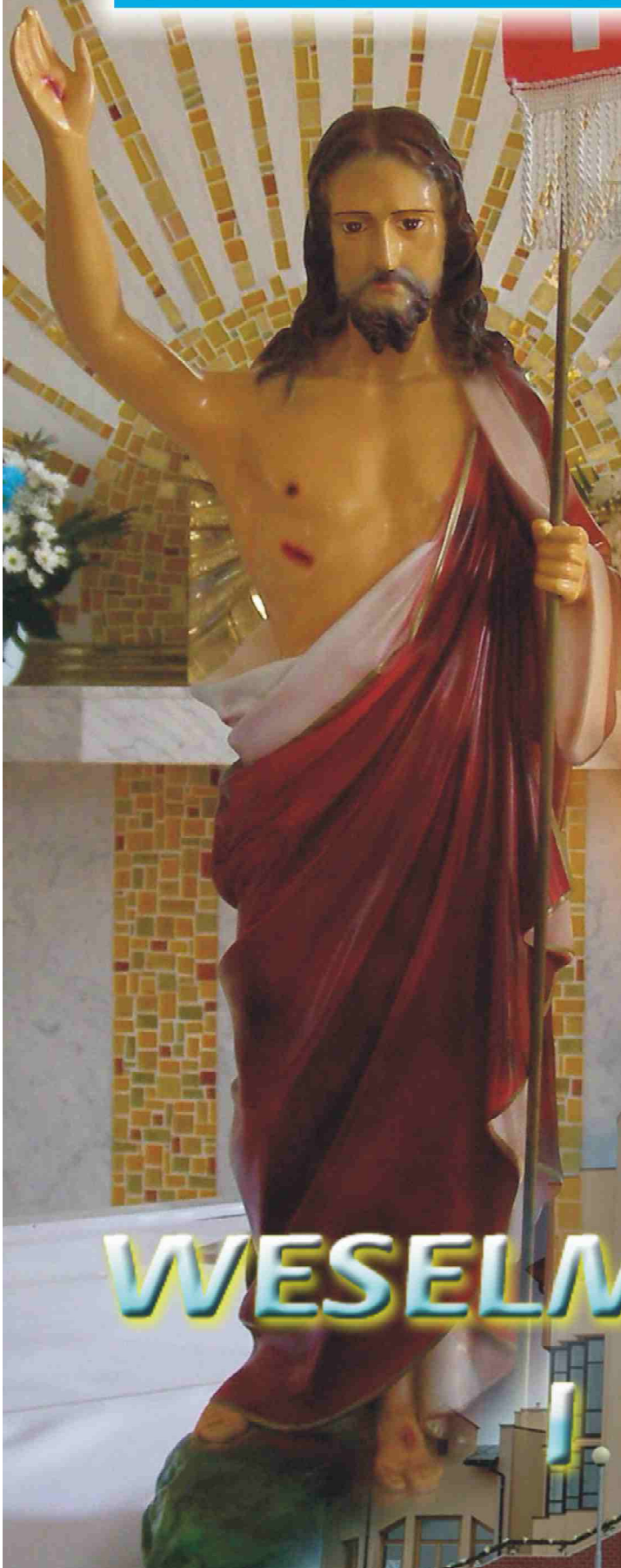
POWOLAŃ



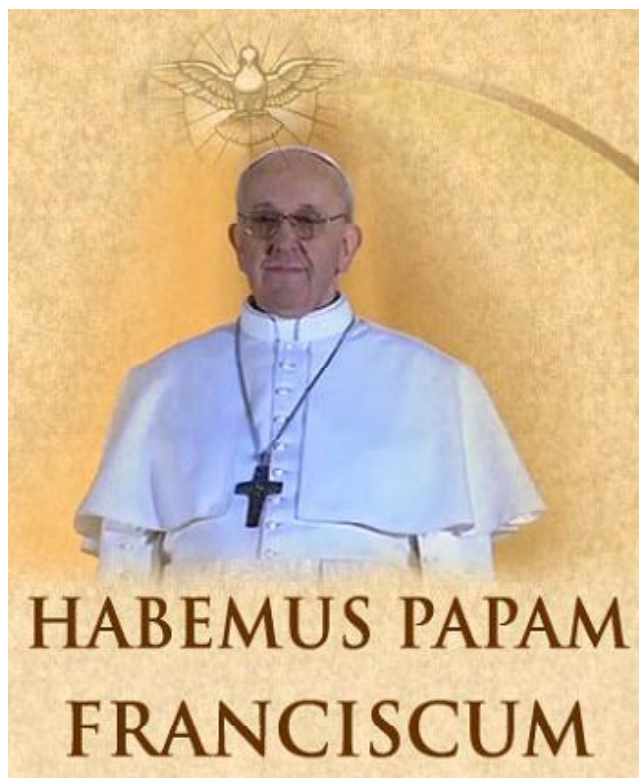
Numer 3/104 ROK XVI

Okres Wielkanocy

kwiecień-maj 2013



**WESELMY SIĘ
I. RADUJMY!**



Papież Benedykt XVI podjął decyzję o rezygnacji z urzędu. Decyzję taką Papież ogłosił w czasie konsystorza zwyczajnego. Wezła ona w życie 28 lutego.

Oto oświadczenie, jakie Benedykt XVI złożył wobec Kolegium Kardynalskiego:

Najdrożsi Bracia, zawezwałem was na ten Konsystorz nie tylko z powodu trzech kanonizacji, ale także, aby zakomunikować wam decyzję o wielkiej wadze dla życia Kościoła. Rozważywszy po wielokroć rzecz w sumieniu przed Bogiem, zyskałem pewność, że z powodu podeszłego wieku moje siły nie są już wystarczające, aby w sposób należyty sprawować posługę Piotrową. Jestem w pełni świadom, że ta posługa, w jej duchowej istocie powinna być spełniana nie tylko przez czyny i słowa, ale w nie mniejszym stopniu także przez cierpienie i modlitwę. Tym niemniej, aby kierować łodzią św. Piotra i głosić Ewangelię w dzisiejszym świecie, podlegającym szybkim przemianom i wzburzanym przez kwestie o wielkim znaczeniu dla życia wiary, niezbędna jest siła zarówno ciała, jak i ducha, która w ostatnich miesiącach osłabła we mnie na tyle, że muszę uznać moją niezdolność do dobrze wykonywania powierzonej mi posługi. Dlatego, w pełni świadom powagi tego aktu, z pełną wolnością, oświadczam, że rezygnuję z posługi Biskupa Rzymu, Następcy Piotra, powierzonej mi przez Kardynałów 19 kwietnia 2005 roku, tak, że od 28 lutego 2013 roku, od godziny 20.00, rzymska stolica, Stolica św. Piotra, będzie zwolniona (sede vacante) i będzie konieczne, aby ci, którzy do tego posiadają kompetencje, zwołali Konklawe dla wyboru nowego Papieża.

Najdrożsi Bracia, dziękuję wam ze szczerego serca za całą miłość i pracę, przez którą nieśliście ze

mną ciężar mojej posługi, i proszę o wybaczenie wszelkich moich niedoskonałości. Teraz zawieramy Kościół święty opiece Najwyższego Pasterza, naszego Pana Jezusa Chrystusa, i błagamy Jego najświętszą Matkę Maryję, aby wspomagała swoją matczyną dobrocią Ojców Kardynałów w wyborze nowego Papieża. Jeśli o mnie chodzi, również w przyszłości będę chciał służyć całym sercem, całym oddanym modlitwie życiem, świętemu Kościołowi Bożemu.

Watykan, 10 lutego 2013 r.

Kardynał Jorge Bergoglio nowym Papieżem

76-letni Jorge Mario Bergoglio z Argentyny został 12 marca 2013 r. wybrany na konklawe. Przyjął imię Franciszek. Nowy papież ukazał się po godzinie 20 na balkonie Bazyliki Świętego Piotra po słowach "Habemus papam", wypowiedzianych przez protodiakona kard. Jean-Louisa Taurana.

Pierwsze słowa Ojca św. Franciszka

„Zaczynamy tę drogę biskup - lud. To jest Kościół Rzymu, który przewodzi w miłości wszystkim Kościołom. Jest to droga braterstwa miłości i wzajemnego zaufania między nami. Módlmy się jeden za drugiego. Módlmy się za siebie nawzajem, za cały świat, aby było wielkie braterstwo. Niech ta droga Kościoła będzie owocna dla ewangelizacji”.

Pierwsza homilia Ojca Świętego Franciszka

W Kaplicy Sykstyńskiej odbyła się 13 marca pierwsza Msza św., jaką po swoim wyborze na papieża odprawił Ojciec Święty Franciszek. Towarzyszyło mu 114 kardynałów. Z woli papieża Msza św. zamykająca konklawe odprawiona była w intencji Kościoła.

W improwizowanej homilii Ojciec Święty wypowiedział kilka ważnych prawd. Papież mówił:

“W tych trzech czytaniach dostrzegam coś wspólnego. Tym czymś jest ruch.

Pierwszy list mówi o ruchu w budowaniu Kościoła, a drugi dotyczy wyznawania wiary. Chodzimy w świetle Pana. To jest pierwsza rzecz, którą Bóg powiedział Abrahamowi: "Chodź w mojej obecności”.

Wędrowanie. Nasze życie jest wędrowką. Nie jest dobrze zatrzymywać się w drodze. Trzeba więc zawsze iść do przodu. Musimy zawsze wędrować w obecności Pana, w świetle Pana. Próbować żyć tym, co Bóg obiecał Abrahamowi.

Budować. Budować Kościół na skale. Skąła to coś twardego. Ale chodzi o skały żywe. Budować Kościół - Oblubienicę Chrystusa - na tym kamieniu węgielnym. I to jest ten następny ruch naszego życia - budowanie.

A trzeci - wyznawanie. Możemy wędrować ile chcemy, możemy budować wiele rzeczy, ale jeżeli nie znajemy Jezusa Chrystusa, to sprawy nie idą dobrze. Wówczas nie będziemy Oblubienicą Chrystusa.

Jeżeli nie idzie się do przodu, to się cofa. Jeżeli nie buduje się na skale, to co się dzieje? To samo, co dokonuje się, kiedy dzieci bawią się na plaży, kiedy

budują zamki z piasku. Wszystko się rozpada, jest nietrwałe.

Ten kto nie wyznaje Jezusa Chrystusa (...) Ten, kto nie modli się do Boga, modli się do diabła. Budować, wędrować, wyznawać, ale sprawa nie jest wcale taka prosta. Ponieważ w wędrowaniu, budowaniu, wyznawaniu niekiedy pojawiają się burze i trzęsienia ziemi. To coś powoduje, że wracamy, że cofamy się.

W Ewangelii Piotr, który wyznał Chrystusa słowami: Ty jesteś Chrystus, powiedział jednak: Idę za Tobą, ale bez krzyża. Ale jeśli idziemy bez krzyża, jeśli budujemy bez krzyża, nie mamy nic wspólnego z uczniami Chrystusa. Tak, możemy być kardynałami, biskupami, kapłanami, ale nie mamy wtedy nic wspólnego z Chrystusem, nie jesteśmy jego uczniami.

Bardzo chciałbym abyśmy wszyscy w tych dniach łaski mieli odwagę wędrować w obecności Pana, Pana z krzyżem, i budować Kościół na krwi Chrystusa, którą wylał za Kościół; i szukać jedynej chwały Chrystusa ukrzyżowanego. W ten sposób Kościół pójdzie do przodu.

Życzę sobie i wszystkim, aby Duch Święty i Matka Boża przyczynili się do tej łaski, abyśmy mogli wędrować, budować i wyznawać Chrystusa Ukrzyżowanego".



Kapłan podpowiada i radzi

Drodzy Bracia, Kochane Siostry!

Okres Wielkanocny to czas radości z faktu zmartwychwstania Jezusa Chrystusa.

Sytuacja ostatnich dni pokazała kolejną radość: Habemus Papam, mamy papieża, i jest to kolejne zaskoczenie dla mediów świeckich i typów dziennikarskiego świata, które kolejny raz "zostały oszukane" przez mądrość Konklawe.

Często słyszymy słowa, że Kościół powinien się zmienić i podporządkować naszym wymaganiom i zachciankom. Może jest już czas, aby zapytać siebie, jak przebiega proces mojej przemiany i w którym biegnie on kierunku?

Do radości paschalnej prowadzi wiernych Kościół poprzez uczynki miłosierne, rekolekcje i pokutę sakramentalną. W tym rozważaniu chciałbym się zatrzymać nad sprawą rekolekcji świętych.

Rekolekcje wielkopostne to taki szczególny i wyjątkowy czas w roku liturgicznym Kościoła. Jest to czas próby, czas lekcji i nauk, kiedy uczymy się roztropności, mądrości ducha i stajemy się lepsi.

Rekolekcje, jeżeli mają być rekolekcjami z prawdziwego zdarzenia, to powinny prowadzić do sakramentów pokuty i Eucharystii. Tak też najczęściej jest. Przy okazji może warto jeszcze zauważyć, że centralną pozycję Eucharystii w rekolekcjach niekoniecznie podkreśla łączenie każdego spotkania z jej sprawowaniem.

Warto tutaj przypomnieć o rekolekcjach "zamkniętych", organizowanych w Domach Rekolekcyjnych (np. dla gimnazjalistów). Jest to jedyna w życiu okazja bezpośredniego spotkania sam na sam z Bogiem.

Nie jest rzeczą łatwą, ale konieczną, by rekolekcje przygotowywać przez wiele tygodni. Obecnie nie wystarczy, tak jak dawniej, tylko ogłosić, że są rekolekcje i cała parafia biegnie do kościoła. Potrzebny jest wielki, wspólny wysiłek, modlitewny i organizacyjny. Bo dzisiejszy świat, skoro tak często się do tego stwierdzenia odnosimy, nie sprzyja poprawie własnej,

ale raczej człowiek chce zmieniać drugiego, a sam jest idealny. Często mówimy: to nie ja.

Rekolekcje wielkopostne są takim szczególnym i wyjątkowym czasem w roku liturgicznym Kościoła. Jest to czas próby, czas lekcji i nauk, kiedy uczymy się roztropności, mądrości ducha i stajemy się lepsi. Czas rekolekcji jest bardzo znanym aktem pokutnym w Ko-

ściele od wieków - aktem duchowych ćwiczeń. Dlatego rekolekcje odprawiają wszyscy: papież, biskupi, kapłani... osoby samotne i rozwiedzione... Kościół naucza i przygarnia wszystkie owieczki rozproszone na całym świecie.

W czasie rekolekcji wielkopostnych warto także przeczytać coś, co pomoże inaczej myśleć, zobaczyć bliźniego i z nim się pojednać. Same zaś rekolekcje mają dodać sił, odwagi, otuchy i nadziei, aby pójść pod krzyż i zobaczyć Ukrzyżowanego; żeby mieć odwagę podnieść oczy, zapłakać i zapytać: "Panie, czy Ty mi jeszcze raz przebaczysz? Czy przygarniesz mnie ponownie do Swe-go serca?". Odpowiedź usłyszysz na pewno... Zobacysz ją w oczach i rozpiętych ramionach Chrystusa, w przebitym sercu Jezusa. Sam dojdiesz do wniosku: "To nie gwoździe Cię przybiły, lecz mój grzech", moje słabości, namiętności, moja niewierność, moja zdrada i oddalenie.

Ten czas w naszej parafii w tym roku już minął. Teraz warto się zatrzymać i postawić pytanie, czy piszący miał rację? Może ja mam rację i wiem najlepiej jak żyć, zanim inny pokaże mi prawdziwą drogę?

Przed nami czas Bożego Miłosierdzia. Jeśli masz wątpliwości, skorzystaj z tego daru łaski płynącej od samego Boga. Gdy zrobisz krok we właściwym kierunku, Ojciec Niebieski na pewno da wam, Bracie i Siostrze, piękną suknię, pierścień i wystawi wspaniałą ucztę. Bądź zdrow i pełen Bożego ducha, kochany parafianinie.

Ks. Zdzisław, proboszcz



15 lutego - Nabożeństwo Drogi Krzyżowej prowadzili przedstawiciele Róż Różańcowych.

22 lutego - Nabożeństwo Drogi Krzyżowej prowadziło Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży.

27 lutego - W Domu Kultury w Kobylanach odbył się Konkurs Wiedzy Biblijnej zatytułowany "Być solą ziemi", w którym udział wzięli uczniowie z naszej szkoły. *Anita Musialik* zajęła pierwsze miejsce i będzie nas reprezentować 14 maja w diecezjalnym finale w Przemyśle, a wraz z nią *Diana Lis i Brygida Wierdak*.

1 marca - Nabożeństwo Drogi Krzyżowej prowadzili uczniowie z naszej szkoły.

2 marca - Uczniowie z klas 1 i 2 gimnazjum w obecności rodziców otrzymali indeksy formacji katolickiej i rozpoczęli oficjalnie czas przygotowania do sakramentu dojrzałości chrześcijańskiej.

3 marca - w naszej parafii gościliśmy kleryka z Seminarium Duchownego w Przemyśle, który przybył podziękować wiernym za modlitwę i dary materialne na cele funkcjonowania naszej Alma Mater.

6 marca - w Miejscu Piastowym odbył się drugi etap Olimpiady o Wielkich Polakach. Nasze gimnazjum reprezentowali uczniowie: *Kamila Belczyk, Rafał Jastrzębski i Wiktoria Krzepakowska*. Tym razem musimy pochwalić się tylko dobrym występem.

W dniach **6, 8 i 9 marca** uczniowie z gimnazjum i szkoły podstawowej przeżywali Rekolekcje Święte, które

prowadziła siostra michalitka *Agnieszka Zych*.

Od **7 do 10 marca** w naszej parafii trwały Rekolekcje parafialne, które poprowadził ks. *Stanisław Pieńczak*, kapelan DPS w Dynowie.

8 marca - Nabożeństwo Drogi Krzyżowej prowadziły kobiety z naszej parafii.

13 marca o godz. 19⁰⁰ świat obiegła wiadomość, że mamy nowego papieża. Tę radosną wiadomość ogłosił głos dzwonów w naszej parafii. Po godzinie oczekiwania dowiedzieliśmy się, że jest nim kardynał z końca świata - jak sam o sobie powiedział - i obrał imię **FRANCISZEK**.

15 marca - Nabożeństwo Drogi Krzyżowej prowadzili mężczyźni z naszej parafii, mimo bardzo trudnych warunków atmosferycznych. Były duże opady śniegu i zawieje.

19 marca w Watykanie miało miejsce uroczyste rozpoczęcie pontyfikatu przez papieża Franciszka.

21 marca - dzień spowiedzi świętej Wielkopostnej.

22 marca - Nabożeństwo Drogi Krzyżowej z kościoła na nasz cmentarz parafialny poprowadzili członkowie Akcji Katolickiej.



ŻYCIE SAKRAMENTALNE

Sakrament chrztu:

24.02 Paweł Jan RYCZAK



Do wieczności odeszli:

17.02 Zdzisław CYPARA l. 64

18.02 Zbigniew Łożański l. 66

25.02 Jan Molek l. 63

To, co przed nami

25 marca rozpoczniemy Wielki Tydzień.

28 marca - Wielki Czwartek - to dzień ustanowienia Eucharystii i kapłaństwa.

29 marca - Wielki Piątek - to pamiętny dzień złożenia ofiary krwawej przez Jezusa, która zastąpiła wszystkie ofiary Starego Testamentu. Rozpoczniemy nowennę przed Uroczystością Bożego Miłosierdzia.

30 marca to dzień spoczynku Pana.

31 marca to dzień Zmartwychwstania Pańskiego.

7 kwietnia, w Niedzielę Bożego Miłosierdzia zapraszam na uroczyste nabożeństwo do Bożego Miłosier-

dzia o godz. 15⁰⁰.

8 kwietnia - Uroczystość Zwiastowania Pańskiego, o godz. 18⁰⁰ odbędzie się uroczysta Msza Św., podczas której można będzie przyjąć w duchową adopcję dziecko, którego życie jest zagrożone wyniszczeniem przez rodziców.

14 - 20 kwietnia, Tydzień Biblijny.

10 maja odbędzie się pierwsze w tym roku nabożeństwo fatimskie, od strony duchowej poprowadzi je ks. michalita, a stronę logistyczną przygotowują redaktorzy naszej gazety parafialnej "POWOŁANIE" z okazji 15. rocznicy istnienia tego pisma.

12 maja - w Uroczystość Wniebowstąpienia uczniowie z klasy 3 szkoły podstawowej będą przeżywać rocznicę I Komunii Świętej.

19 maja, Uroczystość Zesłania Ducha Świętego, w naszej parafii będzie to dzień I Komunii Świętej dla uczniów z klasy 2 szkoły podstawowej.

26 maja - Uroczystość Trójcy Przenajświętszej, kończy się okres przyjmowania Komunii Świętej Wielkanocnej.

30 maja - Uroczystość Bożego Ciała, ołtarze w tym roku przygotowują parafianie z rejonu I i II.

Intencje dla Róż Żywego Różańca

kwiecień

Papieska intencja ogólna: Aby publiczne wyznawanie wiary i modlitwa były dla wiernych źródłem życia.

Papieska intencja misyjna: Aby Kościoły partykularne na terytoriach misyjnych były znakiem i narzędziem nadziei i zmartwychwstania.

Diecezjalna intencja: Aby wierzący doświadczyli smaku owocu zmartwychwstania Jezusa.

Parafialna intencja: Dziękczynna za wybory nowego papieża Franciszka.

maj

Papieska intencja ogólna: Aby odpowiedzialni za wymiar sprawiedliwości kierowali się zawsze uczciwością i prawym sumieniem.

Papieska intencja misyjna: Aby seminaria, zwłaszcza Kościołów misyjnych, formowały pasterzy według Serca Chrystusa, całkowicie oddanych głoszeniu Ewangelii.

Diecezjalna intencja: Aby Zmartwychwstały Chrystus, obdarzając nas Duchem Świętym, zechciał włączyć w swą chwałę tych, którzy w Niego wierzą.

Parafialna intencja: Aby dzieci przygotowujące się do pełnego uczestnictwa w Eucharystii były godnymi świadkami Zmartwychwstałego Jezusa.



PROGRAM ADORACJI TRIDUUM PASCHALNEGO

WIELKI CZWARTEK

Lp.	Godz. adoracji	Adorują stany parafialne
1.	18 ⁰⁰	MSZA WIECZERZY PAŃSKIEJ
2.	19 ⁰⁰ - 20 ⁰⁰	Akcja Katolicka
3.	20 ⁰⁰ - 21 ⁰⁰	Róża Św. Stanisława Kostki - Czesława Czaja
4.	21 ⁰⁰ - 22 ⁰⁰	Róża Św. Jana z Dukli - Zdzisława Szmyd



WIELKI PIĄTEK



Lp.	Godz. adoracji	Adorują stany parafialne
1.	7 ⁰⁰ - 8 ⁰⁰	Róża Św. Ojca Pio - Agata Pernal
2.	8 ⁰⁰ - 9 ⁰⁰	Róża Św. Marii Magdaleny - Krystyna Łajdanowicz
3.	9 ⁰⁰ - 10 ⁰⁰	Nabożeństwo Drogi Krzyżowej - Łęczanie i Szkoła Podstawowa
4.	10 ⁰⁰ - 11 ⁰⁰	Róża Św. Siostry Faustyny - Józefa Zborowska
5.	11 ⁰⁰ - 12 ⁰⁰	Róża Bł. Matki Teresy z Kalkuty - Józefa Pasterkiewicz
6.	12 ⁰⁰ - 13 ⁰⁰	Róża Św. Anny - Maria Białogłowicz
7.	13 ⁰⁰ - 14 ⁰⁰	Róża Św. Antoniego - Zofia Kręzałek
8.	14 ⁰⁰ - 15 ⁰⁰	Róża Św. Maksymiliana Marii Kolbego - Zofia Pietruś
9.	15 ⁰⁰ - 16 ⁰⁰	Godzina Miłosierdzia - Gimnazjum i chętni
10.	16 ⁰⁰ - 17 ⁰⁰	Róża Św. Józefa Robotnika - Edward Węgrzyn
11.	17 ⁰⁰ - 18 ⁰⁰	Róża Św. Floriana - Tadeusz Wierdak
12.	18 ⁰⁰	NABOŻEŃSTWO WIELKIEGO PIĄTKU
13.	19 ³⁰ - 20 ³⁰	Róża Św. Teresy od Dzieciątka Jezus - Zofia Jakubczyk
14.	20 ³⁰ - 21 ³⁰	Róża Św. Andrzeja Boboli - Henryka Wierdak
15.	21 ³⁰ - 23 ³⁰	KSM i młodzież

WIELKA SOBOTA

Lp.	Godz. adoracji	Adorują mieszkańcy wg numerów
1.	7 ⁰⁰ - 8 ⁰⁰	Parafianie od nr. 1 do nr. 30, rejon 1
2.	8 ⁰⁰ - 9 ⁰⁰	Parafianie od nr. 31 do nr. 60, rejon 2
3.	9 ⁰⁰ - 10 ⁰⁰	Parafianie od nr. 61 do nr. 90, rejon 3
	9 ⁰⁰	POŚWIĘCENIE POKARMÓW
4.	10 ⁰⁰ - 11 ⁰⁰	Parafianie od nr. 91 do nr. 130, rejon 4 i 1/2 5
5.	11 ⁰⁰ - 12 ⁰⁰	Parafianie od nr. 131 do nr. 180, rejon 1/2 5 i 6
	11 ⁰⁰	POŚWIĘCENIE POKARMÓW
6.	12 ⁰⁰ - 13 ⁰⁰	Parafianie od nr. 181 do nr. 210, rejon 7
7.	13 ⁰⁰ - 14 ⁰⁰	Parafianie od nr. 211 do nr. 260, rejon 8 i 1/2 9
8.	14 ⁰⁰ - 15 ⁰⁰	Parafianie od nr. 261 do nr. 300, rejon 1/2 9 i 10
9.	15 ⁰⁰ - 16 ⁰⁰	Parafianie od nr. 301 do nr. 330, rejon 11
10.	16 ⁰⁰ - 17 ⁰⁰	Parafianie od nr. 331 do nr. 360, rejon 12
11.	17 ⁰⁰ - 18 ⁰⁰	Parafianie od nr. 412 do nr. 450, Myszkowskie
12.	18 ⁰⁰ - 19 ⁰⁰	Parafianie od nr. 360 do nr. 390, Pałacówka
13.	19 ⁰⁰	MSZA ŚW. WIGILII PASCHALNEJ

MSZE ŚW. I NABOŻEŃSTWA

Piątek, 22 marca	17⁰⁰ - Msza św. i Droga Krzyżowa ze świecami na cmentarz
Wielki Czwartek	18⁰⁰ - Msza Wieczerzy Pańskiej
Wielki Piątek	9⁰⁰ - Droga Krzyżowa 15⁰⁰ - Godzina Święta 18⁰⁰ - Liturgia Męki Pańskiej
Wielka Sobota	9⁰⁰ i 11⁰⁰ - poświęcenie pokarmów w kościele 10⁰⁰ - poświęcenie pokarmów w Myszkowskim 10³⁰ - poświęcenie pokarmów w Pałacówce 19⁰⁰ - Wigilia Paschalna w Wielką Noc, przynosimy świece
Wielkanoc	6⁰⁰ - Rezurekcja 9⁰⁰ - druga Msza św. 11⁰⁰ - Suma
Poniedz. Wielk.	9⁰⁰ - Prymaria 11⁰⁰ - Suma
2 Niedz. Wielk.	8⁰⁰ - Prymaria 10⁰⁰ - Suma 15⁰⁰ - Msza Św.

Ks. Proboszcz



Drodzy Czytelnicy

Wkrótce (w maju) minie 15 lat od momentu powstania naszej gazety parafialnej „Powołanie”. Przez te wszystkie lata ukazało się 104 wydania pisma, służąc Bogu, bliźniemu, Kościołowi i Ojczyźnie. W tym czasie „Powołanie” miało i ma swych gorliwych Czytelników, dzięki którym widać sens i cel naszej posługi. Dziękujemy Wam.

Dziękujemy serdecznie wszystkim, którzy na przestrzeni tych 15 lat w jakikolwiek sposób pomagali w redagowaniu gazety, służyli bezinteresowną pomocą, udzielali rad i pomagali w rozprawianiu pisma.

Jednocześnie zwracamy się z prośbą o wsparcie modlitewne na dalszą naszą służbę dla dobra nas wszystkich.

Zmartwychwstały Chrystus przynosi nam zbawienie i życie wieczne, daje nam swoją miłość. To one są naszym prawdziwym celem. Niech ta świadomość będzie dla nas wszystkich źródłem prawdziwej radości i pokoju.

I tego właśnie życzymy ks. Proboszczowi, wszystkim Mieszkańcom naszej miejscowości oraz gościom.



Redakcja Powołania



Działalność Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej

23.02 br. w Przemyślu w Archikatedrze pw. św. Jana Chrzciciela odbyło się III Spotkanie Kongresowe Akcji Katolickiej archidiecezji przemyskiej, którego tematem było: "Rodzina wychowuje do wiary".

Spotkanie rozpoczęło się o godz. 10.00 nabożeństwem Drogi Krzyżowej, której rozważania przygotowali członkowie AK. Następnie została odprawiona uroczysta Msza św., koncelebrowana pod przewodnictwem ks. abpa Józefa Michalika. Po Mszy św. uczestnicy kongresu przeszli ulicami miasta do Seminarium Duchownego, odmawiając koronkę do Miłosierdzia Bożego. Tam wygłoszono dwa kongresowe referaty pt. "Akcja Katolicka a rodzina" oraz "Rodzina

wychowuje do wiary".

Kolejne spotkanie kongresowe odbędzie się 13.04 br. w Krośnie.

Nasze kolejne, niedzielne spotkanie wypadło **3.03 br.**, podczas którego kontynuowaliśmy rozważanie Pierwszego Listu do Tymoteusza. Tym razem skupiliśmy się na fragmencie, w którym św. Paweł daje ostrzeżenie przed błędnymi naukami szerzonymi przez niektórych kłamliwych z wypaczonym sumieniem ludzi. W dalszej części spotkania zajęliśmy się sprawami bieżącymi.

Przypadające na **22.03** nabożeństwo Drogi Krzyżowej zostało połączone z procesją na cmentarz parafialny, jego przygotowaniem i przeprowadzeniem zajęli się członkowie naszego POAK.

Na koniec, w imieniu członków naszego POAK składam wszystkim życzenia

**Spokojnych i pogodnych
Świąt Zmartwychwstania Pańskiego,
pełnych miłości i rodzinnego ciepła**

B. Bojda



KATOLICKIE STOWARZYSZENIE MŁODZIEŻY

cjach.

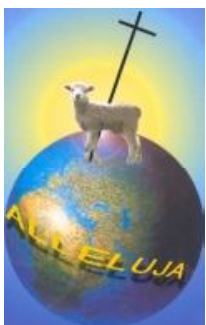
Rekolekcje wielkopostne w Dubiecku, które odbyły się w dniach 22 - 24 lutego, a w których uczestniczyły 4 osoby z naszego oddziału, prowadził o. Piotr, charyzmatyczny franciszkanin. Hasło przewodnie brzmiało: "Wiara, Nadzieja i Miłość, czyli jak nie zostać frajerem". Temat niezwykle absorbujący i rozległy, ale również bardzo aktualny w dzisiejszych czasach, kiedy nierzadko trudno przyznać się do bycia katolikiem, zwłaszcza osobie młodej. Była poruszana kwestia dróg wybieranych w życiu, lecz przede wszystkim relacji z Bogiem, z innymi osobami, a także z samym sobą; kwestia tego, jak trudno ujrzeć w drugim człowieku Chrystusa. KSM-owicze mieli ponadto okazję wysłuchać świadectwa nawróconego mężczyzny, który pokazał, że dzięki wierze możemy się zawsze podnieść, bez względu na to, jak nisko upadliśmy. Z opowiadań uczestników tych rekolekcji wynika

jednak, że największy ślad po tym po-
bycie wiąże się z przeprowadzoną
Drogą Krzyżową (wykorzystano muzykę i filmy o Męce Pańskiej). Niewątpliwie były to bardzo dobrze wykorzystane trzy dni.

Członkowie poprowadzili również jedną z Dróg Krzyżowych w naszej parafii (22.02). Obecnie zaś trwają przygotowania do zaplanowanej adoracji, która odbędzie się w Wielki Piątek o godzinie 21.00, a o której na pewno będzie można usłyszeć wkrótce więcej. Już teraz jednak zachęcam do udziału - tematem przewodnim będzie ludzkie życie i jego sens, rozważany w formie słów skierowanych od Boga do człowieka. Adoracja będzie przeplatana śpiewem i prezentacjami multimedialnymi.

Z okazji zbliżających się, tych najważniejszych dla chrześcijan, Świąt Wielkanocy chciałabym życzyć wszystkim Czytelnikom w imieniu całego naszego oddziału KSM AP szczerej radości ze zmartwychwstania Jezusa i prawdziwego zrozumienia wartości Jego Męki w kontekście każdego człowieka. Bóg przyjął ludzkie ciało, cierpiał i dla Ciebie, i dla mnie, a zrobił to z miłości. Niech więc ta miłość towarzyszy Wam na co dzień, umacniając więzy rodzinne i umożliwi ujrzeć w drugim człowieku Chrystusa nie tylko raz w roku.

Sylwia Jaracz



"Prawdziwie Zmartwychwstał, Alleluja!"

Wielkanoc, to przesłanie nadziei dla każdego z nas, to świadectwo zwycięstwa dobra nad złem, a zarazem obraz bezgranicznej miłości i oddania Naszego Pana dla człowieka.

Wszystkim Parafianom, Czytelnikom gazety parafialnej "Powołanie", Ks. Proboszczowi Zdzisławowi z okazji Świąt Zmartwychwstania Pańskiego najszczerze życzenia błogosławieństwa Bożego, przeżywania w duchu wiary tych świętych dni oraz wiele ciepła rodzinnego w imieniu *Parafialnego oddziału Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży* składa

prezes Mateusz Więcek

31 marca 2013
Uroczystość
Zmartwychwstania
Pańskiego

Z EWANGELII J 20

Pierwszego dnia po szabacie, wczesnym rankiem, gdy jeszcze było ciemno, Maria Magdalena udała się do grobu i zobaczyła kamień odsunięty od grobu. (...) Wtedy wszedł do wnętrza także i ów drugi uczeń, który przybył pierwszy do grobu. Ujrzał i uwierzył.



Pierwszy dzień tygodnia zaskoczył wszystkich. Uczniów, u których smutek zaczął mieszać się z radosną nadzieją, że niemożliwe stało się prawdą.

Zaskoczył także zabójców

Jezusa, którzy próbowali maskować swą porażkę kłamstwem, a później mogli tylko bezradnie patrzeć, jak ten, którego zabili - zwycięża.

Zmartwychwstanie to zwycięstwo. Zwycięstwo nad śmiercią, grzechem, słabością.

Bo kiedy człowiek upada na kolana i woła "Boże, zgrzeszyłem! Przebaczył!" - dokonuje się zmartwychwstanie. Gdy na twarzy wykrzywionej grymasem nienawiści pojawia się nieśmiały uśmiech przebaczenia - dokonuje się zmartwychwstanie. Gdy wyciągają się do zgody ręce wrogów, gdy zranieni wznoszą się ponad ból swojej krzywdy, gdy ktoś daje drugiemu kolejną szansę - dokonuje się zmartwychwstanie. Za każdym z tych gestów stoi Zwycięzca śmierci, który mówi: "Nie lękajcie się! Jam zwyciężył świat! Miejcie odwagę i nadzieję!".

Niech każdy kolejny dzień będzie dla nas okazją, by doświadczyć mocy płynącej z Jego wyciągniętych dłoni i pełnego miłości spojrzenia, wzywającego nas do powstawania z naszych życiowych grobów.

ALLELUJA!

CHRYSTUS ZMARTWYCHWSTAŁ!

Jezus żyje!
On jest obrazem Boga niewidzialnego
- czytamy w Liście do Koloosan (Kol 1,15).

Kto Mnie widzi, widzi i Ojca
(Por. J 14, 9)

Kto Mnie widzi, widzi Tego, który Mnie posłał
(BT, J 12:45)

W zmartwychwstanie można nie wierzyć, co do zmartwychwstania można mieć wiele wątpliwości - tak jak je miały kobiety, które szły do grobu; tak jak je mieli apostołowie, ale zmartwychwstania nie da się już uśmiercić, bo Chrystus zmartwychwstał już więcej nie umiera, a Jego zmartwychwstanie jest naszym Zmartwychwstaniem do życia wiecznego z Nim w chwale Boga Ojca w Duchu Świętym.

Gdyby Chrystus nie przyszedł na świat, nie wiedzielibyśmy co to Miłość.
Gdyby Chrystus nie umarł na krzyżu, nie wiedzielibyśmy co to Życie.
Gdyby Chrystus nie zmartwychwstał, daremna byłaby nasza wiara.
Niech tajemnica życia, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa przenika nasze życie, umacnia i pozwala coraz mocniej wierzyć.

Kościół jest wspólnotą, która zawsze gromadzi się wokół Chrystusa. Niesie Ewangelię nadziei. Trwajmy mocno w wierze, aż nadejdzie pełen **BLASKU DZIEŃ PAŃSKI.**

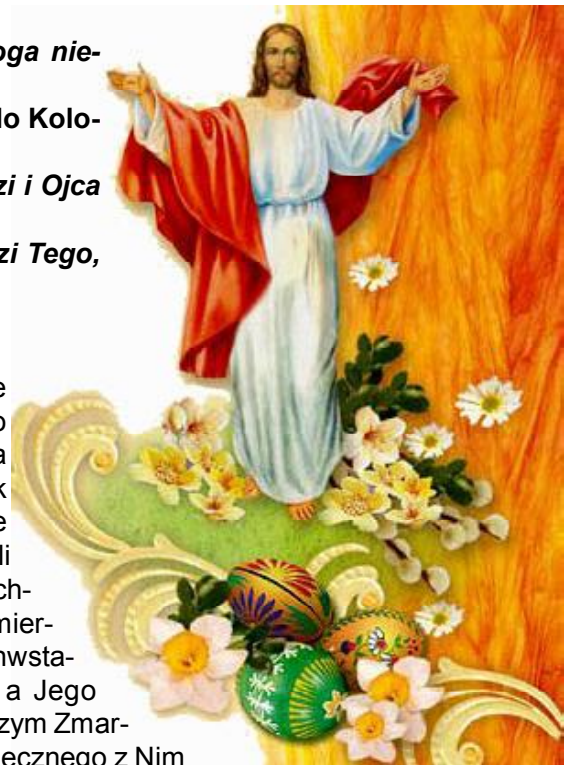
Bądźmy uczniami Chrystusa. Jako uczniowie Chrystusa nieśmy Ewangelię nadziei innym.

Nie oglądają Go nasze oczy, nie dotykają Go nasze dłonie, ale ogląda Go nasza wiara, szuka Go nasza nadzieja i obejmuje Go nasza miłość.

NASZ PAN - TO NAJLEPSZY PRZEWODNIK I PRZYJACIEL NA DROGĘ... naszego "Emaus"

Wiara wnosi coś bardzo ważnego w nasze życie. Jeśli naprawdę wierzymy w zmartwychwstanie Chrystusa, zmienia się nasze serce. Zaczynamy inaczej patrzeć na świat, a także na innych ludzi, których odkrywamy jako powołanych do zmartwychwstania, podobnie jak my. Już teraz możemy na co dzień żyć wiarą. Możemy sobie nawzajem dawać znaki wiary w zmartwychwstanie, choćby zewnętrzne: troszcząc się o potrzebujących, okazując miłosierdzie. To także jest głoszenie Ewangelii.

GDY TWE SERCE ZAPRAGNIE MNIE - BOGA POD POSTACIĄ CHLEBA, GDY PRZYJDĄ BLIŹNI W POTRZEBIE,



**GDY ODPOWIESZ MIŁOŚCIĄ DO TEGO, KTÓRY ZŁORZECZY TOBIE,
GDY PRZEBACZYSZ, NIE NOSZĄC URAZY W SERCU SWOIM,
GDY BĘDZIESZ WZYWAŁ MOJEGO IMIENIA, ZMARTWYCHWSTAWAĆ
BĘDZIESZ W SŁABOŚCIACH SWOICH DNIA KAŻDEGO.
W SERCU SWOIM ZOBACZYSZ MNIE
I SVOJE PODOBIENSTWO DO MNIE - BOGA.
ZA CIEBIE UMARŁEM, BYŚ BYŁ SZCZĘŚLIWY TERAZ I WIECZNOŚĆ CAŁĄ.**



Tak, jak trudno jest zrozumieć powody, dla których Jezus zgodził się umrzeć za nas, tak samo trudno jest uwierzyć w zmartwychwstanie.

W ogóle z trudem przychodzi nam wiara w coś, czego nie widzieliśmy na własne oczy. Inni nam mogą mówić, że widzieli, jednak my to odbieramy jako puste słowa. Słowo kontra słowo. Ja nie widziałam, ty widziałeś. Albo wydaje ci się, że widziałeś. A może chcesz mnie tylko pocieszyć, mówiąc o czymś, co w ogóle nie miało miejsca?

Ale i widząc cuda czasem ciężko jest uwierzyć. Nawet uczestnicząc w cudzie ciężko jest przekuć zdumienie i zawierzenie obecne w danej chwili w codzienność chrześcijanina. Im więcej czasu mija od tego wydarzenia, tym więcej pojawia się wątpliwości.

W przypowieści o bogaczu i Łazarzu padają znamienne słowa: choćby bracia bogacza ujrzeli kogoś ze zmarłych, i tak nie uwierzą. Ich wiara nie oparła się na Pismach, a zatem skoro nie wierzą, to nawet gdyby ujrzeli cud, nie uwierzą.

Dopóki nie zakorzenimy się w Ewangelii, w Biblii, nie uwierzymy. Żeby uwierzyć i dojrzeć cuda trzeba poznać ich sprawcę, a zarazem naszego Stwórcę.

Świadekstwo Nowego Testamentu o zmartwychwstaniu Pana Jezusa

Część uczniów Jezusa, zastraszonego procesem, wyrokiem i śmiercią Chrystusa, wątpiła w Niego. Społeczność wiary, nadziei i miłości budowana przez Jezusa rozsypała się.

Po przeżyciach grozy dochodzi jednak do uczniów druga wieść - niewiarygodna - Jezus żyje, zmartwychwstał! Powraca wiara i nadzieja. Czy jednak jest to prawda? Wychodzącego z grobu Jezusa nikt przecież nie widział, nowinę przyniosły niewiasty, które nie mogły być urzędowymi świadkami... Dzieje Apostolskie i Listy świadczą o tym, że po śmierci Jezusa i kryzysie wiary w Apostołów i wyznawców Chrystusa następuje radykalna przemiana - stają się oni żarliwymi wyznawcami Chrystusa. Dlaczego? Ponieważ sami doświadczyli Chrystusa Zmartwychwstałego!

Znaki zmartwychwstania Jezusa to pewne wydarzenia i fakty świadczące o tym, że Chrystus rzeczywiście zmartwychwstał. Poprzez nie możemy uwierzyć w to, niepowtarzalne w dziejach świata, wydarzenie.

Dlaczego rzeczywistość zmartwychwstania poznajemy poprzez znaki, a nie wprost i bezpośrednio? Wiąże się to ze sposobem rozumienia zmartwychwstania. Gdyby je rozumieć (jak dawniej) jako powrót Jezusa ze stanu śmierci do życia ziemskiego (reanimacja somatyczna), to zmartwychwstanie Jezusa byłoby podobne do cudownych wskrzeszeń znanych z Ewangelii. Przy tak pojmowanym zmartwychwstaniu możliwy byłby do zaobserwowania sam moment wychodzenia Jezusa z grobu. Zmartwychwstanie zostałoby udowodnione przez 40-dniowy pobyt Jezusa na ziemi. W takim wypadku wiara w zmartwychwstanie przekształciłaby się w wiedzę. Natomiast Zmartwychwstanie pojmowane samo w sobie jest aktem wszechmocy i miłości Bożej i pozostaje w sferze tajemnicy. Zostało ono udostępnione tylko w znakach.

01 kwietnia 2013

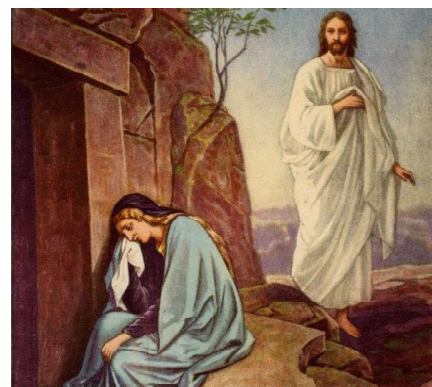
Poniedziałek

Wielkanocny

Z EWANGELII Mt 28

Nie bójcie się. Idźcie i oznajmijcie moim braciom: niech idą do Galilei, tam Mnie zobaczą.

(...) Niektórzy ze straży przyszedli do miasta i powiadomili arcykapłanów o wszystkim, co zaszło. Ci zebrali się ze starszymi, a po naradzie dali żołnierzom sporo pieniędzy...



Prostota spotkania z Jezusem Zmartwychwstałym jest skonfrontowana z banalnością kłamstwa, które nie chce, aby wieść o zmartwychwstaniu rozprzestrzeniła się. Ale w tym kłamstwie widać moc "boga tego świata" - pieniędzy. Najważniejsza i najradośniejsza nowina dla ludzkości, że śmierć została zwyciężona, fundamentalne "Nie bójcie się!", ogarniające całą egzystencję, jest tłumione przez ordynarność walki o pozycję społeczną, władzę i dominację pieniądza.

Idę dzisiaj do Galilei, Panie, by Cię zobaczyć. Ucieszyć oczy i serce widokiem Ciebie Zmartwychwstałego. Chcę zbliżyć się do Ciebie, objąć za nogi i oddać Ci pokłon. Zerwałeś więzy śmierci. I dajesz mi nadzieję w swoim Zmartwychwstaniu, że i ja mogę zerwać więzy grzechu i zła, które jest we mnie, by już nie panowało nad moją duszą. Bo moją siłą jest Twoje Zmartwychwstanie.

Panie Jezu, daj mi usłyszeć osobiście Twoje "Nie bójcie się!" i daj mi siły, abym był świadkiem Twego zmartwychwstania wobec każdego, kogo spotkam na drodze mojego życia.

07 kwietnia 2013
II Niedziela
Wielkanocna
Miłosierdzia Bożego
Z EWANGELII J 20

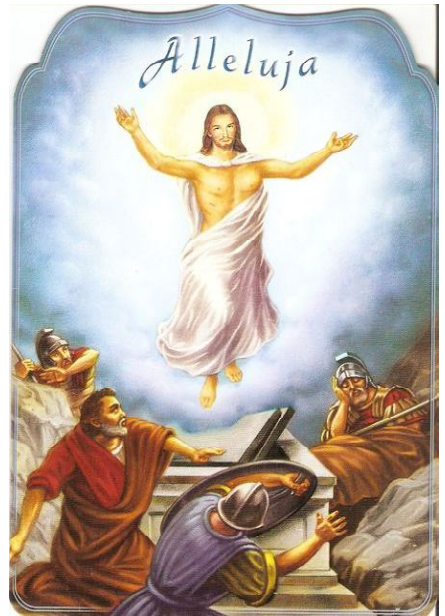
Wieczorem, owego pierwszego dnia tygodnia, tam gdzie przebywali uczniowie, gdy drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami, przyszedł Jezus, stanął pośrodku i rzekł do nich: "Pokój wam!".



Pierwsze słowa Jezusa brzmią: "Pokój wam!". Ich przedłużeniem są słowa z Apokalipsy: "Przestań się lękać!". Po raz kolejny Jezus jest tym, który uzdrawia. Widzieli nieraz, jak to robił, nigdy jednak nie dotykało to bezpośrednio ich samych, za każdym razem stali z boku. Tym razem to oni doświadczają Jego uzdrawiającej mocy - jednak dotyka ona nie ich ciała, lecz ducha. A głównym lekarstwem jest miłosierdana miłość Jezusa. I słyszą słowa: "Którym odpuszczacie grzechy, są im odpuszczone."

"Pokój wam! Przestańcie się lękać" - mówi dziś Jezus także do nas. Pochyliła się nad naszą bezradnością, poczuciem winy i wstydu. Bierze w swe poranione dłonie wszystkie nasze zmarnowane szanse. Patrzy na naszą słabość, na nasze skrzętnie ukrywane przed innymi łzy, wylewane nad kolejnymi porażkami; na udawaną beztroskę i "luz", spod których przebija wielkie wołanie o miłość. Dotyka naszych obaw i lęków, nieumiejętności zaufania, wewnętrznego osamotnienia i chce to wszystko w nas uzdrowić. Zaprasza nas, byśmy - jak Tomasz - dotykając Jego ran, w nich znaleźli odpowiedzi na dręczące nas pytania; byśmy odnaleźli prawdziwy pokój, który może dać tylko nasz Pan i Bóg.

We współczesnej teologii zmartwychwstanie rozumie się jako wydarzenie eschatyczne, czyli przejście Jezusa ze stanu śmierci do życia nadprzyrodzonego - Boskiego. Jest to przejście do jakościowo innej rzeczywistości. W zmartwychwstaniu Jezus został uwielbiony i wywyższony ponad wszelkie stworzenie, zasiadł po prawicy Ojca, śmierć nie ma już nad Nim władzy, nie podlega On uwarunkowaniom życia ziemskiego. Tak rozumiane zmartwychwstanie nie jest wydarzeniem historycznym w ścisłym tego słowa znaczeniu - nie jest przedmiotem doświadczenia fizycznego, naocznego. Nie oznacza to jednak wcale, że wydarzenie to nie jest faktem realnym, który rzeczywiście się dokonał; nie oznacza też, że nie posiada żadnej weryfikacji historycznej. Znaki zmartwychwstania wskazują, że jest to fakt historyczny i weryfikowalny. Tymi znakami są: pusty grób i ukazywanie się Jezusa po zmartwychwstaniu.



Chrystofania - widzialne ukazywanie się Jezusa po zmartwychwstaniu. Jezus zjawia się nagle, niespodziewanie, w sposób zaskakujący, pojawia się równocześnie w odległych od siebie miejscach. Jego ciało nie podlega już uwarunkowaniom świata ziemskiego, jest promienne, uduchowione, chwalebne. Jezus przychodzi do uczniów z innej rzeczywistości. Uczniowie mają wątpliwości, czy nie ulegają iluzji. Z drugiej strony - Jezus nieustannie wskazuje na swoją bytową tożsamość: spożywa posiłki, pokazuje uczniom swoje rany. Daje się poznać w sposób dostosowany do możliwości percepcyjnych ludzi. Apostołowie doświadczający Chrystofanii przekonują się, że Ten, który zawisł na drzewie krzyża, żyje i jest z nimi, chociaż w nowy, inny sposób. Uświadamiają sobie, że Jezus Zmartwychwstały nie należy już do mieszkańców tej ziemi, a Jego ukazywanie się jest łaskawym darem Boga, by upewnić uczniów o rzeczywistym zmartwychwstaniu, którego mają być świadkami.

Pusty grób - ze swoją odsuniętą płytą nagrobną jest znakiem paschalnym we wszystkich opisach zmartwychwstania Jezusa. Sam znak nie posiada jeszcze waloru wielkanocnego, ponieważ ciało Jezusa mogło zostać wykradzione. W zarzucie tym kryje się jednak sprzeczność - jeśli strażnicy spali, nie mogli wiedzieć, że ciało zostało wykradzione; jeśli nie - mogli przeszkodzić. Dopiero w momencie, gdy pusty grób zostaje teologicznie zinterpretowany przez anioła (Dlaczego szukacie żywego wśród umarłych?) staje się on znakiem zmartwychwstania Jezusa.

W sposób czysto naturalistyczny nie można wytłumaczyć faktu pustego grobu, nie da się przyjąć hipotezy kradzieży ciała, świadomego oszustwa Apostołów czy pozornej śmierci Jezusa. Jest to niezgodne ze źródłami Nowego Testamentu. Jedyną sensowną interpretację pustego grobu otrzymujemy od anioła - jest ona spełnieniem wcześniejszych zapowiedzi oraz wyrazem zbawczej ekonomii Bożej, skumulowanej w Męce, Śmierci i Zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa. Wiarygodność interpretacji pustego grobu danej przez anioła potwierdza też, że orędzie o zmartwychwstaniu otrzymały najpierw niewiasty - to one miały zanieść je Apostołom.

Chrystus zmartwychwstał jako pierwszy z umarłych, stał się obrazem nowego stworzenia, w którym uczestniczyć będą wszyscy zbawieni.

Samo zmartwychwstanie Jezusa i Jego przejście do rzeczywistości niebiańskiej, pozostaje ścisłą tajemnicą wiary, której zgłębić nie sposób.

(na podstawie wykładów z teologii fundamentalnej)

Historia Zbawienia ludzkości pozostała po sobie namacalne pamiątki w postaci przedmiotów, z którymi Zbawiciel miał bezpośredni kontakt podczas swojej męki, konania i pogrzebu. Oprócz wspomnianego wcześniej Drzewa Świętego Krzyża, do największych relikwii zaliczana jest korona cierniowa. Wykonali ją, jak wiadomo, żołnierze Poncjusza Piłata. Jako materiał posłużyła prawdopodobnie roślina o nazwie Ziziphus Spina Christi. Od momentu ogłoszenia wyroku skazującego Jezusa, korona towarzyszyła Mu aż do szczytu Golgoty - do momentu śmierci.

Korona, którą włożono na głowę Jezusa, prawdopodobnie różniła się od tej, jaka przedstawiana jest w ikonografii i była czymś w rodzaju czepca, wykonanego z krzewów cierniowych. Przykrywała całą głowę. Do obręczy z gałązek doczepiano gałęzie cierni.

Jak głosi legenda, Koronę Cierniową znalazła cesarzowa Helena w tym samym miejscu, w którym znaleziono krzyże. Prócz tego miały się tam znajdować autentyczne gwoździe, którymi przybito Jezusa; tablica, która była przytwierdzona do Jego krzyża; całun, którym przykryto ciało Chrystusa i szata, o którą targowali się oprawcy, a także włócznia, którą przebili bok Zbawiciela. Przyznać w tym miejscu należy, że nie do końca wiadomo, czy było dokładnie tak, jak głosi legenda, ale faktem jest, że relikwie te zostały odkryte i przechowywane są do dnia dzisiejszego.

W związku z takimi niejasnościami wielu podważa jej autentyczność, zarzucając brak konkretnych danych historycznych, luki czasowe, kiedy to nie można ustalić, co w tym czasie działo się z relikwiami. Jednakże na chwilę obecną wiele skrupulatnych badań potwierdza, że istnieje prawie stuprocentowa pewność autentyczności Cierniowej Korony.

Jak wspominają zapiski pielgrzymów udających się do Ziemi Świętej, Korona cierniowa czczona była w Jerozolimie już od IV wieku. W połowie VI w. biskup Grzegorz z Tours, jako świadek naoczny, powiada, że korona była w doskonałym stanie, wszystkie ciernie były nadal zielone.

W IX wieku Korona Cierniowa razem z częścią innych relikwii przeniesiona została do Konstantynopola, do kaplicy cesarza Bizancjum, co miało na celu uchronić cenne przedmioty przed ewentualną grabieżą. Cenne relikwie podzielone zostały na kilka fragmentów, zaś ciernie wykorzystywane były przez różnych władców jako bezcenne prezenty dla koronowanych "kolegów". W posiadaniu kilku cierni znaleźli się m.in. Karol Wielki i św. Germanus, który to swój cenny nabytek przechowywał w Saint-Germain-des-Press. Kiedy bizantyjski cesarz znalazł się w finansowych tarapatkach, zastawił relikwie w Wenecji w zamian za pożyczkę.

W 1238 r. w posiadanie Korony Cierniowej wszedł św. Ludwik, który odkupił relikwie Męki Pańskiej od Wenecjan za zawrotną sumę 135 tysięcy złotych liwrow. Zaś dla właściwego uczczenia tej cennej relikwii za jedną trzecią część tej sumy wybudował w Paryżu pełną przepychu kaplicę pałacową Sainte-Chapelle. Pomimo burzliwych czasów Cierniowa Korona szczęśliwie przetrwała pożar, w którym spłonęło część wewnątrz Sainte-Chapelle (1630 r.) oraz Rewolucję Francuską, w czasie której przepiękną kaplicę przeznaczono na magazyn mąki, zniszczono wszystkie znajdujące się w niej cenne przedmioty - przede wszystkim zespół relikwiarzy. Nie oszczędzono także głównego, złotego relikwiarza, mieszczącego pamiątki po męce i śmierci Chrystusa. Dla Korony Cierniowej w 1896 r. sporządzono wspianą relikwiarz z kryształu górskiego. Obecnie można ją oglądać pośród wielu cennych relikwii w skarbcu paryskiej katedry Notre-Dame. W każdy pierwszy piątek miesiąca, każdy piątek Wielkiego Postu i w Wielki Piątek Korona Cierniowa opuszcza bezpieczne mury skarbcza i zabierana jest na nabożeństwo z udziałem wszystkich chętnych wiernych.

Pamiętki naszego zbawienia

CIERNIOWA KORONA

08 kwietnia 2013 Uroczystość Zwiastowania Pańskiego

Z EWANGELII Łk 1

Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus. (...) Na to rzekła Maryja: Oto Ja, służebnica Pańska, niech Mi się stanie według twego słowa. **Wtedy odszedł od Niej anioł!**"



Zwiastowanie Maryi jest również naszym zwiastowaniem. Bóg przekazuje Maryi wielką tajemnicę, największy Dar, jaki może dać - swojego Syna. Ale również przekazuje Go nam i przez nas innym.

Maryja całkowicie zaufała Bogu, zawierzyła bezgranicznie Jego słowu, Jego Opatrzności. Zgodziła się na tajemnicę i wszystkie konsekwencje swojej decyzji. Jej słowa, oznaczające doskonałe posłuszeństwo, są powierzeniem życia woli Bożej.

Najważniejsze w relacji z Panem Bogiem jest zaufanie. Jeśli powiemy "tak", z czasem przyjdą wyjaśnienia, wiedza i poznanie. Drogę poznaje się, gdy się nią idzie. Nasze "tak", które wypowiadamy Jezusowi, kobiecie, mężczyźnie, przyjacielowi jakiemuś trudnemu zadaniu musi być potwierdzone dzień po dniu, przez całe życie.

Jakie uczucia i reakcje towarzyszą mi, gdy Bóg burzy moje plany? Czy doświadczam w moim życiu mocy Boga, osłony Boga? Co jest dla mnie ważniejsze: poznanie Boga czy zaufanie Jemu? Jakie uczucia rodzą się we mnie na myśl o całkowitym oddaniu się Bogu? Jaką rolę w moim życiu duchowym pełni Maryja? Czego uczyć się od Niej?

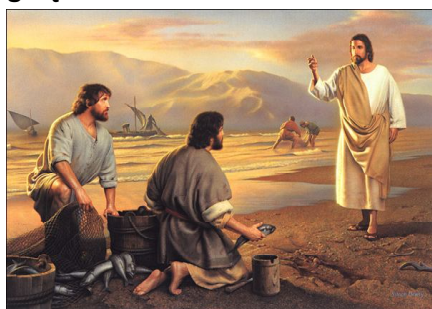
Opracowała W. Fornal



Ewangelia miesiąca

Dwa wymiary Kościoła

Jezus rzekł do nich: Dzieci, czy nie macie nic do jedzenia? Odpowiedzieli Mu: Nie. On rzekł do nich: Zarzućcie sieć po prawej stronie łodzi, a znajdziecie. Zarzucili więc i z powodu mnóstwa ryb nie mogli jej wyciągnąć.



Jezus przywraca uczniom radość wspólnej pracy. Radzi, zachęca, by spróbowali jeszcze raz, w inny sposób, w innym miejscu i czasie. Nie przekreśla jednak dotychczasowego życia uczniów, ich historii. Chce, by nadal byli rybakami. Pokazuje im jednak nowy wymiar ich pracy. Odtąd będą "rybakami ludzi".

Może w naszym życiu przeżywamy podobną bezradność. Może doświadczamy niezrozumienia, niepowodzeń, porażek. Nie widzimy sensu i trudu pracy, popadamy w zwątpienie. I może trzeba w te sytuacje i problemy wpuścić światło zmartwychwstania. Może trzeba zacząć od nowa, ale "po prawej stronie". Może nie trzeba tracić nadziei i wierzyć, że On jest z nami. I że to, co wydaje się porażką, tragedią, ma w Jego planach głęboki sens.

Jezus umacnia Eucharystią. Zmęczonym, zagubionym uczniom przygotowuje posiłek.

Który z darów Jezusa Zmartwychwstałego jest mi najbardziej potrzebny dziś: miłość, pokój, radość, nadzieja? Co jest moim "łowieniem wśród nocy"? W jakich momentach doświadczam daremności i poczucia bezsensu? Czy w takich chwilach Jezus zmartwychwstały jest dla mnie Światłem, Życiem, Nadzieją? Jakiej pociechy potrzebuję dziś najbardziej?

Cztery Ewangelie ukazują jakby cztery wymiary zbawczej miłości. Św. Marek mówi o jej wysokości, kładzie bowiem nacisk na tajemnicę połączenia w Jezusie Bóstwa z człowieczeństwem. Św. Mateusz mówi o jej szerokości, gdy zwraca uwagę na dwa brzegi, w których płynie Dobra Nowina. Starotestamentalny brzeg Prawa z Góry Synaj i nowotestamentalny brzeg Prawa ośmiu błogosławieństw ogłoszonych w kazaniu na górze. Św. Łukasz, ukazując historyczny wymiar zbawczego dzieła Jezusa - od Adama po kres dziejów, mówi o długości zbawczej miłości. Św. Jan natomiast wprowadza w jej głębię. Z tej racji odczytywanie jego Ewangelii nastęrcza sporo trudności, ale też stanowi najbardziej pasjonującą przygodę w czytaniu Pisma Świętego.

Rozważając opisane przez Jana wydarzenia, trzeba mieć ciągle na uwadze tę ich głębię. Oto scena przekazu prymatu Piotrowi. Można i trzeba odczytać ją jako historyczne wydarzenie, którego świadkiem był sam autor. Jakkolwiek taka interpretacja jest słuszna i piękna, nie wyczerpuje ona bogactwa tej sceny. Chcąc dotknąć jej głębi trzeba pamiętać, że autor czwartej Ewangelii, mówiąc o Piotrze i Janie, ma na uwadze nie tylko dwu Apostołów, ale i dwa wymiary tajemnicy Kościoła. Piotr reprezentuje instytucjonalny wymiar Kościoła, a więc ludzi którzy w Kościele są odpowiedzialni za organizację, Jan natomiast jego wymiar charyzmatyczny, czyli tych, dla których najważniejsze jest uświęcenie serca. Przy ścisłej współpracy tworzą oni jeden Chrystusowy Kościół.

Spróbujmy w ten sposób odczytać scenę przekazu Piotrowi prymatu nad brzegiem Tyberiadzkiego Morza. Piotr, przedstawiciel hierarchii, organizuje pracę: "Idę łowić ryby" /J 21, 3/. Jan, przedstawiciel ludzi o głębokim życiu duchowym, współpracuje z Piotrem. Owoce ich pracy są jednak uzależnione od dokładnego wypełnienia woli Jezusa. Dopiero, gdy zarzucają sieci zgodnie z Jego instrukcją, sieć jest pełna.

Pierwszy rozpoznaje Chrystusa człowiek ducha /Jan/, on też informuje o tym zajętego rybami Piotra. Z kolei pierwszy biegnie do Chrystusa Piotr, by równie szybko wrócić do ryb i dokładnie je policzyć. Ciągłe ludzkie odpowiedzialności za instytucjonalne życie Kościoła martwią się o to, co należy do doczesności - łódź, sieci, ryby. I w te właśnie ręce, dbające o organizację Kościoła, Jezus składa odpowiedzialność za całe losy Kościoła na ziemi - tak jego organizacji, jak i życia nadprzyrodzonego. Piotrowi, a nie Janowi, Jezus powiada: "Paś owce moje!" /J 21, 16/.

O jedno jednak Chrystus się martwi. Czy ludzie decydujący o życiu Kościoła na ziemi potrafią zachować przykazanie miłości Boga, czy doczesny wymiar Kościoła nie pochłonie ich całkowicie. Stąd trzykrotnie stawia Piotrowi pytanie: "Czy miłujesz Mnie więcej aniżeli ci?". Pytanie kłopotliwe, ponieważ obok stał Jan, który kochał Mistrza i nie zawiódł Go nigdy, nawet na Golgocie. Jezus nie potrzebuje wzywać ludzi żarliwego serca /Jana/ do robienia rachunku sumienia ze stopnia umiłowania przez nich Boga. Ich miłości jest pewien, bo właśnie w ich ręce /Jana, a nie Piotra/ oddał swą Matkę. Jej zaś miłości jest całkowicie pewien.

Chcąc wejść w bogactwo tajemnicy Kościoła w ujęciu Jana, należałoby pod tym kątem przeczytać całość jego Ewangelii. Jakże inaczej wyglądałoby wtedy np. wzmianka o Janie /Kościół duchowy/ spoczywającym na piersi Jezusa w Wieczerniku, o obecności Jana pod krzyżem czy też o wejściu Jana i Piotra do pustego grobu Jezusa. Tak oto pod piórem Jana historyczne wydarzenia nabierają nowego sensu i ujawniają głębię tajemnicy zbawczej miłości.



"Miłujesz Mnie więcej...?"

Trudne pytanie postawił Jezus Piotrowi. Obok stał Jan, jedyny, który nie zawiódł Mistrza w Wielki Piątek i odważnie stanął blisko krzyża. Udowodnił wtedy, że kocha więcej niż pozostali Apostołowie, więcej niż Piotr. Ten bowiem w chwili krzyżowania Jezusa, w ukryciu, łzami zmywał trzykrotne zaparcie się Mistrza na dziedzińcu pałacu Kajfasza.

Jak w tej sytuacji odpowiedzieć: Tak, Panie, Piotr

kocha Cię więcej niż ci, więcej niż Jan? A jednak Piotr taką odpowiedź daje, i to trzykrotnie. Dodaje jedynie: "Ty wiesz, Panie". Czyżby upadek na dziedzińcu arcykapłana nie tylko nie zniszczył jego miłości, lecz nawet ją umocnił?

Piotr doświadczył przebaczącej miłości Chrystusa. Zgrzeszył, i to ciężko, żałował, a Jezus mu przebaczył. Takie przeżycie umacnia miłość znacznie pełniej niż wszelkie inne przeżycia. Nawet więcej niż wierność Jana pod krzyżem na Golgocie. Grzech bowiem głęboko rani serce, a jeśli w akcie żalu człowiek sam otworzy tę ranę przed Bogiem, Ten wlewa w nią swą przebaczącą miłość. Człowiek wówczas odkrywa zbawczy wymiar miłości.

Grzech jednak ma tendencję do zamykania człowieka w sobie. Wówczas zamiast doskonalenia miłości, mamy do czynienia z jej skartłowaceniem. Zranione serce nie może bić w rytm Bożego serca, a to prowadzi do jego obumierania.

Jezus przez długi czas wychowywał Piotra do tego, by był opoką Kościoła. Chciał mieć pewność, że nie zawiedzie, że potrafi znaleźć właściwe rozwiązanie nawet w momentach tak dramatycznych jak grzech. Trzykrotnie więc pyta o miłość. Tylko ten bowiem, kto naprawdę kocha, nie zawiedzie, a jeśli zawiedzie, potrafi to naprawić.

Od tej rozmowy z Chrystusem życie Piotra zamienia się w ustawiczne wyznawanie miłości. Składał jej dowody przez długie lata, aż nadszedł dzień męczeńskiej śmierci na Watykańskim Wzgórzu. Ostatnie wyznawanie miłości złożył, jak Mistrz - na krzyżu.

Droga Piotra od grzechu do wyznawania miłości jest dla nas pełna nadziei. Nawet zaparcie się Boga może być zmasowane aktem prawdziwej miłości. Nie należy po grzechu rozrywać szat, lecz otworzyć serce aktem prawdziwego żalu, by umożliwić Bogu wlanie weń przebaczącej miłości. Tak niewiele potrzeba, by nawet po najcięższych grzechach zobaczyć nad sobą pochyloną twarz kochającego Ojca.

Jest to jedna z tajemnic Ewangelii. Nikt z nas nigdy nie potrafi zrozumieć słów Chrystusa: "Komu mało się odpuszcza, mało miłuje" /Łk 7, 47/ Jezus przebaczył Piotrowi więcej niż Janowi. Piotr mógł więc wyznać, że kocha Mistrza więcej niż inni, więcej niż Jan.

I to powinna być podstawowa dyspozycja każdego, kto chce służyć Bogu i Kościołowi. Nie jest zrazu ważne, czy ktoś, kto chce być księdzem, umie mówić kazania: jeśli kocha, to się na pewno nauczy. Nie jest ważne, czy narzeczona umie gotować: jeśli kocha, do ślubu zdąży się już opanować kilka dań. Miłość pozwala człowiekowi być elastycznym i dyspozycyjnym. Ale do takiej miłości trzeba dojrzeć. A zanim to nastąpi, człowiek nieraz długo musi się zmagać ze sobą, swoim egoizmem, wygodnictwem, pychą i miłością własną. Miłość to sztuka ciągłego uczenia się, jak kochać.

21 kwietnia 2013
IV Niedziela
Wielkanocna
Dobrego Pasterza

Z EWANGELII J 10

Moje owce słuchają mego głosu, a Ja znam je. Idą one za Mną i Ja daję im życie wieczne.



Dzisiejszy fragment został wyjęty z tzw. mowy Jezusa o Dobrym Pasterzu. Jezus przy pomocy bardzo sugestywnego i czytelnego - przynajmniej w owych czasach - obrazu, objawia nam kim jest i jaka jest Jego rola względem nas. Jest to rola pasterza, dobrego pasterza.

Zna nas. To nie znaczy tylko, że wie o nas wszystko. "Znać" w języku biblijnym oznacza bliską i serdeczną więź miłości, obustronne zaufanie i otwarcie się na siebie, odślonięcie swego wnętrza, oznacza coś, co łączy męża i żonę w najintymniejszych momentach. Dlatego ci, których Jezus zna, ufają Mu, idą Jego drogą, słuchają Jego głosu, bo wiedzą, że to daje im gwarancje bezpieczeństwa, umożliwia życie w pokoju i miłości, bez lęku przed śmiercią na wieki.

A ta gwarancja jest w Bogu. W tym momencie Jezus nie powołuje się tylko na siebie - nikt z uczniów nie rozumiał wtedy jeszcze, co to znaczy, że Jezus jest Synem Bożym - lecz zna Boga. Zarazem utożsamia się z Ojcem: należeć do Jezusa, to tyle samo, co należeć do Boga. Miłość i zaufanie uczniów do Jezusa, jest zarazem miłością do Boga. W tym momencie Jezus ukazuje, że nie ma tu żadnej różnicy, że jedno i drugie jest tym samym, że On i Bóg to jedno! Jezus jest Dobrym Pasterzem, który prowadzi do Ojca i właśnie dlatego może zagwarantować nam życie wieczne, bo Bóg jest większy od wszystkiego. Czy to nie wspaniałe, że nasz los jest w tak dobrych i pewnych rękach?!

23 kwietnia 2013
Urocz. Św. Wojciecha
Patrona Polski
Z EWANGELII J 12

Ten, kto miłuje swoje życie, traci je, a kto nienawidzi swego życia na tym świecie, zachowa je na życie wieczne. A kto by chciał Mi służyć, niech idzie za Mną, a gdzie Ja jestem, tam będzie i mój sługa. A jeśli kto Mi służy, uczci go mój Ojciec".



Św. Wojciech, patron Polski, miał pecha. Dwa razy był wygnany z ojczyśczech Czech. Miejsca nie zagrzał ani w Rzymie, ani w Gnieźnie.

A kiedy pojechał na misję, to pechowo, niechcący naruszył świętość pogańskiego rytualnego gaju i zaraz go zabili.

Widać Pan Jezus nie czyni swoich wybranych ludźmi sukcesu.

On sam, jak wiemy, nie obracał się wśród ludzi sukcesu i wielkich swojej epoki, nie gustował jakoś szczególnie w pałacach, sympozjach i wyjazdach zagranicznych.

Tak, naśladowca Pana Jezusa nie musi być człowiekiem sukcesu.

Bóg jest obecny nie tylko w tym, co jest dobrem i miłością, ale także w cierpieniu. Skoro: "gdzie Ja jestem, tam będzie i mój sługa", to służąc Chrystusowi, będziemy doświadczać także cierpienia.

Bronimy się przed śmiercią, czynimy uniki, chcemy, żeby nawet nasi zmarli w trumnie wyglądali jak żywi. By przeżyć ten moment pogodnie i spokojnie, należy się do niego przygotować. To przygotowanie polega na codziennych ćwiczeniach praktycznych z umierania. Z umierania naszej pychy, naszych słabości, naszego grzechu. To trudne i bolesne, gdy trzeba się rozstać z ulubionym grzechem, przestać karmić próżność, zacząć kasować występki.

Święty Miesiąca
dziewica i doktor Kościoła
patronka Europy
Święta Katarzyna ze Sieny

Katarzyna Benincasa urodziła się 25 marca 1347 r. w Sienie (Włochy). Była przedostatnim dzieckiem z dwudziestu pięciu, w mieszczańskiej rodzinie Jakuba Benincasy i Lapy Piangenti - córki poety Nuccio Piangenti. Przyszła na świat jako bliźniaczka, ale jej siostra, Janina, zaraz po urodzeniu zmarła. Rodzina jednak nie cierpiała biedy, skoro stać ją było na to, by przyjąć do swego grona siostrę po starszym bracie, Tomasza Fonte, który, po wstąpieniu do dominikanów, był pierwszym spowiednikiem Katarzyny.

Katarzyna już jako kilkuletnia dziewczynka była przeniknięta duchem pobożności. Wspierana Bożą łaską w wieku 7 lat (w 1354 r.) złożyła Bogu w ofierze swoje dziewictwo. Kiedy miała 12 lat, doszło po raz pierwszy do konfrontacji z matką, która chciała, by Katarzyna wiodła życie jak wszystkie jej koleżanki, by korzystała z przyjemności, jakich dostarcza młodość. Natomiast Katarzyna od wczesnej już młodości marzyła o całkowitym oddaniu się Panu Bogu. Dlatego wbrew woli rodziców obciąła sobie włosy i zaczęła prowadzić życie pokutne. Zamierzała najpierw we własnym domu uczynić sobie pustelnię. Kiedy jednak to okazało się niemożliwe, własne serce zamieniła na zakonną celę. Tu była jej Betania, w której spotykała się na słodkiej rozmowie z Boskim Oblubieńcem. Z miłości dla Chrystusa pracowała nad swoim charakterem, okazując się dla wszystkich życzliwą i łagodną, skłonną do usług. W woli rodziców zaczęła upatrywać wolę ukochanego Zbawcy.

Pomimo wielu trudności ze strony rodziny, w 1363 roku wstąpiła do Sióstr od Pokuty św. Dominika (tercjarek dominikańskich) w Sienie i prowadziła tam surowe życie. Modlitwa, pokuta i posługiwanie trędowatym wypełniały jej dni. Jadła skąpo, spała bardzo mało, gdyż żal jej było godzin nie spędzonych na modlitwie. Często biczowała się do krwi. W wieku 20 lat była już osobą w pełni ukształtowaną, wielką mistyczką. Pan Jezus często ją nawiedzał sam lub ze swoją Matką. Pod koniec karnawału 1367 roku, gdy Katarzyna spędzała czas na nocnej modlitwie, Chrystus Pan dokonał z nią mistycznych zaślubin, zostawiając jej jako trwały znak obrączkę. Odtąd Katarzyna stała się posłanką Chrystusa. Będzie przemawiać i pisać listy w imieniu Boskiego Oblubieńca do najznakomitszych osób ówczesnej Europy, tak duchownych, jak i świeckich. Skupiła nadto przy sobie spore grono uczniów - elitę Sieny - dla których była duchową mistrzynią i przewodniczką. Wspierana nadzwyczajnymi darami Ducha Świętego i posłuszna Jego natchnieniom, łączyła w swoim życiu głęboką kontemplację tajemnic Bożych w "celi swojego serca" z różnorodną działalnością apostolską. Z jej przemyśleń i duchowych przeżyć zrodziło się zaangażowanie w sprawy Kościoła i świata.

Katarzyna miała wielu wrogów. Uważano za rzecz niespotykaną, by kobieta mogła tak odważnie przemawiać do kapłanów, biskupów, a nawet do papieży w imieniu Chrystusa, ogłaszać się publicznie Jego posłanką. Pod naciskiem opinii wezwano ją przed trybunał inkwizycji do Florencji. Przewód sądowy, kościelny, odbył się w klasztorze dominikanów przy kościele S. Maria Novella. Było to w samą uroczystość Zesłania Ducha Świętego, 21 maja 1374 roku. Katarzyna wszakże miała przy sobie nie tylko oskarżycieli, ale również obrońców. Sąd inkwizycyjny nie dopatrzył się żadnej herezji ani błędu, tak w jej wypowiedziach, jak też w jej pismach.

Zaledwie Katarzyna wróciła do Sieny, miasto nawiedziła dżuma. Kata-



rzyna oddała się posłudze zarażonym z heroicznym oddaniem. W nagrodę za to 1 kwietnia 1375 roku otrzymała od Chrystusa stygmaty (jednak nie w postaci ran, lecz krwawych promieni).

Podczas licznych wtedy konfliktów na terenie Italii i w samym Kościele była orędowniczką pokoju i mediatorem. Jej priorytetem były działania na rzecz powrotu papieża z Awinionu (z niewoli awiniońskiej) do Rzymu, co w końcu się urzeczywistniło. Jej wpływowi przypisuje się liczne nawrócenia osób pochodzących z różnych warstw społecznych. Posiadała charyzmat wypędzania demonów z osób opętanych. Wielu mężczyznom i kobietom, pochodzącym z różnych warstw społecznych, pomogła wejść na drogę cnoty lub osiągnąć pokój.

Umarła z wyczerpania 29 kwietnia 1380 r. w Rzymie, w wieku 33 lat. Pozostawiła po sobie trzy dzieła, które zawierają jej naukę: "Dialog o Bożej Opatrzności", "Listy" oraz "Modlitwy". Jej kult rozpoczął się zaraz po jej śmierci. Nikt już nie wątpił, że była wybranką Bożą i niewiastą opatrznościową dla Kościoła. Pan Bóg wstawił też jej grób wieloma cudami. Pius II 26 czerwca 1461 roku w bazylice Św. Piotra dokonał uroczystej kanonizacji sługi Bożej. W nagrodę za poniesione trudy w obronie Kościoła Pius IX w roku 1866 ogłosił św. Katarzynę drugą, po św. Piotrze, patronką Rzymu, a Paweł VI w 1970 roku ogłosił ją doktorem Kościoła. Papież Jan Paweł II ogłosił ją w 1999 roku współpatronką Europy. Jest także patronką Sieny, pielęgniarek, strażników, strażaków, osób cierpiących oraz kobiet, które poroniły.

W ikonografii święta przedstawiana jest w habicie dominikanki, w koronie cierniowej, z krzyżem w dłoniach, z różańcem. Trzyma tiarę. Ukazywana jest także z Dzieciątkiem Jezus, które podaje jej pierścień - znak mistycznych zaślubin, których dostąpiła. Jej atrybutami są także: czaszka, diabeł u stóp, krucyfiks, lilia, serce.

Wspomnienie liturgiczne jako wspomnienie obowiązkowe w Kościele katolickim obchodzone jest w dzienną rocznicę śmierci - 29 kwietnia.

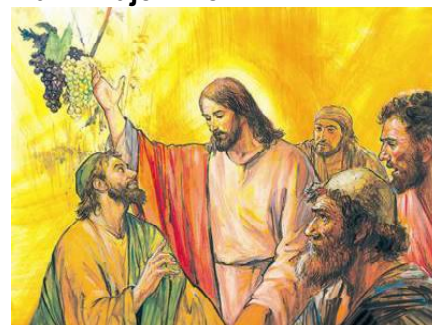
28 kwietnia 2013

V Niedziela

Wielkanocna

Z EWANGELII J 13

Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie.



Doskonałość faryzejska polegała przede wszystkim na nienagannym zachowaniu Prawa i nadmiernym koncentrowaniu się na formach zewnętrznych. Często gubiono przy tym wewnątrz, serce, miłość.

Jezus uczy miłości doskonałej, która obejmuje każdego człowieka, nawet wrogów: *Miłujcie waszych nieprzyjaciół, dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą, błogosławcie tym, którzy was przeklinają i módlcie się za tych, którzy was oczerniają.* Taki rodzaj miłości jest naśladowaniem Boga Ojca, który jest dobry dla niewdzięcznych i złych.

Przykład takiej miłości dał Jezus, szczególnie w czasie swojej męki. Do Judasza, który Go zdradza mówi: *Przyjacielu, po coś przyszedł? Na krzyżu modli się za wszystkich wrogów, oprawców i prosi Ojca o przebaczenie ich zbrodni; a nawet usprawiedliwia ich nieświadomość: Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią. Co więcej, umiera z miłości do grzeszników: Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich.*

Jezus zaprasza swoich uczniów do naśladowania Go. Miłość Jezusa jest modelem, wzorem i miarą uniwersalnej miłości.

Jaki aspekt, cecha miłości jest mi najbliższa? Dla jakich ludzi nie ma jeszcze miejsca w moim sercu? Przed kim chciałbym otworzyć swoje serce, okazać miłość i życzliwość?

Opracowała A. Bargiel



Kolejne lata mijają niczym wystrzał z rewolweru i ani się obejrząc, a już zaskakuje nas coś nowego, niekoniecznie miłego i pozytywnego. Zapewne indywidualnie wszyscy doświadczamy rzeczy dobrych, martwi natomiast to, iż w pojęciu lokalnym lub ogólnokrajowym najczęściej spotykają nas rzeczy trudne do zaakceptowania i zrozumienia. Odbija się to na naszym samopoczuciu i wpędza nas w bardzo niebezpieczne zaułki, z których trudno się wydostać. Myślę tutaj o pogłębiającym się z dnia na dzień relatywizmie w podchodzeniu do kreowania naszej rzeczywistości przez czynniki rządowe, polityczne i medialne. To, co sący się do głów Polaków poprzez media, powoduje wielkie spustoszenie w głowach i umysłach, szczególnie młodych ludzi bez ugruntowanych poglądów na życie. Promowanie zachowań odbiegających od naturalnie zaakceptowanych przez naród polski zagraża naszemu krajowi. Konieczny jest zatem opór tej szkodliwej propagandzie wszelkimi możliwymi sposobami. Odbywać się to może chociażby poprzez promocję zachowań zgodnych z nauczaniem Kościoła katolickiego. Przecistawianie się różnego rodzaju mniejszościom, które narzucić chcą większości swoje zachowania, powinno być celem każdego zdrowo myślącego obywatela, katolika, a także wszelkich organizacji patriotycznych i kościel-

01 maja 2013
Święto Św. Józefa
Rzemieślnika

Z EWANGELII J 15

"Skąd u Niego ta mądrość i cuda? Czyż nie jest On synem cieśli?"



L u -
dziom, któ-
rzy Jezusa
znali, wy-
daje się,
że wiedzą
wszystko o
Nim. Jego
ojciec Jó-
zef był
c i e ś l ą ,
matka to
M a r y j a ,
Jego kuzy-
ni i kuzynki

są razem z nami. Jak On teraz śmie nas nauczać, ten dzieciak, który wynosił trociny z warsztatu Swego ojca, który biegał z nami po łące, który psocił razem z nami? Jak On mógł cokolwiek osiągnąć? Przecież On jest dalej taki jak my.

Ludzie żyli sobie spokojnie, pracowali, kłócili się, chorowali, a tu nagle przychodzi ktoś, kto dawno wyjechał i próbuje ich zmienić, daje rady, poucza, próbuje wszystko zmodernizować. Tym bardziej to wkurza, bo wiemy, że za chwilę odjedzie. Nieraz mieliśmy wizyty wujków, braci, którzy znają się na wszystkim lepiej od nas. Więc nie dziwi nas opór, z jakim Jezus został przyjęty w swoim mieście, pewnie Go wysłuchali i się rozeszli. Może gdyby zaczął inaczej, może gdyby wrócił do stolarni swego ojca, popracował tam trochę i w ten sposób pokazał im, że jest ciągle tym samym człowiekiem, jednym z nich.

Gdy wracamy w rodzinne strony, chcemy nadrobić brak naszej nieobecności, nieraz próbując wszystko naprawić, zmodernizować w tydzień. Pomyślmy trochę nad tym, czy nieraz moi bliscy nie potrzebują po prostu bym był. Że bardziej ich ucieszy, gdy opowiem co u mnie lub posłucham co u nich, a nie rzucił tylko radami i pomysłami.

nych. Zadanie to urasta w tej chwili do rangi obrony naszej godności narodowej.

Niezwykle przykro, że kraj, który posiada tak piękną historię i tradycję, musi borykać się z takimi problemami. W tym kontekście nasuwa się pytanie - dlaczego ludzie sami sobie utrudniają życie, doszukując się problemów tam, gdzie ich nie ma, oraz promując tak niezrozumiałe zachowania? Czy nie wystarczy nam tak prozaicznych problemów, jak brak pracy, stabilności materialnej, bezpieczeństwa zdrowotnego itp.? To przecież tych podstawowych rzeczy potrzeba w naszym kraju, aby żyć godnie i normalnie. Miliony Polaków tułających się po świecie w poszukiwaniu pracy to dzisiaj standard. Wszechogarniająca znieczulica, rządzi pieniądza i wyzysk silniejszych nad słabszymi, panosząca się korupcja i złodziejstwo, nakładanie coraz to wyższych podatków, marnotrawienie publicznych pieniędzy - to bolączki obecnych czasów, które wzbudzają w obywatelach złość i rozgoryczenie. Wolność, którą wywalczyliśmy po poprzednim systemie, często przybiera niewłaściwe formy i jest błędnie rozumiana. Musimy uderzyć się w piersi, ponieważ sami oddaliśmy władzę w ręce ludzi, dla których podstawowe wartości i prawa człowieka są obojętne. Jednak musimy, jako ludzie wiary, w myśl zasady "wiara góry przenosi" ufać, że dobro zwycięży i skończy się trwający obecnie koszmar. Wykorzystajmy więc okres Świąt Wielkanocnych i zastanówmy się nad losem naszej ojczyzny przez pryzmat tego, w jakim kierunku ona zmierza, aby móc świadomie podejmować odpowiednie kroki i inicjatywy. Jest to konieczne dla obrony kraju przed rozkładem, zarówno tym ekonomiczno-gospodarczym, jak i moralno-społecznym.

Marnotrawstwo i defraudacja publicznych i tzw. europejskich pieniędzy ma miejsce w całym kraju oraz w naszym województwie. Świadczy o tym chociażby dochodzenie, jakie prowadzone jest w Urzędzie Marszałkowskim przez Centralne Biuro Antykorupcyjne i prokuraturę w Lublinie. Powoduje to degradację naszego regionu pod względem budowy i unowocześniania infrastruktury, szczególnie tej drogowej. To w 90 proc. od władz województwa zależy, jakie środki finansowe i do kogo trafią na zadania stojące przed samorządem powiatowym i gminnym. Nawet najlepiej przygotowany projekt budowy czy rozbudowy dróg nie może być zrealizowany bez akceptacji i decyzji władz wojewódzkich. W praktyce polega to na dotarciu na wszelkie możliwe sposoby do osób decyzyjnych i uzyskaniu ich przychylności. Są to rzeczy dla mnie niedopuszczalne w państwie prawa. Niestety tak funkcjonują obecnie organy państwa i ich przedstawiciele przy akceptacji najwyższych władz. Tak prowadzona polityka jest całkowicie niezrozumiała dla obywateli i trudno się temu dziwić. Sprawy priorytetowe i niezbędne są pomijane czy wręcz odrzucane, a króluje prywatna, koneksje i układy od osobistych po polityczne. Brak racjonalnej współpracy pomiędzy samorządem województwa, powiatu i gminy skutkuje brakiem realnych efektów w postaci konkretnych dokonań, w szczególności inwestycji drogowych. Trudno o tym otwarcie mówić lub pisać, gdyż nawet najmniejsza krytyka powoduje zamknięcie i opory osób mających wpływ na to, co się dzieje w naszym otoczeniu, co w przyszłości może jeszcze bardziej pogorszyć sytuację. Dochodzi jednakże do momentu, że nie ma innego wyjścia i potrzeba otwarcie i jasno powiedzieć, kto i czemu jest winien. Najlepszym rozwiązaniem byłoby na pewno zmieniienie tego układu politycznego, który od sześciu lat przewodzi polskiej polityce, prowadząc sprawy kraju ku kompletnej przepaści. Musimy wreszcie w to uwierzyć i zrobić wszystko, aby się to jak najszybciej ziściło.

Właśnie takiej zmiany oraz wszystkiego co najlepsze, a także wiary w Zmartwychwstałego Chrystusa z całego serca Wam życzę i pozdrawiam.



Andrzej Krężałek



Codziennosc Kościoła w Polsce i świecie



Polska, 02.02.2013. Złożone datki w Święto Ofiarowania Pańskiego zostały przeznaczone dla zakonów klauzurowych.

Kościół, 09.02.2013. "Katolicy politycy nie powinni przystępować do Komunii, dopóki popierają ustawodawstwo, które sprzyja aborcji czy innemu złu". Takim stwierdzeniem prefekt Najwyższego Trybunału Sygnatury Apostolskiej odniósł się do obecnej sytuacji w świecie promującym zabijanie dzieci.

Watykan, 11.02.2013. Papież Benedykt XVI podjął decyzję o rezygnacji z urzędu.

Polska, 11.02.2013. Będziemy się modlić, bo ten fakt trzeba przyjąć w atmosferze wiary - mówił abp Józef Michalik po rezygnacji Benedykta XVI.

Kościół, 13.02.2013. Środa Popielcowa. Wraz z rozpoczęciem Wielkiego Postu zainicjowano akcję "Jałmużna Wielkopostna".

20.02.2013. Ponad 1.875 tys. zł udało się zebrać na pomoc polskim misjonarzom za pośrednictwem Dzieła Pomocy "Ad Gentes". To wynik ubiegłorocznej zbiórki do puszek. Obecnie na całym świecie pracuje 2170 polskich misjonarzy.

21.02.2013. Strona kościelna i rządu uzgodniły roboczy kompromis dotyczący przekształcenia Funduszu Kościelnego. Może on zostać zastąpiony dobrowolnym odpisem od podatku w wysokości 0,5 proc.

27.02.2013. W duchu dziękczynienia za osiem lat posługi Kościołowi powszechnemu upłynęła ostatnia audiencja ogólna Benedykta XVI. Do Watykanu przybyło z tej okazji ok. 150 tys. wiernych pragnących pożegnać się z odchodzącym Papieżem.

28.02.2013. Dobiegł końca pontyfikat Benedykta XVI. O godz. 20⁰⁰ Ojciec Święty zakończył swą Piotrową posługę. Benedykt XVI przekazał swą pieczęć i pierścień rybaka kardynałowi kamerlingowi.

Częstochowa, 02.03.2013. Rada Miasta Częstochowy przyjęła specjalną rezolucję w obronie Okien Życia. Jest wyraźnym głosem sprzeciwu wobec propozycji wprowadzenia na terenie Unii Europejskiej zakazu istnienia Okien Życia. Zakaz taki chciałby wprowadzić Komitet Praw Dziecka Organizacji Narodów Zjednoczonych. Wcześniej rezolucję w obronie Okien Życia przyjęli radni Krakowa.

Warszawa, 04.03.2013. Przewodniczący Episkopatu abp Józef Michalik poświęcił 4 marca Centrum Charytatywno-Edukacyjne Caritas Polska.

Warszawa, 06.03.2013. W Warszawie zakończyło się 361. zebranie plenarne KEP. Jednym z głównych tematów była dyskusja wokół dokumentu bioetycznego. Biskupi wydali również specjalne oświadczenie dotyczące Telewizji Trwam. Popierając starania o miejsce na multiplexie podkreślono, że oczekują tego miliony obywateli naszej ojczyzny w imię wolności słowa.

Kościół, 09.03.2013. Ponad 750 tys. sióstr zakonnych na całym świecie pełni posługę wśród najuboższych i najbardziej doświadczanych przez życie. Są to najczęściej sieroty, chorzy, umierający, zwłaszcza dzieci i kobiety.

Polska, 11.03.2013. W Polsce aż 800 tys. dzieci w Polsce nie je obiadu i innych posiłków. Warto przypomnieć, że z pomocy Caritas w Polsce korzysta kilkadziesiąt tysięcy dzieci.

Watykan, 12.03.2013. Rozpoczęło się konklawe o godz. 16³⁰ uroczystą procesją z Kaplicy Paulińskiej Pałacu Apostolskiego. Wierni w Polsce i na całym świecie modlili się w intencji wyboru nowego Papieża.

Kościół, 13.03.2013. O godz. 19⁰⁶ nad Kaplicą Sykstyńską ukazał się biały dym! Nowym papieżem wybrany został Argentyńczyk, kard. Jorge Mario Bergoglio, jezuita, arcybiskup Buenos Aires. Przyjął imię Franciszek.

Warszawa, 14.03.2013. Prezydium Episkopatu wystosowało do Ojca Świętego telegram, w którym zapewnia go o wsparciu polskiego Kościoła modlitwą i czynem.

Watykan, 17.03.2013. "Najmocniejszym przesłaniem Boga jest dla mnie miłosierdzie" - to osobiste świadectwo Papież złożył w czasie Mszy, którą jak zwykły proboszcz sprawował w leżącym na terenie Watykanu kościele parafialnym św. Anny. Po liturgii wyszedł na zewnątrz i przywitał się po kolei z każdym wychodzącym z niedzielnej Mszy.

opr. Opoka.org

03 maja 2013

Uroczystość NMP

Królowej Polski

Z EWANGELII J 19



**Niewiasto, oto syn Twój.
Następnie rzekł do ucznia: Oto
Matka twoja. I od tej godziny
uczeń wziął Ją do siebie.**



Maryja wyniesiona, Maryja Królowa - to Ta, która ukazuje swego Syna, Ta, która skrywa się za Słowem, Ta, która to Słowo nieustannie kontempluje, Ta, która jest przy cierpiącym.

Maryja była obecna w życiu Jezusa w sposób delikatny i pokorny. Jej matczyne serce towarzyszyło Mu zawsze. Nazaret, Betlejem, Kana, Kalwaria - to najbardziej charakterystyczne miejsca, gdzie wraz z Synem była Jego Matka. W taki sam sposób - delikatnie i pokornie - jest obecna w życiu Kościoła, także tego na polskiej ziemi. Nazywamy Ją Królową i jest nią rzeczywistość. Nade wszystko jednak pragnie być Matką, która nie narzucając się, towarzyszy swoim dzieciom na wszystkich drogach ich życia.

Maryjo, pragnę dzisiaj wziąć Ciebie i przyjąć w moim sercu na nowo. Moje myśli biegną do Twojego jasnogórskiego Wizerunku, gdzie od wieków czuwasz i nad moim sercem. Pragnę być Twoim wiernym dzieckiem. Patrząc na Ciebie - Niewiastę obleczoną w słońce i dziękuję Bogu, że dzięki Tobie mogę zawsze wracać na drogi Twojego Syna po śladach naznaczonych Twoim fiat i życiem zanurzonym w Bożej łasce.

05 maja 2013

VI Niedziela

Wielkanocna

Z EWANGELII J 14

Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam. Nie tak jak daje świat, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze ani się nie lęka.



Życie chrześcijanina jest życiem w mocy Ducha, bo taka właśnie jest konsekwencja zapisanej przez św. Jana obietnicy Jezusa. A zanik wiary w obietnicę Jezusa w pewnym sensie zamyka nas na przyjęcie tejże obietnicy, na przyjęcie wsparcia, mocy Ducha - Parakleta. Jak zatem poznać, że usycha w nas wiara w obietnicę Jezusa? Oczywiście nie ma prostego i nieomylnego sposobu, aby postawić taką diagnozę. Ale, gdy zaczynamy czuć się nadzwyczaj odpowiedzialni, sądzić, że od nas, od naszego działania, wysiłku i skuteczności zależy los świata i Kościoła, to już jest „dzwonek alarmowy”.

Może największą trudnością naszego życia duchowego jest nieumiejętność zaufania do końca Jezusowi i w konsekwencji życia i cieszenia się dniem dzisiejszym. Gdy żyjemy przeszłością, wspomnieniami, pojawiają się niezabliźnione rany, żale, urazy, pretensje do Boga, innych ludzi, do siebie... Przyszłość wywołuje wspomniane niepokoje, lęki o siebie i bliskich albo sprawia, że uciekamy w świat nierealny, świat marzeń, iluzji... Gdy nauczymy się każdy dzień odbierać jako dar Boga i będziemy widzieć obecnego i działającego w nim Boga, wtedy zniknie większość naszych lęków i obaw. Jeżeli zaufamy Jezusowi, On obdarzy nas swoją łaską. Nie musimy się bać, że przyszłość nas przerasta. Wystarczy nam łaski Jezusa.

Refleksje młodzieży szkolnej po obejrzeniu filmu "SYBERIADA"

Czwartek, 7 marca br., typowy marcowy dzień. O godzinie 8⁰⁰ rano pod szkołą zebrała się kilkudziesięcioosobowa grupa, która autobusem i busem pojechała do krośnieńskiego kina "Sokół" na seans filmu SYBERIADA POLSKA, wyreżyserowanego przez Janusza Zaorskiego.

Film opisuje losy polskiej rodziny Dolinów i przesiedlenie ich na rosyjską Syberię. Muszą walczyć tam o przeżycie w nieludzkich warunkach.

Polscy zesłańcy walczyli z chorobami, wycieńczeniem, śmiercią, przemocą i wrogością.

Film kończy się szczęśliwie dla tej rodziny.

Mnie najbardziej poruszyły sceny, kiedy armia wkraczała na ziemię polskie, jej stanowczość, szybkość działania i bezlitosność.

Wszyscy oglądali ten film z zainteresowaniem i nikt nie zasnął.

Rafał Jastrzębski

Fabula filmu opowiada o losach mieszkańców pewnej wioski na przestrzeni 7 lat od wybuchu II wojny światowej.

Była noc, rozpoczęło się głośnie bicie w drzwi. Były to wojska radzieckie, które dały 15 minut na spakowanie potrzebnych rzeczy oraz na ubranie się. Wkrótce potem wszyscy mieszkańcy wioski byli pakowani do pociągu oraz wywiezieni na Syberię. Tam dopiero zaczęła się prawdziwa dzicz, głód, choroby, chłód, przemęczenie. Ludzie sobie z tym nie radzili. Pracowali bardzo ciężko, chorowali, ponieważ nie było potrzebnych leków, więc umierali.

Podobnie było z żoną Jana Doliny, głównego bohatera. Wspierał go jego syn Staszek oraz Irena, która bardzo im pomogła, uwodząc jednego z dowódców. Był także nauczyciel, który potajemnie uczył dzieci polskich piosenek, za co został zesłany do łagru.

Patryk Kielar

Film opowiada o ludziach, którzy zostali wywiezieni na Syberię. Mimo ciężkich warunków, musieli przetrwać i walczyć o swoje życie.

Film nie odzwierciedlał prawdziwego życia na Syberii. Do tego czasu przeżycia na Syberii znałam tylko z opowieści osób, które tam przebywały. Moim zdaniem film był przedstawiony w jak najmniej drastyczny sposób. Mimo to mogłam ujrzeć życie tych biednych ludzi.

Wydaje mi się, że jakby był przedstawiony w bardziej drastyczny sposób, byłby ciekawszy i bardziej przybliżony do czasów zesłań na Syberię.

Paulina Pietruś

Film pokazywał życie rodziny, której kazano się w dziesięć minut spakować i zabrano na Syberię. Zabrano tym ludziom wolność. Jest to bardzo upokarzające dla człowieka. Sceny ukazane w tym filmie były zbyt delikatne i nie odzwierciedlały do końca jak okrutnie byli Polacy traktowani. Matkom odbierano dzieci, a kto nie pracował, nie miał prawa do posiłku. Moim zdaniem w filmie ukazano mało drastyczności ze strony przeciwników. Pokazano minimum tego, jak Polacy byli traktowani przez Rosjan. Film był dobry, ale nie pokazał wszystkiego, co działo się w tamtych czasach.

Bernadka Kołacz

Film pod tytułem SYBERIADA POLSKA Janusza Zaorskiego opowiada o losach pewnej rodziny, która prowadziła spokojne i "poukładane" życie. Rodzina ta zostaje zesłana na Syberię. Podczas pobytu i pracy w obozie umiera matka Staszka - chłopaka, który opowiada całą historię.

Film kończy się na pozór dobrze, ponieważ rodzina wraca do domu, jednak w znacznie mniejszym gronie, niż w tym, w jakim wyjechała. Staszek poznał dziewczynę, z którą później zamieszkał.

Reżyser pokazuje nam wszystkie aspekty życia zesłańców na Syberię: choroby, śmierć, przemoc, wrogość i wycieńczenie. Ukazał także sytuacje, które pokazały nam: pomoc, miłość, zrozumienie i przyjaźń.

Według mnie film nie do końca ukazał prawdziwe warunki, w których żyli zesłani na Syberię. Film pokazuje nam, w jak najmniej drastyczny sposób warunki życia i sposób traktowania pojmanych. Niemniej jednak ta odśłona bardzo mi się podobała.

Ola Ryczak

Film SYBERIADA POLSKA opowiada o jednej z rodzin, która została wywieziona na Syberię po wkroczeniu Armii Czerwonej na ziemie polskie. Ludzie musieli tam pracować, aby przeżyć. Mimo warunków, jakie tam panowały, ludzie jakoś sobie radzili i wzajemnie pomagali.

Ten film nieco przybliżył mi wydarzenia z czasów II wojny światowej i pobytu ludzi na Syberii. Do tej pory fragment naszej polskiej historii znałam tylko z opowieści osób, które zostały wywiezione na Syberię.

Oglądając film miałam przed oczami właśnie tych ludzi i ich opowieści. Słowa ludzi opowiadających o pobycie na Syberii poniekąd pokrywają się z filmem.

Sądzę, że film został zrobiony i pokazany w sposób dość delikatny, aby uchylić choć trochę historię Polski z tamtych czasów. Mimo to możemy dowiedzieć się, jak było na Syberii, jak cierpieli ludzie, którzy tam się znajdowali, co czuli i co przeżywali. Film jest warty obejrzenia i polecam go osobom, które chcą poznać historię II wojny światowej.

Zuzanna Łajdanowicz

Film przedstawia ludzi, którzy mieszkają na wsi i pewnego dnia w nocy napadają na nich żołnierze i każą się im pakować i przez miesiąc więzi ich pociągami na Syberię. Żołnierze powiedzieli im, że jak nie będą pracować, to nie dostaną jedzenia. Mieszkali w małych domkach. Pewnego dnia zachorowała mama dwóch chłopców. Mimo pomocy mama umarła. Film mi się nie podobał, bo było dużo przekleństw.

Kinga Makoś

Film pt. "Syberjada" bardzo mi się podobał, bo opisuje sytuację ludzi którzy radzą sobie.

Ludzie mieszkający na wsi, mający własne domy, zostali pewnego dnia wywiezieni na Syberię. Gdy dotarli już na miejsce, dowiedzieli się, że jak nie będą pracowali, to nie dostaną jedzenia. Ludzie, którzy ciężko pracowali, chorowali i umierali. Dorośli nauczali dzieci i pewnego dnia, gdy oficer się o tym dowiedział, nakazał wywiezienie odważnych śmiałków. Na wieść o wojnie niemiecko-rosyjskiej uradowali się. Nie polecam filmu dzieciom, tylko dorosłym.

Ewelina Stasik

Film opowiada przeszłość Ojczyzny Polskiej. Dzięki tym zdjęciom wiem, co się działo kiedyś z Polakami i naszą Ojczyzną. Film jest intrygujący i dzięki temu mam inne spojrzenie na życie. Musimy cieszyć się chwilą, bo nie wiadomo, co się stanie. Film dużo wniósł w moje życie, wszystkim go proponuję, ponieważ pokazuje Polskę zaatakowaną przez Czerwonoarmistów. Dzięki niemu mam inne poglądy na świat. Ludzie musieli wytrwać w trudzie, ale się nie poddawali. Zastanawiam się, jak ja zachowałabym się w takich warunkach?

Klaudia Kołacz



Film obrazuje losy rodzin wysiedlonych na Syberię w latach II Światowej. Pokazuje ogrom cierpienia wyrządzony ludziom, którzy zostali pozbawieni domostw, wolności i życia. Bohaterami filmu są osoby zamieszkujące te tereny II RP, które po 17 września 1939 r., na mocy paktu Ribbentrop Mołotow, znalazły się pod panowaniem Armii Czerwonej. Szczególna uwaga zwrócona jest na rodzinę Dolinów, która jest symbolem wielu podobnych im rodzin.

Film wzbudził we mnie różne wrażenia. Można go określić mianem dokumentu historycznego. Zawiera też elementy patriotyczne, był dla mnie ciekawy, ale chwilami dość odbiegający od historii i skupiający na marnych aspektach.

Kamil Bałton

12 maja 2013 VII Niedziela Wielk. Wniebowstąpienie Z EWANGELII Łk 24

A kiedy ich błogosławił, rozstał się z nimi i został uniesiony do nieba. Oni zaś oddali Mu pokłon i z wielką radością wrócili do Jerozolimy, gdzie stale przebywali w świątyni, wielbiąc i błogosławiąc Boga.



Święto Wniebowstąpienia tchnie radością połączoną z nostalgią. Pożegnanie Jezusa z uczniami przypomina o wielu pożegnaniach, których doświadczamy w naszym życiu. Ale w każdym pożegnaniu jest też szansa na coś nowego. Każde pożegnanie oczyszcza i rozwija.

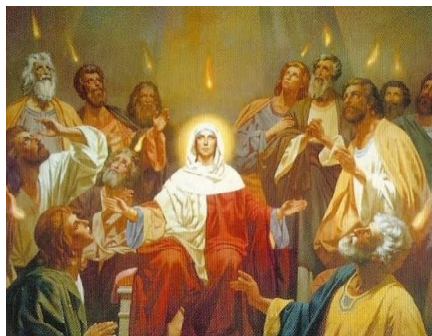
Doświadczenie wniebowstąpienia posyła nas do codzienności, w której mieszkamy i pracujemy. Powinniśmy nieść niebo tam, gdzie jest codzienność, gdzie jest "piekło", gdzie panują pustka i bezsens. Niebo otwiera się nad nami, gdy jesteśmy z Jezusem, gdy trwamy na modlitwie, na Eucharystii.

Wniebowstąpienie Jezusa wyzwala radość. W życiu duchowym nie powinniśmy zmuszać się do radości. Prawdziwa radość jest już w nas. Jest tylko przysłonięta przez problemy, zmartwienia, pożądania, zbytnie zapatrzenie w sprawy ziemskie. Jeżeli częściej będziemy wpatrywać się w niebo i uświadamiać sobie, że tam jest "nasza ojczyzna", odkryjemy radość, która jest w głębi naszych serc. I ta radość będzie stopniowo przemieniać nas i naszą codzienność.

Św. Augustyn modlił się: "Chrystus wstępuje do nieba, niech wstąpi z Nim i nasze serce". Módlmy się podobnie.

19 maja 2013
Uroczystość Zesłania
Ducha Świętego
Z EWANGELII J 20

A Jezus znowu rzekł do nich: Pokój wam! (...) Weźmijcie Ducha Świętego!



Kiedy Jezus wlewa w nas Ducha Świętego, możemy mówić, działać, kochać, jak On. Jezus poprzez swego Ducha daje nam swoją miłość. Tchnienie Jezusa w nas jest tworzeniem nowej rzeczywistości. Jest nią miłość, która nas przenika. Ta miłość wyraża się przede wszystkim w przebaczeniu: *którym odpuszcicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane*. Nie są to słowa odnoszące się jedynie do sakramentu pojednania. Jest to również przebaczenie, którym obdarowujemy się nawzajem. Zdolność przebaczenia człowiekowi, który nas zranił jest, według św. Jana, wyrazem działania Ducha Świętego.

Jeśli nie potrafię przebaczyć drugiemu, to jestem z nim związany. Moje wnętrze wypełnia złość, ból, smutek. Bliźni, któremu nie przebaczyłem, kształtuje wtedy mój nastrój, moje wnętrze i ma nade mną władzę. Grzech i brak przebaczenia izoluje człowieka i rozbija wewnętrznie. Przebacząca miłość wprowadza pokój, harmonię i łączy we wspólnotę.

Do kogo chciałbym dziś wyciągnąć rękę w geście pojednania? Czyje grzechy jeszcze zatrzymałem brakiem przebaczenia?

Prośmy Jezusa, by wlał w nasze serca swego Ducha, swoją miłość. Prośmy, by Duch Święty leczył wszystkie nasze rany, by nas ożywił i umacniał w naszej misji.

Wielkanoc w symbolach

Wielkanoc jest najstarszym świętem chrześcijańskim, od siedemnastu wieków obchodzonym w pierwszą niedzielę po pierwszej wiosennej pełni księżyca. Mieści się w przedziale czasowym pomiędzy 22 marca i 25 kwietnia, ale nie ma stałej daty, dlatego określane jest jako święto ruchome.

Jak w większości świąt, tak i w tym przeplatają się wątki i symbole różnych epok i kultur, pogańskie, antyczne i chrześcijańskie.

Widać to już w samej nazwie świąt, różnej w różnych kulturach: Wielka Noc, Wielki Dzień, Zmartwychwstanie, Pascha czy Easter.

My nazwę tego święta, najbardziej typową dla ludów słowiańskich, przyjęliśmy od Czechów wraz z chrześcijaństwem, a nawiązuje ona do cudu zmartwychwstania, który dokonał się nocą.

Zapisy w Nowym Testamencie świadczą, że gdy Maria Magdalena przybyła do grobu Jezusa, świat jeszcze pogrążony był w ciemnościach, a kamień zasłaniający wejście do grobu już był odsunięty.

Można by też domniemywać, że użyto przerośni, porównując życie Chrystusa do światła oświecającego ludzkość, a śmierć do nocy, która je zgasila.

W niektórych językach słowiańskich święto określa się jako Wielki Dzień, w i innych przyjęto nazwę Zmartwychwstanie.

Na świecie znane jest też jako Pascha, od hebrajskiego Pesach, wiosennego Święta Przaśników upamiętniającego wyjście Żydów z Egiptu, obchodzonego w pełnię księżyca, w czasie którego na ofiarę przeznaczano jednoroczne baranki.

Święta Zmartwychwstania oprócz niezwyklej głębi duchowej posiadają swoją - równie niezwyklej - symbolikę związaną z poszczególnymi dniami przed, w czasie i po poranku Zmartwychwstania.

Bo zdecydowana większość symboli Wielkanocnych jest związana przede wszystkim ze zmartwychwstaniem i odradzającym się życiem.

Prym zdecydowanie wiedzie tutaj jajko, które w wielu kulturach uważa się za symbol życia i ma wspólny rytm ze światem i wszechświatem, ze Słońcem, Ziemią, płodnością, odrodzeniem, zmartwychwstaniem. Kojarzy się je z powrotem wiosny, poczuciem bezpieczeństwa, domem. Tradycja zdobienia jaj jest bardzo stara. Znana była Egipcjanom, Persom, a nawet Chińczykom. Wśród Słowian tradycja ta pojawiła się ok. X w. Malowanie jaj wiązało się z przekonaniem, że jest to warunek ciągłości świata.

W religii chrześcijańskiej jajko jest symbolem zmartwychwstania Chrystusa. Święty Augustyn (354-430) dopatruje się w jajku znaku chrześcijańskiej nadziei: "Nadzieja bowiem nie jest jeszcze rzeczywistością, jak i jajo nie jest jeszcze kurczęciem; zwierzęta czworonożne rodzą młode, ale ptaki - nadzieję na młode. Nadzieja zaś skłania nas, abyśmy nie dbali o rzeczy teraźniejsze, lecz byśmy oczekiwali rzeczy przyszłych". Chrześcijaństwo zaakceptowało ludową wiarę w uzdrawiającą, a nawet życiodajną moc przypisywaną jajkom. Do XII w. był zakaz spożywania jajek w czasie wielkanocnym, aby nie przywoływać jakichkolwiek skojarzeń z wierzeniami pogańskimi. Później zakaz ten ograniczył się tylko do okresu Wielkiego Postu. Jednak od XII w. w formule wielkosobotniego błogosławieństwa Celebrans prosi już Boga o to, aby jaja "stały się zdrowym pokarmem dla wiernych".



Pisanki wielkanocne odgrywały ogromną rolę w wierzeniach ludowych. Nasi przodkowie byli przekonani, że przechowywanie ich w domu zapewniało pomyślność oraz chroniło dom od nieszczęść i pożarów. Im starsza pisanka - tym skuteczniejsza ochrona. Poświęconą pisankę jako lekarstwo podawano choremu domownikowi, a jej skorupkami okadzano bydło. Pisankę traktowano również jako dar przekazywany wzajemnie pomiędzy dziewczętami i chłopcami na znak sympatii. Była ona także podarunkiem dla dzieci od rodziców chrzestnych. Chrześcijańska Wielkanoc nałożyła się także na czas wcześniejszych pogańskich obrzędów ku czci zmarłych przodków. Obdarowywano ich właśnie pisankami, które miały symbolizować ciągłość, trwanie, powiązanie z wiecznością oraz nieskończonością.

Cokolwiek by nie powiedzieć na temat jajek, to i tak prowadzi to do XVII-wiecznej tezy łac. **omne vivum ex vivo - wszystko, co żyje, powstaje z istoty żywej.**



Z innych symboli należy wspomnieć o koszyku ze święconką. Na przestrzeni wieków różne były zawartości koszyka związane również z zamożnością domów. Jednak ogólnie koszyk ze święconką powinien zawierać:

- * jajka (pisanki, kraszanki) - symbol życia i odrodzenia,
 - * baranek (cukrowy, z masła bądź z ciasta) - symbol Jezusa Chrystusa (Agnus Dei - Baranek Boży),
 - * chleb - także symbolizuje Ciało Chrystusa, jest oznaką dostatku,
 - * chrzan - wg Noweraniego (patrz wyżej) wraz z masłem jest symbolem goryczy i słodczy po śmierci i zmartwychwstaniu,
 - * masło - (patrz opis chrzanu),
 - * sól - symbol dostatku i gościnności,
 - * wędliny - symbolizują kończący się Wielki Post. Mięso wieprzowe wg Noweraniego symbolizuje uwolnienie z jarzma praw starozakonnych.
- Ponadto w koszyku znajdować się mogą także inne produkty, jak np. ser i ciasto.

Jeszcze inne symbole wielkanocne to np.: zajaczek, kurczaczek, rzeżucha, gałązki wierzby (kotki, bazie).

Zwyczaje i tradycje Wielkanocne

Wielkanoc to prawdopodobnie święta, z którymi związana jest największa ilość zwyczajów i tradycji. Jest to - oprócz malowania jajek i święcenia koszyków - dzielenie się jajkiem, śniadanie wielkanocne, Emaus (odpuść krakowski), Rękawka (krakowska zabawa we Wtorek po świętach), śmigus-dyngus, Dziady śmigustne (małopolska), Siuda Baba (okolice Krakowa), pogrzeb żuru i wieszanie śledzia na zakończenie Wielkiego Postu, wieszanie lub topienie Judasza, świąteczne (wiosenne) porządki itp.

Potrawy Wielkanocne

Jako, że Święta Wielkiej Nocy są świętami wesołymi oraz kończą Wielki Post, na stołach dominuje przepych. Jemy wszelkiego rodzaju mięsa, wędliny i ciasta - baby, kołaczki, mazurki, makowce, faszzerowane i pieczone jajka itp.

Podsumowując ten "wielkanocny przekładaniec", podkreślić należy, że wszystkie symbole są tylko "otoczką" tego, co najważniejsze: głębokim przeżyciem duchowym tego świętego czasu, który ma nas przybliżyć do Boga!

Opracował H. Kyc

20 maja 2013

Święto NMP

Matki Kościoła

Z EWANGELII J 2



A kiedy zabrakło wina, Matka Jezusa mówi do Niego: "Nie mają już wina". Jezus Jej odpowiedział: "Czyż to moja lub Twoja sprawa, Niewiasto? (...) Wtedy Matka Jego powiedziała do sług: "Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie".



Zauważmy, że Maryja o nic nie prosi Jezusa. Po prostu mówi do Niego: "Nie mają już wina". Nie wiedziała co robi, dlatego powiedziała do sług: "Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie". Zapewne sama była zaskoczona dalszym tokiem wydarzeń.

Niestety, nie jesteśmy podobni do Maryi. My na ogół wiemy, co Bóg ma robić. Nie idziemy do Niego z naszymi problemami, tylko z gotowymi rozwiązaniami problemów.

Czy to jest mądre? Maryja jest mądrzejsza od nas. Pewnie dlatego jest Matką Kościoła.

Zauważ także, że Maryja przy Zwiastowaniu nie od razu wiedziała, kim ma być. Wiedziała tylko, że Służebnicą. Ale dopiero potem okazało się, że ma to być służba macierzyńska, a jeszcze później, że bycie Matką nie dotyczy samego tylko Jezusa, ale i Kościoła.

Wiele jest pytań, które musimy sobie dziś postawić. Najważniejsze: Czy dzięki temu, że żyję otrzymanym powołaniem, świat jest lepszy, mniej obraża Boga, więcej w nim zadośćuczynienia za grzechy?

Jeśli został Ci czas, pomyśl o tym wszystkim raz jeszcze, by odkryć, co dla Ciebie ważne osobiście.

26 maja 2013
VIII Niedziela Zwykła
Najświętszej Trójcy
Z EWANGELII J 16

Gdy zaś przyjdzie On, Duch Prawdy, doprowadzi was do całej prawdy. (...) Wszystko, co ma Ojciec, jest moje. Dlatego powiedziałem, że z mojego weźmie i wam objawi.



Kościół poucza nas, że "tajemnica Trójcy Świętej stanowi centrum tajemnicy wiary i życia chrześcijańskiego. Tylko sam Bóg, objawiając się, może nam pozwolić poznać się jako Ojciec, Syn i Duch Święty" [KKK 261].

Czy zgadzamy się na to, że istnieją takie prawdy, które jeszcze nas przerastają i musimy poczekać z ich zrozumieniem? Czy jesteśmy otwarci na Ducha Prawdy, który pozwala nam poznać prawdę o Bogu i prawdę o nas samych? Czy odkrywamy dzięki Niemu Boga jako Ojca, a siebie przeżywamy jako Jego umiłowane dzieci?

Czy pozwalamy się tak kształtować Duchowi, że nasze życie jest nieustanną chwałą oddawaną Bogu? W jakich okolicznościach ludzie dostrzegają w nas oblicze Jezusa i przez to Jemu oddają chwałę?

Zaprośmy całą Trójcę do swojego serca, powierzając każdej z Osób Boskich te pragnienia, które podczas modlitwy się w nas zrodziły. Prośmy, byśmy pogłębiali dzień po dniu naszą relację z każdą Osobą Boską, odkrywając Ich odrębność i piękno tej odrębności.

Autor: Józef Kapaon, Ignatian Spirituality



ślony sposób jedności z innymi osobami - dla Niego.

Kontakt bezpośredni - nie opowiadam teraz czegoś, co opowiedział mi ktoś inny, ale to, czym osobiście żyję, czego doświadczam, co jest moim życiem. Czego dotykam, co widzę, słyszę, czuję węchem, smakuję - całym sobą. Ja scalam wrażenia i włączam w osobową całość, w jedność i pełnię.

2) dosłowność - religia nie jest dla mnie sferą umowności, znaków i symboli, ale życia realnego, osobowego. Nie jestem z siebie, życie otrzymałem od Rodziców, fakt prosty i oczywisty, ale nabierający w naszych czasach ogromnej wymowy. Konkretność, nie symboliczność, przekazywania życia, jest genetycznie początkiem całej dosłowności, nie symboliczności, życiowej drogi. Religii także.

Dosłowność mojej religii to głównie spotkanie, rozmowa, dialog całościowy. Formy symboliczne (liturgia) i instytucjonalne (budynki, urzędy, prawo itd.) mają być - mogą być, są w rzeczywistości niezdeformowanej - tylko służebne. Nie rodzimy się dla symboli i znaków! Rodzimy się w realnym świecie, do realnego życia.

Jak widzę więc mój Kościół? Jaką jego rolę? Służebną. Człowiek jest drogą kościoła, nie muszę - na szczęście - tego wymyślać. To nauka Soboru Watykańskiego II i błogosławionego Jana Pawła II. Muszę tylko (musimy) poddawać refleksji realizację tej zasady. Nie da się tego robić bez spotkania, rozmowy, dialogu na każdej możliwej płaszczyźnie i poziomie.

NIE DA SIĘ ROZMAWIAĆ O WIERZE ROZUMNEJ, OMIJAJĄC TEMAT KOŚCIOŁA.

Mojej religii nie wymyśliłem. W rodzinie otrzymałem życie, w rodzinie przekazano mi wiarę, którą rozwinałem w kościele - wspólnocie konkretnych osób, w jego formach instytucjonalnych, w dziedzictwie odziedziczonej od poprzednich pokoleń.

Rok Wiary powinien być czasem fundamentalnych pytań także o kościół i religię w świecie współczesnym. Przede wszystkim we własnym życiu i życiu rodziny, ale także pytań stawianych publicznie. Korzystajmy z różnych pytań, rozważań, dyskusji. Nie każdy musi znaleźć rewelacyjne odpowiedzi, ale każdy powinien postawić choć sobie pytania.

Nie zmarnujmy szansy na wielkie ożywienie. Rok Wiary nie przyniesie oczekiwanych korzyści, jeśli nie przełamiemy złego (oczywiście, że szkodliwego) stereotypu - podziału na kościół duchownych (nauczających) i kościół świeckich (nauczanych). Tak, jakby obie grupy (kasty?) żywiły się inną wiarą. WIARA jest jedna, osobowa, bez względu na pochodzenie, stan życia czy "święcenia".

Lada moment minie pół roku od inauguracji Roku Wiary. Gdzie są, w naszych okolicach życiowych, zwłaszcza w tzw. wspólnotach lokalnych - inicjatywy OSÓB, nie instytucji kościelnych, na miarę wyzwania, które rzucił nam Benedykt XVI?!

I najważniejsze: co ja zrobiłem osobiście w tym czasie, bym mógł z czystym sercem powiedzieć: to ja tworzę Kościół!

Dwa słowa ją określają: bezpośredniość i dosłowność.

1) bezpośredniość - czyli ja i Bóg. Stworzony na obraz i podobieństwo, odkrywam to podobieństwo i obraz i nimi żyję, w nich upatrując i znajdując swój sens i cel. Podobieństwo i obraz Boga wyznaczają mój horyzont rozumienia siebie, drugiego człowieka i świata całego. Jestem osobą nie z siebie i dla siebie, ale w Nim, z Nim, przez Niego i ostatecznie - ale w odnalezionej i zrealizowanej w jakiś okre-

Obym odczuwał głód Ciebie, Chlebie życia!

Dzisiejsza liturgia przedstawia uroczystość Ciała i Krwi Chrystusa w związku z Jego kapłaństwem, którego Eucharystia jest najwyższym darem: Ofiarą złożoną Ojcu i Ucztą przygotowaną dla ludzi.

Pierwsze czytanie (Rz 14, 18-20) przypomina najstarszą figurę Chrystusa Kapłana: Melchizedeka - króla Salem i kapłana "Boga Najwyższego", który jako dziękczynienie Bogu za zwycięstwo odniesione przez Abrahama, składa ofiarę z "chleba i wina", symboli Eucharystii. Melchizedek jest nazwany "kapłanem na zawsze", ponieważ nikt nie zna jego początku ani końca. Ten tytuł z większą słusnością przysługuje Chrystusowi, którego kapłaństwo pochodzi nie od ludzi, lecz od Boga, i dlatego jest wieczne w pełnym tego słowa znaczeniu. Do Niego Kościół stosuje wiersz, jaki powtarza dzisiaj w psalmie responsoryjnym: "Ty jesteś Kapłanem na zawsze według obrządku Melchizedeka". W Nowym Testamencie ustało kapłaństwo lewitów, trwa wieczne kapłaństwo Chrystusa, które przedłuża się w czasie przez kapłaństwo katolickie. Drugie czytanie (I Kor 11, 23-26) ukazuje Chrystusa Kapłana ustanawiającego Eucharystię, ofiarę Nowego Testamentu. Opowiadanie przekazuje Apostoł według tradycji i tego, co On sam "otrzymał od Pana" (tamże 23). Jezus, tak jak Melchizedek, ofiaruje "chleb i wino", lecz Jego błogosławieństwo dokonuje wielkiego cudu: "To jest Ciało moje za was wydane... ten kielich jest nowym przymierzem we Krwi mojej" (tamże 24-25). Nie jest to już chleb, lecz prawdziwe Ciało Chrystusa, już nie wino, lecz prawdziwa Krew. Jezus uprzedza w Eucharystii ofiarę, jakiej dokona na Kalwarii w swoich poranionych członkach, a uprzedzając ją, pozostawia w Testamencie dla swoich wyznawców jako żywą pamiątkę swojej Męki: "Czyńcie to... na moją pamiątkę" (tamże). Dlatego św. Paweł kończy: "Ilećroć spożywacie ten Chleb albo pijecie Kielich, śmierć Pańską głosicie" (tamże 26). Nie jest to "pamiątka", która ogranicza się do wspomnienia przeszłego wydarzenia czy też wygłoszenia tych samych słów; Eucharystia, chociaż w formie sakramentalnej, ofiarę krzyża i ucztę Ostatniej Wieczery czyni zawsze aktualną, obecną. Ta sama rzeczywistość zostaje ofiarowana wiernym wszystkich czasów, aby mogli łączyć się z Ofiarą Chrystusa i karmić się Jego Ciałem i Krwią "w oczekiwaniu Jego przyjścia" (MP).

Eucharystię jako ucztę omawia dzisiejsza ewangelia pod zrozumiałą figurą rozmnożenia chleba (Łk 9, 11-17). Tutaj dostrzegamy nie tylko daleki symbol chleba i wina, jakie ofiarował Melchizedek, lecz oglądamy czynności Jezusa jako przygotowanie do Wieczery Eucharystycznej. Jezus bierze chleby, podnosząc oczy do nieba błogosławi je, łamie i rozdziela. Wszystkie te gesty powtórzy w Wieczerniku, przemieniając chleb w swoje ciało. Jeszcze inny szczegół przyciąga uwagę: chleby rozmnażają się w Jego rękach, a z nich przechodzą w ręce uczniów, którzy rozdzielają je rzeszy. Tak więc zawsze On będzie dokonywał cudu eucharystycznego, posługując się jednak swoimi kapłanami, którzy będą Jego szafarzami i stróżami. W końcu "wszyscy jedli i nasycili się" (tamże 17). Eucharystia jest ucztą wydaną dla wszystkich ludzi, aby zaspokoić ich głód Boga, życia wiecznego. Uroczystość dzisiejsza jest wezwaniem do ożywienia wiary i miłości względem Eucharystii, aby wierni byli bardziej nasyceni, zbliżali się do Niej z większą gorliwością i potrafili budzić ten zbawienny głód w braciach obojętnych.

„Wy dajcie im jeść”



Wy okażcie im pomoc - choć sami jej potrzebujecie.

Wy dajcie im miłość - choć egoizm jest taki wygodny".

„Wy dajcie im jeść”...

O. Gabriel od św. Marii Magdaleny, karmelita bosy, *Żyć Bogiem*, t. II, str. 494

30 maja 2013

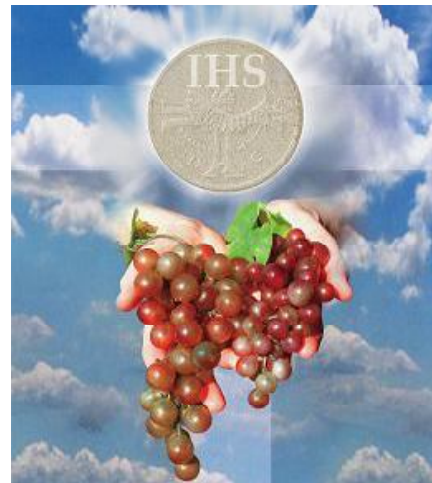
Uroczystość

Najśw. Ciała

i Krwi Chrystusa

Z EWANGELII Łk 9

A On wziął te pięć chlebów i dwie ryby, spojrzął w niebo i odmówiwszy nad nimi błogosławieństwo, połamał i dawał uczniom, by podawali ludowi. Jedli i nasycili się wszyscy...



Jesteśmy głodni, szukamy chleba. Na ołtarzu czeka na nas chleb. Chleb dający życie wieczne, Napój wypełniający nas mocą, Przyjaciel, Lekarz, Sprawiedliwy Sędzia, Pan życia i śmierci, prawdziwy i kochający Chrystus jest ukryty pod postacią chleba i wina. Ukryty i tak bardzo dostępny, że nie możemy Go rozpoznać. Gdyby odsłonił swój majestat, upadlibyśmy przed Nim na kolana, wyciągnęli ręce i prosili o to wszystko, co może dać. On nieustannie zakrywa ten majestat, a odsłania tylko na miarę naszej wiary. Im bardziej wierzymy, tym więcej dostrzegamy Go pod postacią białego chleba.

Dziś gromadzimy się przy Eucharystii, aby podziękować Chrystusowi za tę Jego cichą obecność i za to, że jest tak łatwo dostępny dla nas. Błagajmy, aby wzbudził w naszych sercach tyle wiary, byśmy podchodzili do Niego jak głodni do chleba, spragnieni do dobrego wina; jak chorzy do lekarza, który na pewno uleczy; jak samotni do przyjaciela; jak ludzie czekający na śmierć do przewodnika, który zna klucze od bramy śmierci.

02 czerwca 2013

IX Niedziela

Zwykła C

Z EWANGELII Łk 7



Panie, nie trudź się, bo nie jestem godzien, abyś wszedł pod dach mój. (...) Gdy Jezus to usłyszał, zadziwił się i zwracając się do tłumu, który szedł za Nim, rzekł: "Powiadam wam: Tak wielkiej wiary nie znalazłem nawet w Izraelu". A gdy wysłani wrócili do domu, zastali sługę zdrowego.



Setnik wierzył w to, że Jezus może uzdrowić jego sługę. Nie wierzył natomiast w to, że jest godzien, by Jezus przyszedł do jego domu. I Jezus rzeczywiście nie przyszedł do niego, ale nie dlatego, że nie był tego godzien, ale dlatego, że skoro jego wiara była tak wielka, to odwiedziny w jego domu nie były już konieczne. Przez wiarę owego setnika, Jezus już był w jego domu. Od dawna. Przyjście Jezusa nic by nie zmieniło.

Często pytamy się: "Gdzie jest Bóg?". Wiara czyni Boga obecnym w naszym życiu.

Możemy odczytać tę historię jako odbicie nas samych. Chorym sługą może być nasza poraniona wolność. Albo wola, która nie zawsze chce wykonywać to, co podpowiada rozum w łączności z sercem. Postawa setnika to obraz naszej postawy na modlitwie. Bo czyż setnik zobaczył Jezusa? Nie! On wie, że Jezus jest, że interesuje się nim i jego losem, a także losem jego sługi. A Jezus spełnia prośbę setnika i pochwała jego wytrwałą wiarę, która nie domaga się zobaczenia Jezusa na własne oczy. On widzi Jezusa w skutkach Jego działania - w swoim uzdrowionym słudze.

Błogosławieni, którzy nie widzieli a uwierzyli!

trudne
pytania

Ks. dr Marian Kaszowski

Teologia Kościoła w pytaniach i odpowiedziach

Poznaj, by zrozumieć

Dlaczego grzech Adama i grzechy osobiste ludzi hamują postęp w dziedzinie ludzkiej myśli?

- *Niszczenie dorobku intelektualnego*

Nie tyle naturalna słabość ludzkiego poznania, ile złość, nienawiść, egoizm, zazdrość, pycha człowieka osłabia postęp intelektualny ludzkości. I tak np. w czasie wojen często zabijani są naukowcy, intelektualiści, w których dostrzega się największe zagrożenie, pali się biblioteki wraz z częścią dotychczasowego dorobku umysłowego ludzkości.

Dlaczego lenistwo nie sprzyja rozwojowi intelektualnemu?

- *Lenistwo utrudniające dochodzenie do wiedzy*

Trudno sobie nawet wyobrazić, na ile rozwój intelektualny ludzkości zahamowany jest przez lenistwo, marnowanie talentów przez miliardy ludzi, którzy żyli lub żyją na świecie po to tylko, by oddawać się rozrywkom i przyjemnościom. Aby coś poznać, trzeba wysiłku, pracy, stałości, studowania. Często przeskadza w tym lenistwo.

Jaki ujemny wpływ na poziom wiedzy ma niesprawiedliwość społeczna?

- *Niesprawiedliwość uniemożliwiająca rozwój wielu ludziom*

Istniejąca na świecie niesprawiedliwość, brak dostępu biednych choć utalentowanych ludzi do szkół, uniwersytetów, laboratoriów badawczych, nędza zmuszająca wyłącznie do pracy dla zaspokojenia głodu powoduje, że ludzie ci nie potrafią służyć swoimi talentami światu. Z tego powodu postęp intelektualny jest bardzo mocno hamowany.

Jaki wpływ na ludzkie poznanie ma pycha?

- *Pycha utrudniająca zdobycie gruntownej wiedzy*

Duże szkody także w dziedzinie poznawczej wywołuje pycha. Z jej powodu człowiek nie daje innym nawet w dziedzinie intelektualnej tyle, ile mógłby dać, gdyż często zadowala się pozorną, zamiast rzetelną wiedzą, szuka bardziej kariery i uznania ludzkiego niż głębokiej wiedzy. Próżny człowiek woli popisywać się przed ludźmi swoją pozorną erudycją niż ubogacać ich swoją autentyczną wiedzą, zdobytą przez wytrwałą pracę. Zadowala się podziwem, jaki wzbudza swoją pozorną wiedzą, bo osiąga bez wysiłku swój upragniony cel: rozgłos, sławę, popularność. Świadczą o tym liczne plagiaty, rozprawy naukowe pisane na zamówienie po to tylko, by zdobyć tytuł naukowy, dobrą posadę, ludzkie uznanie.

- *Narażanie się na błędy przez pewność siebie*

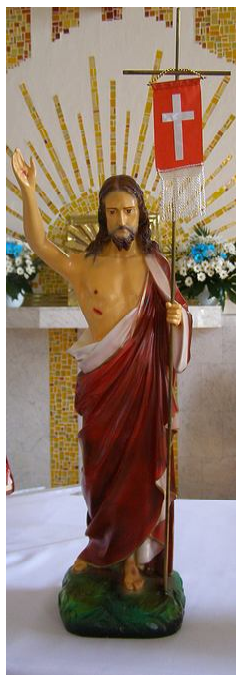
Również brak krytycyzmu, pewność siebie naraża na liczne pomyłki w dziedzinie poznania, gdyż człowiek swoje błędne poglądy bierze za obiektywną prawdę.

- *Niechęć do cudzych osiągnięć*

Hamuje dochodzenie do wiedzy także postawa niechęci niektórych ludzi do prawdy odkrytej przez bliźnich. Nie chcą oni swoją pracą uzupełniać ich wysiłku, gdyż dla nich liczy się tylko to, co sami odkrywają, wymyślają, przebadają itp. Tracą przez to czas na odkrywanie tego, co dawno już zostało odkryte przez innych.

Podsumowanie

Utrata pozaprzrodzonego daru wiedzy przez pierwszych rodziców spowodowała, że człowiek, jeśli nie szuka światła Bożego, zdany jest wyłącznie na swoje ograniczone ludzkie poznanie. Jego podstawową słabością jest to, że z trudnością poznaje byty czysto duchowe, np. duszę, a w poznaniu zmysłowym nierzadko ulega pozorom, np. widzi ziemię jako płaską



lub pofałdowaną tylko powierzchnię.

Niektóre dziedziny wiedzy ludzkiej rozwijają się stosunkowo szybko, np. myśl techniczna, inne zaś sfery tego poznania są bardzo osłabione. Brak daru poza-przyrodzonego wiedzy powoduje liczne pomyłki w poznawaniu Boga, drugiego człowieka i siebie samego, dobra i zła moralnego.

Nie tylko sam brak daru wiedzy odbija się ujemnie na wielu dziedzinach wiedzy ludzkiej. Niekorzystny wpływ mają też ludzkie grzechy i wady, takie jak lenistwo, pycha, zazdrość nienawiść, niesprawiedliwość. Prowadzą one do marnowania wielu swoich i cudzych talentów, co w wielu wypadkach odbija się także na sferze

poznawczej.

Tak więc grzech pierwszych rodziców dotknął na różne sposoby całą ludzkość. Spowodował, że każdy człowiek, za wyjątkiem Maryi, rodzi się w grzechu pierwotnym, jest skłonny do egoizmu, grzechu, do zła, cierpi, umiera, a ponadto często dobrowolnie lub nie wiedząc o tym trwa w różnych formach w niewiedzy.



8 kwietnia. Uroczystość Zwiastowania Pańskiego DZIEŃ ŚWIĘTOŚCI ŻYCIA DUCHOWA ADOPCJA

Rozpoczęcie duchowej adopcji, polegającej na codziennej modlitwie trwającej przez 9 kolejnych miesięcy, winno mieć miejsce we wspólnocie parafialnej i mieć charakter uroczysty. Przystąpienia do Dzieła Duchowej Adopcji dokonuje się podczas specjalnego nabożeństwa lub Mszy Świętej. Do duchowej adopcji mogą się włączyć także chorzy i starsi - wówczas przyjęcie przyrzeczeń może nastąpić w domu z udziałem rodziny.

Formuła przyrzeczenia

Najświętsza Panno, Bogarodzico Maryjo, wiedziony(a) pragnieniem niesienia pomocy w obronie życia nienarodzonych, postanawiam od dnia (tu w myśli wypowiedzieć datę) wziąć w duchową adopcję jedno dziecko, którego imię jedynie Bogu jest wiadome, aby każdego dnia, przez dziewięć miesięcy, modlitwą i uczynkami wypraszać uratowanie jego życia oraz sprawiedliwe i prawe życie po urodzeniu.

Wszyscy Aniołowie i Święci, a zwłaszcza Święci naszej Archidiecezji i moi Patronowie, wspierajcie mnie w dochowaniu podjętych postanowień. Należą do nich:

* codzienna modlitwa różańcowa, (jeden dziesiątek dowolnej części),

* moje dobrowolne postanowienie, (dodatkowa modlitwa,

dobry uczynek itp.),

* modlitwa, którą od dziś codziennie pragnę odmawiać:

Modlitwa codzienna

Panie Jezu, za wstawiennictwem Twojej Matki Maryi, która urodziła Cię z miłością, oraz za wstawiennictwem Św. Józefa, Człowieka Zawierzenia, który opiekował się Tobą po urodzeniu, proszę Cię w intencji tego poczętego dziecka, które duchowo adoptowałem(a), a które znajduje się w niebezpieczeństwie zagłady. Proszę, daj rodzicom miłość i odwagę, aby zachowali je przy życiu, które Ty sam mu przeznaczyłeś. Amen.

LITANIA W INTENCJI ŻYCIA WG STAREGO TESTAMENTU (Z Respect Life wydawanego przez Sekretariat Pro-Life Konferencji Biskupów Ameryki Północnej)

Panie miej miłosierdzie!

Chryste miej miłosierdzie!

Panie miej miłosierdzie!

Ty tchnąłeś życie w człowieka, - *Panie daj nam życie!*

Ty ocaliłeś Noego od powodzi,

Ty usłyszałeś krzyk niewinnej krwi,

Ty oszczędziłeś życie Kainowi,

Ty dałeś Abrahamowi syna,

Ty ochraniałeś życie Jakuba,

Opiekunie Józefa Egipskiego,

Ty kładziesz przed nami życie i śmierć,

Ty odnawiasz zagubione życie,

Ty dajesz pożywienie starym i słabym,

Ty wybawiłeś życie Dawida,

Ty oczyściłeś Naamana z trądu,

Ty dałeś Hiobowi niezawodną miłość,

Ty ukazujesz nam ścieżkę życia,

Ty uwalniasz nas od grzesznika,

Ty przywracasz nas do życia,

Ty uwalniasz życie sług swoich,

Źródło życia,

Światło życia,

Ty znasz kres naszych dni,

Podporo mego życia,

Ty doprowadziłeś nas do życia w światłości,

Twoja miłość lepsza jest od życia,

Ty chronisz nas przed wrogiem,

Twoja obietnica daje mi życie,

Twoja niezawodna miłość oszczędza nas,

Według Twoich wyroków obdarzasz nas życiem,

Chryste, przez którego wszystko zostało stworzone,

Chryste, przez którego patriarchowie poznali życie,

Boże wiary naszych ojców i matek,

Panie wszelkiego stworzenia,



Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, przepuść nam Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, wysłuchaj nas Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami.

Tytuł oryginału: "Der Blitz hat eingeschlagen"
Przekład z niemieckiego na podstawie wystąpień
p. Glorii Polo: *Agnieszka Zuba*



Oreddie Glorii Polo!

Przebiegłość diabła

Kto oglądał film "Pasja Chrystusa" Mela Gibsona, ten przypomni sobie, że szatan był ukazany podczas biczowania Pana jako dziecko, które patrzyło na Jezusa i uśmiechało się do Niego. Wiecie, dziś szatan nie jest już dzieckiem, jest potworem, przyczyną i sprawcą wszelkiego zła, perwersyjnym, wstrętnym typem, który zniechęcił wielu ludzi żądzą ciała, czarami i fałszywymi naukami, np. jak ta, gdzie diabeł twierdzi, jakoby w ogóle nie istniał. Wyobraźcie sobie, jaki jest sprytny, że daje się zanegować. Wmawia nam, że go nie ma, aby mógł spokojnie czynić z nami wszystko, co chce. Samych wierzących okłamuje na wszelki możliwy sposób. Sieje zamęt wśród ludzi na tysiąc sposobów i u każdej pojedynczej osoby wykorzystuje jej słabe punkty. Tak więc wielu jest praktykujących katolików, którzy chodzą na Mszę św. i jednocześnie do wróżbitów. Zły bowiem wmawia im, że to nic złego i że i tak pójdziemy do Nieba, gdyż nie czynimy nikomu niczego złego. Demon zwodzi, wykorzystuje i dyryguje wszystkim za pomocą świetnie przemyślanego planu: podstępem.

Mówię Wam jednakże, że jeśli wybieracie się do wróżki, nieważne co tam robicie lub czego nie robicie; bestia tak czy inaczej odcisnie na Was swoją pieczęć, jeśli zwracacie się ku okultyzmowi, chodzicie do tarocistów, wywołujecie duchy, paracie się okultyzmem i astrologią, bierzecie udział w seansach z wirującymi stolikami - przy tych wszystkich "hobby", które w dzisiejszym świecie są w modzie, Zły wyciska na Was swoją pieczęć.

Po raz pierwszy w takim miejscu byłam z moją koleżanką, która zabrała mnie do czarownicy, by ta przepowiedziała mi moją przyszłość. I tam zostałam opieczętowana przez bestię. Tak, Zły wycisnął wtedy na mnie swoją pieczęć. Od tamtego czasu pojawiło się w moim życiu zło, wewnętrzne niepokoje, zamęt, nocne koszmary, lęki, udręczenia, obawa, przerażenie. Ogarnęła mnie chęć samobójstwa. Nigdy nie potrafiłam zrozumieć przyczyny tej chęci. Płakałam, czułam się nieszczęśliwa i nigdy więcej nie miałam w sobie pokoju. Wprawdzie modliłam się, ale czułam, że Pan jest tak daleko ode mnie, nigdy już nie odczuwałam bliskości Boga, jakiej doświadczałam będąc dzieckiem. Coraz trudniej było mi się modlić. To

takie jasne: otwierałam Złemu drzwi i wkroczył w moje życie z całą swoją mocą.

Dusze Czyścicowe

Powracam teraz do tego straszego miejsca, w którym się znajdowałam, na skraju tej okropnej przepaści. Musicie wiedzieć, że byłam bezbożniczką, w praktyce ateistką. Nie wierzyłam już w istnienie diabła, a tym samym w istnienie Boga. Tutaj jednakże - w tych okolicznościach - zaczęłam krzyczeć: "O, wy Biedne Dusze Czyścicowe, proszę was, wyciągnijcie mnie stąd, wydostańcie mnie. Proszę, pomóżcie mi!".

Gdy tak krzyczałam, przepelił mnie dotkliwy ból. Wówczas zauważyłam, jak miliony, wiele milionów ludzi płakało i szlochało. Ujrzałam nagle, że były tu niezliczone rzesze ludzi, młodych, przede wszystkim młodych osób, wszyscy pośród niewymownych cierpień. Pojęłam, że w tym strasznym miejscu, w tym bagnie pełnym nienawiści i cierpienia zgrzytali zębami, i wydawali z siebie takie ryki i wrzaski z bólu, że przyprawiało mnie to o dreszcze, czego nigdy nie zapomnę.

Macie pojęcie? To jest nieobecność Boga, to są grzechy, to ich konsekwencje. Czy rozumiecie czym jest grzech? To całkowite przeciwstawienie się Bogu, który jest nieskończoną miłością. Grzech jest czymś tak przerażającym, że ma takie straszne skutki. A my żartujemy sobie z tego. Żartujemy z grzechu, piekła i demonów. Jednocześnie nie zdajemy sobie sprawy z tego, co robimy. Od tamtego przeżycia upłynęły lata, ale zawsze gdy o tym myślę, płaczę z powodu cierpień tych wielu ludzi (Pani Polo wybucha płaczem). To byli samobójcy, którzy w momencie rozpaczony odebrali sobie życie, a teraz byli pośród tych mąk i katuszy; otoczeni przez te okropne stwory, okrażeni przez demony, które ich męczyły. Najgorsza w tej całej torturze była nieobecność Boga, jego kompletna nieobecność, bo tam nie czuje się Boga. Zrozumiałam, że ci, którzy odbierają sobie życie, muszą tam tak długo pozostać, tyle lat, ile musieliby żyć na ziemi. Samobójstwem naruszyli porządek Boga, dlatego demony miały do nich dostęp.

Dusze Czyścicowe zazwyczaj są chronione od wszelkiego wpływu zła, są już świętymi Boga i nie mają już nic wspólnego z demonami. Mój Boże, tak wielu biednych ludzi, szczególnie młodych, tak wielu, wielu, płaczących, cierpiących niewymownie. Gdyby wiedzieli, co ich czeka po samobójstwie, z pewnością pogodziliby się z karą więzienia, niż z czymś takim. Wiecie jakie dodatkowe cierpienia muszą znosić? Muszą przyglądać się, jak ich rodzice czy najbliżsi, którzy jeszcze żyją, cierpią z ich powodu, znoszą hańbę, wpędzają się w kompleksy winy: *Gdybym go wychował surowiej, gdybym go ukarał, albo: gdybym mu powiedział, gdybym zrobił to czy tamto* i na odwrót. Te wyrzuty sumienia są przytłaczające i bolesne, stanowią piekło na ziemi.

Konieczność przyglądania się temu cierpieniu ich najbliższych sprawia im największy ból. Jest to dla nich największa męka, z której cieszą się demony i pokazują im wszystkie te sceny. Popatrz, jak twoja matka płacze. Popatrz jak twój ojciec płacze, jak są zrozpaczeni, prze-

pełnieni strachem, jak się obwiniają, jak dyskutują i nawzajem się oskarżają. Popatrz na cierpienia, jakie im zadałeś. Spójrz, jak teraz buntują się przeciw Bogu. Spójrz na swoją rodzinę - wszystko to twoja wina!

Te biedne dusze potrzebują przede wszystkim tego, aby ci, którzy pozostali na ziemi, zaczęli lepsze życie, zmienili swoje życie, spełniali dzieła miłości, odwiedzali chorych, aby zamawiali Msze święte za zmarłych oraz sami w nich uczestniczyli.

Dusze te miałyby z tego wiele dobrego i czerpałyby pociechę. Dusze, które są w Czyśćcu nic nie mogą już dla siebie zrobić. Nic, zupełnie nic. Ale Bóg może uczynić coś poprzez niezmierzone łaski Ofiary Mszy Świętej. Powinniśmy im tym sposobem pomóc i zamawiać za nie Msze św., sami w nich uczestniczyć i ofiarowywać nasz udział jako dar Ojcu w Niebie przez Najświętszą Maryję Pannę.

Przepełniona strachem, zrozumiałam teraz, że dusze te nie mogły mi pomóc. W obliczu tego strachu i paniki ponownie zaczęłam wołać: "Kto się pomylił? To musi być jakiś błąd! Spójrzcie, jestem święta, wszyscy nazywali mnie w moim życiu świętą. Nigdy nie kradłam i nigdy nie zabiłam. Nikomu nie zadałam cierpienia. Zanim zbankrutowałam, za darmo leczyłam zęby i często nie żądałam pieniędzy, gdy nie mogli mi zapłacić. Robiłam paczki dla biednych... Co ja tu robię?"

Domagałam się moich "praw"! Ja, która przecież byłam taka dobra, która powinnam trafić prościutko do nieba. "Co tu robię? Chodziłam w każdą niedzielę na Mszę świętą, mimo że podawałam się za ateistkę i nie zważałam na to, co mówił ksiądz. Nigdy nie opuściłam Mszy świętej. Jeśli w całym moim życiu nie było mnie na niej pięć razy, to wszystko, nie więcej. Co ja tutaj zatem robię? Uwolnijcie mnie stąd! Wyciągnijcie mnie stąd!"

Krzyczałam i wrzeszczałam, pokryta tymi ohydnyymi stworzeniami, które się mnie uczepliły: "Jestem wyznania rzymskokatolickiego, jestem praktykującą katoliczką, proszę, uwolnijcie mnie stąd!"

Ujrzałam moich rodziców

Podczas gdy moje ciało na ziemi znajdowało się w śpiączce, gdy tak krzyczałam, że jestem katoliczką, ujrzałam małe światło - i wiedźcie, że tylko jedno malutkie światełko w tej nieprzeniknionej ciemności jest czymś wspaniałym, gdy znajdujecie się w takiej absolutnej, nie dającej się opisać ciemności. To najlepsze, co może się Wam w tej sytuacji przytrafić. To największy prezent, o którym można pomarzyć i na którego otrzymanie nie ośmielacie się mieć nadziei. Nad tą niesamowitą i mroczną dziurą widzę kilka stopni, spoglądam w górę i zauważam tam mojego ojca. Umarł 5 lat przed tym wydarzeniem. Stał prawie na skraju tej przepaści. Miał trochę więcej światła niż ja tam na dole. Cztery stopnie wyżej zobaczyłam moją matkę, która miała więcej światła. Była zatopiona jakby w modlitwie, w takiej postawie adoracji.



Gdy ujrzałam ich oboje, wypełniła mnie taka radość, tak wielka, że nie mogąc się opanować zaczęłam wołać: "Tato! Mamo! Jakże się cieszę, że was widzę. Proszę, wyciągnijcie mnie stąd! Proszę was z całego serca, wyciągnijcie mnie stąd! Wydostańcie mnie stąd!"

Gdy skierowali swój wzrok na mnie i mój tata zobaczył mnie w tej beznadziejnej sytuacji, powinniście byli widzieć ten wielki ból, który mogłam wyczytać z ich twarzy. Po tamtej stronie natychmiast widzi się takie rzeczy, ponieważ każdego rozpoznaje się do głębi. Tak więc spojrzałam na nich i natychmiast odczułam ogromny smutek i cierpienie, jakie czuli moi rodzice widząc mnie w takim stanie.

Mój tata zaczął gorzko płakać, zasłonił twarz rękami i lamentował: "Moja córko! Moja córeczko!". A moja matka dalej modliła się, i tak oto zdałam sobie sprawę, że moi rodzice nie mogli mnie stąd wydostać. Przy tym wszystkim wielkim cierpieniem było to, że moją sytuacją przyczyniłam się do tego, że również tam, gdzie byli, musieli dodatkowo znosić mój ból. Moje cierpienie potęgowało się, gdy widziałam, jak dzielą je ze mną i nic nie mogą dla mnie zrobić. Pojęłam również, że byli tu dlatego, ponieważ musieli zdać Panu sprawę z wychowania, które było ich udziałem.

Byli ustanowionymi strażnikami moich talentów, które Bóg mi dał. Powinni byli ustrzec mnie przed atakami szatana swoim życiem i przykładem. Powinni byli podtrzymywać łaski, dane mi przez Pana. Wszyscy rodzice są strażnikami talentów, które Bóg daje ich dzieciom. Gdy ujrzałam cierpienie moich rodziców, przede wszystkim mojego ojca, krzyczałam zrozpaczona: "Wyciągnijcie mnie stąd, zabierzcie mnie stąd!"

CDN

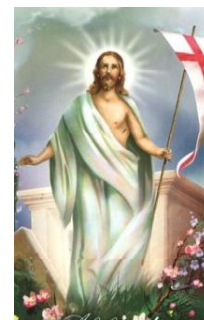
Niech te Święta Wielkanocne będą pełne nadziei i wiary.

Niech Chrystus Zmartwychwstały przyniesie wiosenne kwiaty radości, miłości, spokoju i szczęścia. Ciepłych, pełnych radosnej nadziei Świąt Zmartwychwstania Pańskiego, rodzinnego ciepła, radosnych spotkań przy wielkanocnym stole oraz smacznego święconego jajka wszystkim mieszkańcom wsi

*w imieniu własnym i wszystkich strażaków
OSP życzę dh Tadeusz Wierdak*

Pusty grób Chrystusa jest dla wszystkich symbolem nadziei. On zmartwychwstał i żywy pojawia się pośród nas. Tajemnica Wielkanocnego Poranka jest także źródłem radości i wesela. Życie triumfuje nad śmiercią, Prawda zwycięża kłamstwo, a wśród ciemności rozbłyska Światło. Niech Ten, który pokonał śmierć, udziela wszelkich łask, byśmy współczesnemu człowiekowi potrafili nieść pokój, zgodę i miłość.

*życzy wszystkim przewodnicząca KGW
Maria Kolacz*





Dzienniczek

Ciąg dalszy / 66

19 I 1937. Życie w obecnej chwili upływa mi w cichej świadomości Boga. Nim żyje moja dusza milcząca, a to świadome życie Boga w mej duszy jest mi źródłem szczęścia i mocy. Nie szukam szczęścia poza głębią swej duszy, w której mieszka Bóg, jestem tego świadoma. Czuję jakoby potrzebę udzielania się innym, odkryłam w duszy źródło szczęścia, to jest Boga. O, mój Boże, widzę wszystko, co mnie otacza, że jest przepełnione Bogiem, a najwięcej dusza moja, którą zdobi łaska Boża. Tym, czym będę żyć w wieczności, już zaczęłam teraz.

Milczenie jest mową tak potężną, że sięga tronu Boga żywego, milczenie jest mową Jego, choć tajemną, lecz potężną i żywą.

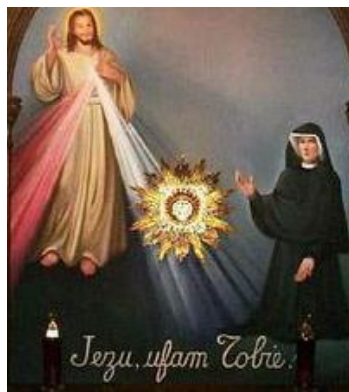
Jezu, dajesz mi poznać i rozumieć, na czym polega wielkość duszy: nie na czynach wielkich, ale na wielkiej miłości. Miłość ma wartość i ona nadaje wielkość czynom naszym; chociaż uczynki nasze są drobne i pospolite same z siebie, to wskutek miłości stają się wielkie i potężne przed Bogiem - wskutek miłości.

Miłość jest tajemnicą, która przekształca wszystko, czego się dotknie, w rzeczy piękne i miłe Bogu. Miłość Boża czyni duszę swobodną - jest jak królowa, nie zna niewolniczego przymusu, do wszystkiego zabiera się z wielką swobodą duszy, gdyż miłość, która mieszka w niej, jest pobudką do czynu. Wszystko, co ją otacza, daje jej poznać, że tylko Bóg sam jest godzien jej miłości. Dusza, rozmiłowana w Bogu i w Nim zatopiona, idzie do obowiązku z tym samym usposobieniem jak do Komunii św. i najprostszą czynność wykonuje z wielką starannością, pod miłosnym spojrzeniem Boga; nie miesza się, gdy rzecz jaka okaże się po czasie mniej udana, ona jest spokojna, bo w chwili działania zrobiła, co było w jej mocy. Kiedy się zdarza, że ją opuszcza żywa obecność Boża, którą prawie się ustawicznie cieszy, to ona wtenczas stara się żyć wiarą żywą; jej dusza rozumie, że są chwile odpoczynienia i chwile walki. Wolą jest zawsze z Bogiem. Jej dusza jest jak rycerz wyćwiczona w boju, z daleka spostrzega, gdzie wróg się ukrywa, i jest gotowa do walki, ona wie, że nie jest sama - Bóg jest jej mocą.

21 I 1937. Dziś od samego rana jestem z Panem dziwnie złączona. Wieczorem odwiedził mnie ksiądz szpitalny; po chwili rozmowy czuję, że duch mój zaczyna się więcej pograżać w Bogu, i zaczęłam tracić wrażliwość [na to], co się dzieje wokół mnie. Prosiłam gorąco Jezusa: daj mi możliwość rozmawiania, i dał Pan, że mogłam z nim mówić swobodnie, ale była chwila, gdzie nie rozumiałam, co mówi; głos jego słyszałam, ale nie było w mej mocy rozumienia, i przepraszałam, że nie rozumiem mowy jego, chociaż głos słyszę. To

jest chwila łaski złączenia się z Bogiem, ale niedoskonała, ponieważ na zewnątrz zmysły działają w sposób też niedoskonały, nie ma całkowitego zanurzenia w Bogu, czyli zawieszenia zmysłów, jak to

często się zdarza, że na zewnątrz nic się nie słyszy ani widzi - dusza cała swobodnie jest pograżona w Bogu. Kiedy mnie ta łaska nawiedza, pragnę być sama, proszę Jezusa, aby mnie chronił przed wzrokiem stworzeń. Naprawdę, że się bardzo wstydziłam tego kapłana, ale uspokoiłam się, ponieważ poznałam trochę



chcę moją duszę w spowiedzi św.

Dziś dał mi Pan poznać w duchu klasztor Miłosierdzia Bożego; widziałam w nim wielkiego ducha, ale wszystko ubogie i bardzo skromne. O mój Jezu, dajesz mi duchowo obcować z tymi duszami, a może stopa moja tam nie stanie, ale niech imię Twoje będzie błogosławione i niech się stanie to, coś zamierzył.

22 I [1937]. Dziś piątek. Dusza moja jest w morzu cierpień, wszystko mi zabrali grzesznicy, ale dobrze, dla nich wszystko oddałam, aby Ciebie poznali, żeś dobry i nieskończenie miłosierny; ja Ci i tak wierną będę wśród tęczy i burz.

Dziś lekarz zdecydował, że mam nie chodzić na mszę św., tylko do Komunii św.; gorąco pragnęłam być na mszy św., jednak spowiednik zgodnie z lekarzem powiedział, aby być posłuszną. - Wolą Bożą jest, aby siostra była zdrowa, i nie wolno siostrze się w niczym umartwiać, niech siostra będzie posłuszną, a Bóg siostrze to wynagrodzi. - Czułam, że te słowa spowiednika to są słowa Pana Jezusa, i chociaż mi żal było opuszczać mszy św., gdyż mi Bóg udzielał łaski, że mogłam widzieć małe Dziecię Jezus, ale jednak posłuszeństwo przekładałam ponad wszystko.

Pograżyłam się w modlitwie i odprawiłam pokutę; wtem nagle ujrzałam Pana, który mi rzekł: Córkko moja, wiedz, że większą chwałę oddajesz mi przez jeden akt posłuszeństwa, niżeli przez długie modlitwy i umartwienia. O, jak dobrze jest żyć pod posłuszeństwem, żyć w świadomości, że wszystko, co czynię, jest miłe Bogu.

23 I 1937. Dziś nie miałam chęci do pisania, wtem usłyszałam głos w duszy: Córkko moja, nie żyjesz dla siebie, ale dla dusz, pisz dla ich pożytku. Wiesz, że wolę moją, co do pisania, to już ci tyle razy potwierdzili spowiednicy; ty wiesz, co mi jest miłsze, a jeżeli masz wątpliwość w mowie mojej, to wiesz, kogo masz pytać - udzielam mu światła, aby sądził sprawę moją, strzeże go oko moje. Córkko moja, masz być jak dziecko wobec niego, pełna prostoty i szczerości, przenoś zdanie jego nad wszystkie żądania moje, on cię poprowadzi według woli mojej; jeżeli ci nie pozwoli wykonać żądań moich, bądź spokojna, nie będę wchodził w sądy

z tobą, sprawa ta pozostanie między mną a nim - ty masz być posłuszna.

25 I 1937. Dziś dusza moja jest pogrążona w gorczy. O Jezuu, o Jezuu mój, wolno dziś dolewać każdemu do mojego kielicha goryczy, mniejsza o to, czy przyjaciel, czy wróg, każdemu wolno jest zadawać mi cierpienie, a Ty, o Jezuu, obowiązany jesteś dawać mi moc i siłę w tych chwilach ciężkich. Hostio św., utrzy muj mnie i zamknij wargi moje na szemranie i użalenie się. Kiedy milczę, to wiem, że zwyciężę.

27 I 1937. Czuję znaczne polepszenie zdrowia; Jezus przypro wadza mnie od bram śmierci do życia, przecież już mi niewiele brakowało, aby umrzeć, a tu znowu Pan udziela mi pełni życia, chociaż jeszcze mam pozostać w sanatorium, ale jestem prawie już zupełnie zdrowa. Widzę, że jeszcze się nie spełniła we mnie całkowicie wola Boża, dlatego żyć muszę, bo przecież wiem, że jeżeli spełnię wszystko, co Bóg względem mnie postanowił na ziemi, to dłużej mnie nie pozostawi na wygnaniu, bo domem moim jest niebo; ale nim pójdziemy do ojczyzny, musimy spełnić wolę Bożą na ziemi, to jest - muszą się w nas dokonać próby i walki.

O mój Jezuu, przywracasz mi zdrowie i życie, daj mi moc do walki, bo bez Ciebie nic uczynić nie jestem w stanie, daj mi moc, bo Ty wszystko możesz, widzisz, że jestem dzieckiem słabym i cóż mogę.

Znam całą moc miłosierdzia Twego i ufam, że mi dasz wszystko, co potrzebuje słabe dziecię Twoje.

Jak bardzo pragnęłam śmierci; nie wiem, czy kiedy w życiu będę mieć tak wielką tęsknotę za Bogiem. Były chwile, że wpadałam w omdlenie za Nim. O, jak brzydka ziemia, gdy się zna niebo, muszę sobie gwałt zadać, aby żyć. O, wolo Boża, tyś moim pokarmem!

O życie szare i pełne niezrozumień! Ćwiczy się cierpliwość moja, a za tym idzie doświadczenie, wiele poznaję i uczę się codziennie, i widzę, że mało umiem, i wciąż odkrywam błędy w swym postępowaniu, ale nie zniechęcam się tym, tylko dziękuję Bogu, że mi raczy udzielać swego światła w poznaniu samej siebie.

+ Mam pewną osobę, która mnie ćwiczy w cierpliwości, muszę dla niej poświęcać wiele czasu. Kiedy z nią rozmawiam, czuję, że ona kłamie, i to ustawicznie, a ponieważ mówi mi rzeczy dalekie, których nie mogę stwierdzić, więc uchodzi jej to kłamstwo, jednak wewnętrznie jestem przeświadczona, że nie ma w tym, co mi mówi, prawdy. Kiedy raz mi przyszły wątpliwości, że i ja się mylić mogę, a ona może mówić prawdę, prosiłam Pana Jezusa, aby mi dał znak taki, że jeżeli ona prawdziwie tak kłamie, to niech mi się sama przyzna w czymkolwiek z tego, com miała wewnętrznie o niej przekonanie, że kłamała; a jeżeli ona mówi prawdę, to niech Pan Jezus odejmie ode mnie to przeświadczenie, że ona kłamie. Za jakąś chwilę przychodzi do mnie znowu i mówi mi: Siostru, przepraszam bardzo, ale kłamałam w tej a tej rzeczy - i zrozumiałam, że światło, które miałam wewnątrz co do tej osoby, nie myliło mnie.

29 I 1937. Dziś zasnęłam, mam tylko króciutką chwilę, aby się nie spóźnić do Komunii św., bo kapliczka jest spory kawałek od naszego oddziału²⁸⁰. Kiedy

wyszłam na dwór, śnieg pod kolana, ale nim pomyślałam, że lekarz by mi nie pozwolił pójść po takim śniegu, byłam już u Pana w kaplicy, przyjąłam Komunię św. i zaraz byłam z powrotem. Usłyszałam w duszy te słowa: Córko moja, odpocznij przy sercu moim, znane mi są wysiłki twoje. Dusza moja jest rozradowana więcej, kiedy jestem przy Sercu Boga swego.

30 I 1937. Rekolekcje jednodniowe.

Poznaję coraz więcej wielkość Boga i cieszę [się] Nim, ustawicznie z Nim przebywam w głębi serca swego; najłatwiej mi odnaleźć Boga we własnej duszy.

W czasie rozmyślenia usłyszałam te słowa: Córko moja, największą oddajesz mi chwałę przez cierpliwę poddawanie się woli mojej, a sobie skarbisz tak wielką zasługę, że ani postami, ani żadnymi umartwieniami nie osiągnęłabyś tego. Wiedz o tym, córko moja, że jeżeli wolę swoją poddajesz pod wolę moją, ściągasz na siebie wielkie upodobanie moje; ta ofiara jest mi miła i pełna słodkości, w niej sobie podobam, ona ma moc.

+ Rachunek sumienia: w dalszym ciągu to samo, łączenie się z Chrystusem miłosiernym. Praktyka: cisza wewnętrzna, czyli ściśle zachowanie milczenia.

+ W chwilach ciężkich wpatrywać się będę w rozpięte i ciche Serce Jezusa na krzyżu, a w buchających płomieniach, z miłosiernego Jego Serca spłynię mi moc i siła do walki.

Dziwna rzecz, że w zimie przychodzi pod moje okno kanarek i przez chwilę ślicznie śpiewa. Chcąc się przekonać, czy może jest tutaj gdzie w klatce, ale nie, nigdzie nie ma, ani na drugim nawet oddziale nie ma; jedna z pacjentek też słyszała, ale raz tylko i dziwiła się, jak to może o tej mroźnej porze śpiewać kanarek.

+ O Jezuu, jak mi żal biednych grzeszników. Jezuu, udziel im skruchy i żalu, pomnij na bolesną mękę swoją; znam nieskończone miłosierdzie Twoje, nie mogę znieść tego, aby dusza, która Cię tak wiele kosztowała, miała ginąć. Jezuu, daj mi dusze grzeszników, niech miłosierdzie Twoje odpocznie w nich, zabierz mi wszystko, a daj mi dusze; pragnę się stać hostią ofiarną za grzeszników, powłoka ciała niech kryje ofiarę moją, gdyż i Twoje Najśw. Serce ukryte w opłatku, a przecież jesteś żywą ofiarą.

Przeistocz mnie w Ciebie, o Jezuu, abym była żywą ofiarą i miłą Tobie; pragnę Ci czynić w każdym momencie zadość za biednych grzeszników, ofiara mego ducha kryje się pod osłoną ciała, oko ludzkie nie dosięga jej, dlatego jest czysta i miła Tobie. O Stwórcu mój i Ojcu wielkiego miłosierdzia, ufam Tobie, boś dobroć sama.

- Nie lękajcie się dusze Boga, ale ufajcie Mu, bo dobry jest i na wieki miłosierdzie Jego. *CDN*



*Przypisy
Dzienniczka*

280 S. Faustyna leżała na oddziale I gruźliczym, który był oddalony od kaplicy około 70 kroków.



MANIPULACJE !

SŁOWA NIEZGODNE Z PRZEZNACZENIEM

Prokuratorska nowomowa, stworzona na użytek niewygodnych pytań ze strony dziennikarzy dotyczących katastrofy smoleńskiej, jest tylko jednym z elementów strategii manipulacji, jakiej poddawany jest polski język. Możemy wręcz mówić, że język w gruncie rzeczy stał się dziś gigantycznym polem bitwy o tożsamość Polaków.

Od dłuższego czasu zastanawiam się nad napisaniem słownika prokuratorsko-polskiego. Bowiem po raz kolejny prokuratura po tekście "Gazety Polskiej" o wynikach testów na obecność materiałów wybuchowych na próbkach pobranych z wraku tupolewa użyła swojego ulubionego sformułowania: "nie stwierdzono".

Niepoprawne używanie terminów

Problem polega jednak na tym, że owo słynne "nie stwierdzono" znaczy tylko tyle, że wciąż nie ma ostatecznych wyników badań w sensie procesowym. Innymi słowy równie dobrze można skonstatować, że "nie stwierdzono", iż Katarzyna W. zabiła małą Madzię.

Problem jest jednak znacznie szerszy niż tylko język prokuratorski. Właściwie należałoby stworzyć cały słownik języka manipulacji, który jest dziś tak popularny w mediach.

Jednym z najpopularniejszych sformułowań manipulacyjnych jest "legalizacja". Termin ten jest jednym ze słów najczęściej używanych niezgodnie z ich przeznaczeniem. Możemy bowiem poprawnie używać tego słowa w dyskusji o dopuszczeniu do legalnego obrotu marihuany. Jednak dyskusja wywołana znalezieniem u Olgi J., szerzej znanej jako Kora, narkotyków nie dotyczy legalizacji, lecz depenalizacji, czyli odstąpienia od karności.

Jeszcze gorzej manipuluje się tym słowem w kontekście omawiania związków partnerskich czy rejestracji związków homoseksualnych. Użycie słowa "legalizacja" sugeruje bowiem, że takie związki dziś w Polsce są nielegalne. A skoro nielegalne, to należałoby uznać, że podlegają one penalizacji. Nic bardziej błędnego. Polska zdepenalizowała homoseksualizm w roku 1932. Kiedy zaś odstąpiono od ścigania cudzołóstwa, tego nie pamiętają nawet najstarsi górale. Innymi słowy nie da się zalegalizować związków homoseksualnych i konkubinatów, bo są one już legalne. Mało tego, od roku 2003 obowiązuje w Polsce zakaz dyskryminacji ze względu na orientację seksualną.

Odwracanie znaczeń słów

Słowo "dyskryminacja" to zresztą kolejny termin, który już dawno utracił swoje pierwotne znaczenie, podany technikom manipulacji. Użycie tego pojęcia odnosi się w Polsce przede wszystkim do mniejszości seksualnych i kobiet. Często jednak wglębiając się w meandry rozważań o dyskryminacji, ze zdumieniem odkrywam, że



walka z nią w gruncie rzeczy nie jest bojem o równouprawnienie, lecz o przywileje. Zakaz dyskryminacji zaś w gruncie rzeczy zmierza do dyskryminacji lub wręcz penalizacji rzeczy, które są powszechne w społeczeństwie. Tak jest np. z pomysłem zwalczania mowy nienawiści. Większość polskiego społeczeństwa do homoseksualizmu odnosi się z niechęcią. Lecz od niechęci do nienawiści droga daleka. Polacy w swojej masie homoseksualizm tolerują (zgodnie z łacińskim źródłosłowem "znoszą z przykrością"), lecz za repenalizacją stosunków homoseksualnych opowiada się niewielki odsetek Polaków. W gruncie rzeczy zwalczanie mowy nienawiści służyć ma zmienieniu stosunku Polaków wobec homoseksualizmu z niechętno-tolerancyjnego na neutralny, a najlepiej afirmatywny. Jeden z moich znajomych homoseksualistów, nawiasem mówiąc przeciwny prawnemu usankcjonowaniu związków osób tej samej płci, twierdzi, że jest to świadome działanie konkretnych instytucji. Jego zdaniem jednym z głównych problemów, z jakim borykają się pederasta, jest poczucie obrzydzenia, jakie towarzyszy większości mężczyzn i chłopców na samą myśl o praktykach homoerotycznych. Zmianie stosunku społeczeństwa do homoseksualizmu w gruncie rzeczy ma służyć poszerzenie "terenów łowieckich".

Co ciekawe, ten sam gej twierdzi, że środowiska homoseksualne w dużym stopniu same są oazą nie tylko nietolerancji, ale wręcz dyskryminacji osób heteroseksualnych. Ciężko się z tym nie zgodzić. Sam znam pewnego reżysera, który praktykował homoseksualizm. Wstąpił jednak w związek małżeński i zerwał z homoseksualizmem. Od jednego z dyrektorów warszawskich teatrów usłyszał: "jesteś zdrajcą, nie jesteś już nasz", oraz obietnicę, że nigdy w Warszawie nie znajdzie teatru, w którym mógłby reżyserować. Obietnica została spełniona.

Bitwa o tożsamość

W tym tekście użyłem słowa, które od dłuższego czasu jest rugowane z obiegu publicznego - pederasta. To również element manipulacji dokonywanej na języku. Termin ten został zastąpiony przez rzekomo neutralne, a w gruncie rzeczy afirmatywne określenie gej. Co ciekawe, choć pederastia jest terminem naukowym, boją się tego określenia używać sami naukowcy. I tak właśnie propaganda wdarła się na teren nauki. Nie po raz pierwszy. Nie po raz ostatni.

Odchodząc od tematów seksualnych, warto się zatrzymać jeszcze nad jednym ze zmanipulowanych pojęć, jakim jest określenie "rzekomy". Termin ten niemal zupełnie zastąpił pojęcie "domniemany". I to do tego stopnia, że kiedy zwróciłem na to uwagę jednej znajomej, stwierdziła ona, że przecież to synonimy. Nic bardziej mylnego. "Rzekomy" zakłada bowiem, że coś jest nieprawdą, "domniemany" zaś, że prawdą być może. Najczęściej określenia "rzekomy" używa się w stosunku do tajnej współpracy ze Służbą Bezpieczeństwa. Ale użycie tego słowa coraz częściej przypomina uderzenie pałką. I tak np. PiS jest rzekomą opozycją. Tego typu przykłady można mnożyć.

Język w gruncie rzeczy jest dziś gigantycznym polem bitwy o tożsamość Polaków. I wbrew temu, co głosi większa część mediów głównego nurtu, opresji poddawana jest nie mniejszość, lecz większość o wciąż konserwatywnym nastawieniu. Próba zastąpienia starych pojęć nowymi lub nadanie nowych znaczeń starym pojęciom jest w gruncie rzeczy gwałtem uczynionym na polszczyźnie. Gwałtem, którego celem jest przeprowadzenie procesów inżynierii społecznej przez tych, którzy chcą sprawniej kontrolować społeczeństwo.

Autor: Cezary Gmyz, Źródło: Gazeta Polska Co-dziennie, 12.03.2013

Tęcza czy deszcz siarki?

Kolejny już tydzień przez media przetaczają się dyskusje na temat legalizacji związków partnerskich. Spora część parlamentarzystów deklarujących swoją przynależność do Kościoła Katolickiego równocześnie opowiada się za uznaniem, poprzez stworzenie specjalnej ustawy, tak zwanych związków partnerskich, które de facto odnoszą się do związków osób tej samej płci.

Wielu deklaracyjnych katolików przyznaje, że nie mają nic przeciwko legalizacji związków homoseksualnych. Uznają, że rolą katolika jest tolerancja wobec innych ludzi i ich odmiennych sposobów życia. Tym bardziej, gdy osoby te deklarują, że ich związek oparty jest na, wprawdzie nieco inaczej rozumianej, ale przecież miłości.

Tolerancja różni się jednak od miłości chrześcijańskiej w radykalny sposób. Zakłada ona bowiem akceptację wszelkich działań drugiego człowieka, niezależnie od tego czy wydają się one dobre czy złe, nawet działań destrukcyjnych wobec osoby która ich dokonuje. Tak pojmowana tolerancja przeciwstawia się miłości chrześcijańskiej, która jako główny cel stawia dobro człowieka i ochronę jego godności.

Pojawia się pytanie: czy katolik może popierać dążenia do legalizacji związków partnerskich? Głównym źródłem wiary, prócz Tradycji jest Księga Objawiona czyli Pismo Święte, które dla osób wierzących jest słowem samego Boga. Co więc na interesujący nas temat mówi Biblia?

Księga Kapłańska w 18 rozdziale stwierdza: *Nie będziesz obcował z mężczyzną, tak jak się obcuje z kobietą. To jest obrzydliwość!* I dalej, w 20. rozdziale: *Ktokolwiek obcuje cielesnie z mężczyzną, tak jak się obcuje z kobietą, popełnia obrzydliwość. Obaj będą ukarani śmiercią, sami tę śmierć na siebie ściągą.*

Nie chodzi tu jedynie o prawodawstwo Izraela, które nakładało karę śmierci na współżyjących ze sobą mężczyzn, ale o wiele groźniejszą śmierć - wieczne potępienie. Potwierdza to Święty Paweł w pierwszym liście do Koryntian w 6. rozdziale: *Czyż nie wiecie, że niesprawiedliwi nie posiadą królestwa Bożego? Nie łudźcie się! Ani rozpustnicy, ani bałwochwalcy, ani cudzołożnicy, ani rozwiązli, ani mężczyźni współżyjący z sobą, ani złodzieje, ani chciwi, ani pijacy, ani oszczercy, ani zdierycy nie odziedziczą królestwa Bożego.*

List do Rzymian (Rz 1, 26b -27) stwierdza natomiast, że homoseksualizm jest wynikiem odrzucenia Boga. Święty Paweł opisuje grzechy pogan: *kobiety ich przemieniły życie zgodne z naturą na przeciwne naturze. Podobnie też i mężczyźni, porzuciwszy normalne współżycie z kobietą, zapalali nawzajem żądzą ku sobie, mężczyźni z mężczyznami uprawiając bezwstyd i na samych sobie ponosząc zapłatę należną za zbrodzenie.*

Jak widzimy, nie da się pogodzić wiary w Boga z akceptacją związków homoseksualnych. Katolik zobowiązany jest przeciwstawiać się opiniom głoszącym, że nie ma znaczenia płeć ale ważne jest uczucie, które łączy dane osoby. Księga Izajasza napomina tych, którzy starają się zmienić znaczenie fundamentalnych wartości: *Biada tym, którzy zło nazywają dobrem, a dobro złem, którzy zamieniają ciemności na światło, a światło na ciemności, którzy przemieniają gorycz na słodycz, a słodycz na gorycz!*

Czy jednak w imię wolności każdy z nas może mieć na ten temat swoje zdanie? Pierwszy Papież odpowiada: *Jak ludzie wolni postępujcie, nie jak ci, dla których wolność jest usprawiedliwieniem zła.* (1P 2, 16) Myślę że to najlepsze podsumowanie tego komentarza.

Jarosław Kozikowski, Polonia Christiana24, 2013-02-18

Szósty zmysł "oświeconych"

Coraz częstsze ataki "Gazety Wyborczej" na katolicki miesięcznik "Egzorcyista", pomawiające go o ciemnotę, zacofanie, zabobonność i zaściankowość, są tylko wyimkiem szeroko zakrojonej polityki laicyzacji i ateizacji Polski. Te same media, które pogardzają wiarą jako "powrotem do średniowiecza" jednocześnie emitują programy typu Ezo TV, czy - jak do niedawna sama Agora - wydają wróżbiarskie pismo "Szósty zmysł".

Zarówno "Gazeta Wyborcza", jak i TVN zapamiętane broniące oświeceniowej rzeczywistości wyzbytej jakiegokolwiek religijności (zwłaszcza tej związanej z katolicyzmem) same popadają w absurdy i śmieszność.

Wbrew temu, co twierdzą postępowcy na temat rzekomego manipulowania wiernymi przez Kościół katolicki z jego wszechpotężnym klerem - to wróżbici stanowią prawdziwe zagrożenie dla ludzi nieodpornych na manipulacje albo zwyczajnie naiwnych, zrozpaczonych, czy wreszcie głupich. A to dlatego, że kierują konkretnymi działaniami i decyzyjnością, czego żaden ksiądz nie uczyni. Ksiądz nie odpowie na pytanie: "Czy mam zainwestować swoje pieniądze w kupno mieszkania" - "tak, Bóg tego chce, idź do notariusza". A wróżbita, owszem! A pamiętajmy, że to tylko jedna strona medalu. Materialna strata i tak jest błahostką wobec duchowej klęski, jaką ponieść można otwierając się - poprzez ezoterykę i magię - na świat demonów. Wiele powiedziec może na ten temat każdy z egzorcystów, którzy z każdym rokiem spotykają się z coraz większą liczbą opętań i duchowych zniewoleń.

Magdalena Żuraw, PCh24, 2013-02-21

Duchowa kradzież

Z ks. Tomaszem Owczarkiem, egzorcystą, kapłanem archidiecezji łódzkiej, rozmawia Mariusz Kamieniecki. Nasz Dziennik, 2 marca 2013

Często już samo słowo "egzorcysta" budzi wśród ludzi strach, niepokój. Czy słusznie?

- Nie należy się obawiać zarówno słowa "egzorcyzm", jak i ludzi, którzy pełnią posługę egzorcysty. Są to kapłani wyznaczeni i posłani przez biskupa, wyposażeni w apostołską moc stawania do walki ze złym duchem, w obronie tych, którzy podlegają jego działaniu. Egzorcysta to ktoś, kto niesie wolność - dar Boży, kto przynosi łaskę Chrystusa. W ten sposób rozdaje miłość, która zwycięża zło.

Wielu ludzi nie wierzy w opętanie przez złego ducha i egzorcyzmy, zachowując się tak, jakby zło i piekło nie istniało.

- Wynika to z problemów wiary w ogóle, wiary w Boga Stworzyciela nieba i ziemi, rzeczy widzialnych i niewidzialnych, co wypowiadamy w Credo. Jest to odniesienie do rzeczywistości duchowej, do świata duchów. Ten świat duchów to Bóg i aniołowie, jak i ci aniołowie, którzy zbuntowali się i odeszli. Duchy, choć niewidzialne, są bytami osobowymi, istniejącymi realnie, mają rozum i wolę. Egzorcyzm jest po to, żeby stawać z modlitwą do walki duchowej z aniołami zbuntowanymi, które - choć niewidzialne - istnieją.

Ignorowanie zła wystarcza, żeby uniknąć z nim kontaktu?

- To, że człowiek usiłuje zignorować tę rzeczywistość, nie znaczy, że ona nie istnieje i nie działa.

Kto dziś jest szczególnie atakowany przez złego ducha?

- Zły duch uderza w miłość małżeńską i rodzinną. Patrząc na jego taktykę działania, można powiedzieć, że jeżeli tylko może, uderza w dziecko od momentu poczęcia. Cały problem aborcji wydaje się wyrastać z tej nienawiści zła, które doskonale wie, że dziecko od strony emocjonalnej, psychofizycznej jest słabe, bezbronne i właściwie zdane przede wszystkim na rodziców.

Pracując z dziećmi i rodzinami, mam przekonanie, że zło atakuje dzieci ze szczególną mocą i potężną siłą. Wie, że jest to człowiek jeszcze bardzo bezbronny i może mu wyrządzić wielkie szkody. Mam tu na myśli szkody w postaci porażeń sfery psychiczno-fizycznej dziecka, które pojawiają się właśnie u początku jego istnienia. Siła tych ataków będzie jednak zależała od stanu moralnego rodziców odpowiedzialnych za wychowanie przede wszystkim na poziomie duchowym.

Czym przejawia się zniewolenie dzieci?

- Zło, które przychodzi z dużą siłą, ze swej istoty ma dostęp do sfery psychicznej dziecka i w ogóle człowieka. Taki stan możemy nazwać mianem całej gamy nieuporządkowań emocjonalnych dziecka, które podlegają pracy pedagoga czy psychologa. Jest to rzeczywistość, która ujawnia się w niepokojach na polu emocjonalnym.



Czy jednak każdy przejaw zaburzeń emocjonalnych powinien być od razu kojarzony z przypadkiem ingerencji złego ducha?

- Zgodnie z aktem stwórczym Pana Boga cała sfera psychofizyczna człowieka powinna być poddana rozumowi. Dziecko nie może jeszcze rozumem regulować swoich uczuć i jeżeli są ku temu odpowiednie warunki, może się tu wedrzeć działanie złego ducha, który jako istota rozumna próbuje przejmować władzę nad emocjami. Zły duch zyskuje dostęp do sfery ludzkich uczuć. Ta możliwość dostępu do sfery emocjonalnej sprawia, że zły duch może takie dziecko okaleczyć właśnie od strony emocjonalnej. Może on przejmować władzę nad emocjami dziecka, nad tym, jak ono się zachowuje.

Jeżeli u dziecka ujawniają się nieuporządkowane zachowania w sferze emocjonalnej, to są to działania z pobudki złego ducha. Mamy tu zatem do czynienia nie z opętaniem, ale na pewno z kuszeniem dziecka.

Jakie są jednak przyczyny zniewoleń?

- Przyczyn, które rodzą zniewolenia, jest kilka. Pierwsze wynikają z procesu wychowania i stanów duchowych rodziców, a więc wspomniane już wcześniej porażenia, które zyskuje dziecko, a które mogą się dokonywać już w momencie poczęcia. Są to rany duchowe w sferze psychiczno-fizycznej. Druga przyczyna zniewoleń płynie z treści przekazywanych dziecku w procesie wychowania, kształtowania, które dziecko niejako bierze z otaczającego go świata, a więc w pierwszym rzędzie od rodziców. Mogą to być odrzucenie przez rodziców, brak miłości czy źle dana miłość. To wszystko może żłobić rany i sprawiać, że zabawki, którymi bawi się dziecko, czy przedmioty i znaki, jakie je otaczają, a które w kulisach duchowych mają działanie zła, uderzają w porażenia takiego dziecka, powodując pogorszenie jego stanu psychiczno-fizycznego. W życiu dorosłym rodzi to tendencję do moralnych obciążeń czy grzechów, które zwykle objawiają się nieuporządkowaniami na poziomie emocjonalnym, które wymagają rozeznania duchowego, pracy nad sobą, modlitwy o uwolnienie i uzdrowienie.

Zło uderza w dzieci często pod postacią pseudodobra, czyli np. zabawek, które mają w podtekście przesłanie okultystyczne.

- Trzeba pamiętać, że jeżeli będzie to zabawka przekazywana przez obraz czy treść czytaną lub słuchaną, to w tej sytuacji zawsze mamy do czynienia z pewnym znakiem, którym w zależności od sytuacji będzie przedmiot, obraz czy słowo. I tak np. zabawka przy inicjowaniu przynależności danego przedmiotu, materii może wiązać z sobą zło. Poprzez posługiwanie się taką zabawką czy przedmiotem zło daje znak. Poprzez sam znak może uderzać w dziecko.

Jak na dzieci wpływa wszechobecne szczególnie w bajkach czy zabawkach epatowanie brzydotą?

- Jest to pewien sposób osvajania dziecka z wizerunkami brzydoty, pozbawionymi estetyki. Trzeba też uświadomić sobie, że zło jest brzydotą moralną. Stąd znaki mają oswojać, a potem poprzez znak, figurę, rysunek, obraz czy słowo oddziaływać na dziecko. Zły duch może wiązać się z rzeczami materialnymi.

mi - znakami, i przez nie oddziaływać.

Jak osvajanie dzieci z pewnym stylem ubierania się, życia, jakie promują niektóre bajki, może wpłynąć na ich dorosłe życie?

- Cała technika przekazywania dziecku nie zawsze właściwych wzorców, która ma wpływ na proces wychowania, może sprawić, że pewne od dziecka wpajane zasady, schematy, mody, znaki czy przedmioty będą obecne także w jego dorosłym życiu. To powoduje, że zło, które zyskało sobie, może niewinny, dostęp w dzieciństwie poprzez pewne przyzwyczajenia czy inicjację, przybliżyć się, pozostaje przy człowieku. Kiedy przychodzi czas dorosłości, kiedy pojawiają się odpowiednie okoliczności, wówczas gotowe do działania uderza.

Oglądanie telewizji może mieć wpływ na dzieci?

- Telewizja sama w sobie nie jest niczym złym. Trzeba jednak pamiętać o tym, że zło oddziałuje na zmysły i całą sferę psychofizyczną, dlatego w określonych przedziałach wiekowych oglądanie telewizji powinno być ograniczane w czasie. Chodzi tu o pewne bodźce czy treści, które płyną z ekranu. Istotne jest to, co to za znaki (słowa, obrazy) i kto za nimi stoi, jaką filozofią i światopoglądem żyje twórca telewizyjnych treści i jaki duch stoi za tym obrazem i słowem; jakie treści docierają do małego widza. Czy działa tu Pan Bóg, budując dobro i piękno dziecka. A może poprzez obrazy erotyczne, które przenikają z ekranu, czy poprzez akty przemocy, okultyzm oferowany w programach czy grach, działa zły duch.

Jakie znaczenie w walce ze złem mają sakramenty święte?

- Niezwykle ważne jest to, żeby Chrystus mógł mieć dostęp do dziecka, i to jak najprędzej. Wszystko po to, żeby Bóg mógł je wychowywać, mógł w tym dziecku działać, mógł je bronić i nieustannie ubogacać łaskami. Wówczas dziecko jest chronione, a zło nie ma do niego takiego dostępu. Po chrzcie św. dziecko staje się świątynią, w której mieszka i której broni sam Bóg. Nawet jeżeli jakieś spustoszenia dokonują się poprzez otoczenie, to nie w takiej skali, jakby miało to miejsce, kiedy dziecko nie jest ochrzczone, a więc zupełnie bezbronne. To samo dotyczy Komunii św. - to przychodzenie Chrystusa, stan łaski uświęcającej, możliwość korzystania z sakramentu pokuty usposabiają człowieka do czynienia dobra. Obecność Chrystusa wypełnia człowieka i daje mu szczęście, jednocześnie przez Jego obecność zło nie ma dostępu, albo nawet gdy atakuje, jest odsuwane. Tak na dobrą sprawę walka ze złem, która rozpoczyna się w momencie poczęcia człowieka, będzie trwała do końca jego życia i skończy się w momencie jego śmierci.

Czy dzieci ze związków niesakramentalnych są bardziej narażone na działanie złego ducha?

- Tak. Niedostatki duchowe rodzica sprawiają, że w zasadzie nie może on bronić swego dziecka. Tym samym zły duch, który ma dostęp do rodziców, ma także ułatwiony dostęp do dziecka. Można zatem powiedzieć, że takie dziecko jest niejako skazane na zło przez własnych rodziców. Tacy rodzice w swoim sercu przenoszą na dziecko działanie zła, tym samym wyrządzając mu

krzywdę. Jest to może trudne do przyjęcia, ale tak niestety jest. Zło nie pyta o przyczyny związku niesakramentalnego, nie patrzy też na to, że komuś życie się pokomplikowało, natomiast cieszy się z każdego upadku i jeżeli może mieć dostęp do dziecka, to taką okazję na pewno wykorzysta.

A czy dzieci mogą być obciążone skutkami grzechów swoich przodków czy też przekleństw?

- Nie chodzi tu może o sam grzech, ale tak jak już wspomniałem, osobowe zło, które miało dostęp do ojca czy dziadka na bazie więzów krwi, więzi duchowych, ma również dostęp do syna, córki czy wnuka, wnuczki. W tym sensie możemy mówić o więzach nie grzechu, ale zła, które oddziałuje na następne pokolenia w danej rodzinie. Na przykład w danej rodzinie umiera ojciec. Jeżeli zło miało dostęp do ojca, to oddziaływało ono również na dzieci. Zło nie ma już do niego dostępu, ale anioł zła nie umiera, pozostaje i szuka sobie kogoś z bliskich. Ten sam zły duch działający na ojca podobnie będzie działał również na jego dziecko. Tak jest ze złem, które nie zostało odparte, nie zostało zatrzymane w kolejnych pokoleniach choćby formą modlitwy o uwolnienie, egzorcyzmu, i przechodzi z pokolenia na pokolenie. Dlatego często mamy do czynienia z mechanizmem: dziadek się powiesił, syn się powiesił i wnuk ma myśli samobójcze. To charakterystyczny przykład działania idącego po jednej linii, który pokazuje, że w świecie niewidzialnym działa zło czy zły duch śmierci, nazwijmy go tak według funkcji, który uderza w kolejne pokolenia, próbując zrealizować plany zniszczenia człowieka.

Ogromna i nie do przecenienia jest tu rola Eucharystii, modlitwy o uwolnienie, modlitwy egzorcyzmów, w ogóle spowiedzi, która zrzuca ciężar i pokonuje grzech. To wiąże się z nawróceniem domowników. Jest to proces wymagający pewnego wysiłku osób, które podlegają złu. Wchodząc pod opiekę duchową, duszpasterską, muszą ten temat zrozumieć, rozeznaczyć duchowo. Kiedy zło działa z wielką siłą i kusi, niewykluczone są wszelkie formy modlitwy o uwolnienie czy egzorcyzmy, nawet uroczyste.

Czyli najskuteczniejszą obroną przed szatanem, szczególnie najmłodszych, jest silna wiara?

- Szatan boi się świętych rodziców. Rodzina ma możliwość i obowiązek stworzenia dziecku odpowiednich warunków duchowych, istotnych w procesie wychowania. Wtedy dziecko może być w sposób odpowiednio uporządkowany kształtowane i wychowywane, a to już samo w sobie stanowi obronę przed złem. Jeżeli zaś pojawia się kwestia pomocy dziecku zniewolonemu, to w tym procesie pierwsi są rodzice. Ważna jest modlitwa rodziców, ich nawrócenie, życie sakramentalne i stan łaski uświęcającej. Nawet jeżeli na pewnym etapie popełnili błędy, to ważne, żeby to zauważyli, zmienili swoje postępowanie i podjęli działanie. Egzorcysta może tu pomóc, ale nie zastąpi rodzica, który ma budować świętość dziecka czy prowadzić je do uzdrowienia. Najpierw jednak musi uporządkować swój stan duchowy. Ukształtowany duchowo rodzic jest zatem najskuteczniejszą obroną dziecka przed złem. Rolą kapłana jest udzielanie błogosławieństwa oraz podejmowanie modlitw o uwolnienie.



Wiatraki - CICHA ŚMIERĆ



Powiedz stop wiatrakom. Naukowcy przestrzegają przed budową wiatraków, bo ludzie mogą uciepieć na zdrowiu, z powodu infradźwięków - bardzo długich fal akustycznych, które powstają podczas obrotów łopatek śmie-

gieł. Fale - infradźwięki tworzone przez wiatraki, są niesłyszalne i rozchodzą się w promieniu 10 km. Dlatego nie wolno stawiać farm wiatrowych w pobliżu obszarów mieszkalnych. Jak twierdzi prof. Andrzej Dobrucki z Politechniki Wrocławskiej, który zajmuje się tą problematyką, infradźwięki rozprzestrzeniają się na wiele kilometrów, przenikając nawet ściany betonu. Przy dłuższym oddziaływaniu na organizm człowieka mogą powodować m.in.: mikropęknięcia w oskrzelach, choroby serca, niszczenie obszarów mózgu, zaburzenia równowagi, bóle głowy, szum w uszach, depresje. Najbardziej na szkodliwe oddziaływanie fal infradźwiękowych narażone są kobiety w ciąży, dzieci, osoby starsze. Ujemne skutki oddziaływania na organizm ludzki fal infradźwiękowych, wytworzonych przez wiatraki, potwierdzają międzynarodowe zespoły naukowców. Groźne może okazać się również migotanie światła. Ekspert w tej dziedzinie - prof. Zbigniew Hanzelka z AGH w Krakowie - twierdzi, że wiatraki mogą wpływać na problemy z koncentracją oraz powodować uczucie zmęczenia.

Kto i po co chce nas "uszcześliwiać" farmami wiatrowymi? Otóż największy dochód uzyskują firmy wiatrakowe, gdyż niestety funkcjonuje system dofinansowań unijnych do takich inwestycji oraz przepisy, które umożliwiają sprzedaż prądu wytworzonego w elektrowniach wiatrowych, o wyższych cenach, niż prąd w sieci. Unijne miliony dla fałszywych ekologów oraz znakomicie zorganizowane i opłacane lobby wiatrakowe do pomiaru hałasu, w pełni świadomie stosuje niewłaściwą, całkowicie nieuwzględniającą infradźwięków, a bardzo korzystną dla nich skalę A(dB(A)), zamiast skali G lub co najmniej C lub liniowej (Lin). Skala liniowa (LIN) podaje rzeczywistą (nieskorygowaną) moc akustyczną dla poszczególnych częstotliwości. Powszechnie stosowana skala A ignoruje bowiem infradźwięki, zatem mogą być one w tej skali dowolnie duże i nie ma nad nimi kontroli.

Nie można ulegać żadnym naciskom, a w szczególności lobby wiatrakowego, które jest zainteresowane tylko i wyłącznie pozyskiwaniem olbrzymich dotacji i krociowych zysków, nie licząc się z poszanowaniem zdrowia drugiego człowieka, robiąc krzywdę mieszkańcom tych miejscowości, gdzie powstają wiatraki.

Na Zachodzie farmy wiatrowe na ogół stawia się w szczerym polu. W Polsce - to już jest kuriozum - nawet kilkanaście metrów od domostw. W zachodniej Europie i w innych miejscach świata, minimalne odległości od zabudowań ludzkich od **POJEDYNCZEJ** turbiny wiatrowej są o wiele większe i wynoszą: Francja - 1,5 km, Holandia - 1,9 km, Wielka Brytania oraz Niemcy - 2 km, Czechy - 3 km, USA - 3,2 km, a gdy w sąsiedztwie jest cała farma wiatrowa, odległość jest jeszcze większa. Z uwagi na ryzyko utraty zdrowia, hałas, zniszczony krajobraz, trudniej będzie również znaleźć nabywcę na nieruchomości.

Niegodziwością było postawienie farmy wiatrowej w Łękach Dukielskich, zwłaszcza w tak bliskiej odległości od gospodarstw domowych i niepoinformowanie mieszkańców Łęk Dukielskich o niebezpiecznych skutkach oddziaływania wiatraków na organizm ludzki. Mieszkańcy Łęk Dukielskich nie byli świadomi niebezpieczeństw i zagrożeń, jakie dla zdrowia ludzkiego ma oddziaływanie wiatraków, dlatego pozwolili sobie wybudować coś tak koszmarnego i szkodliwego dla zdrowia, nie mówiąc o zakłóceniach w odbiorze programów TV oraz o szpeceniu krajobrazu. Pomimo wpłacanych każdego roku dużych pieniędzy za "wiatraki" do Urzędu Gminy w Dukli przez właściciela wiatraków, Łęki Dukielskie nie mają żadnej korzyści z "wiatraków", jedynie ujemne skutki, nie tylko zdrowotne. Droga, która została zniszczona, między innymi przez ciężki sprzęt przy budowie wiatraków, nie została do dnia dzisiejszego naprawiona.

Pieniądże często przysłaniają ludziom to, co w życiu jest ważne - uczciwość, prawdomówność, wrażliwość na drugiego człowieka i sprawiają, że zapominamy o drugim człowieku. Ekologia dla niektórych stała się słowem - wytrychem, używanym przez korporacje do manipulowania ludźmi. Ktoś zarobi duże pieniądze na farmie wiatrowej, ale kosztem zdrowia ludzkiego, no ale cóż to kogo obchodzi, jedno życie mniej czy więcej.

Łęczanin, autor znany ks. proboszczowi

POWIATOWE ZAWODY W PIŁCE NOŻNEJ DZIEWCZĄT SP

29.01.2013r. w hali sportowej w Rogach odbyły się Powiatowe Igrzyska Młodzieży

Szkolnej w Piłce Nożnej Dziewcząt. W zawodach startowały zwycięskie drużyny z 6 gmin powiatu krośnieńskiego, tj. ze Zręcina, Łęczan, Korczyny, Ustrobniej, Brat-

kówki i Łęk Dukielskich. Gminę Dukla reprezentowały zawodniczki z klasy VI, z naszej szkoły, pod opieką W. Wiśniewskiego. Rozgrywki odbywały się w dwóch grupach systemem "każdy z każdym", a następnie zwycięzcy grup rozgrywali finał. W finale nasza drużyna zagrała z Korczyną. Ostatecznie tylko jedna bramka zdecydowała o zajęciu II miejsca w zawodach.

GINNNE ZAWODY W TENISIE STOŁOWYM SP

W dniu 01.02.2013 r. w hali widowiskowo-sportowej w Łękach Dukielskich odbyły się gminne zawody w tenisie stołowym szkół podstawowych w kategorii dziewcząt i chłopców. Organizatorem zawodów byli nauczyciele WF: B. Węgrzyn i W. Wiśniewski.

Do zawodów zgłosiły się drużyny z trzech szkół podstawowych z terenu gminy Dukla, tj. Dukli, Równego i Łęk Dukielskich. Naszą szkołę reprezentowali uczniowie:

- w kategorii dziewcząt: Maja Krukar (klasa I SP) i Ewelina Solińska (kl. VI),

- w kategorii chłopców: Piotr Krukar (kl. II SP), Michał Węgrzyn (kl. VI) oraz Szczepan Ryczak (kl. V). Rozgrywki odbywały się systemem "każdy z każdym", do trzech wygranych setów i trzech wygranych meczy. W wyniku rozgrywek zarówno chłopcy, jak i dziewczynki zajęli I miejsce i awansowali do dalszych rozgrywek na szczeblu powiatowym. Gratulujemy sukcesu!

GINNNE ZAWODY W PIŁCE SIATKOWEJ DZIEWCZĄT I CHŁOPCÓW

W dniach 26 i 27.02.2013 r. w hali sportowej MOSiR w Dukli odbyły się gminne zawody w piłce siatkowej dziewcząt i chłopców w kategorii gimnazjum.

W zawodach wzięli udział reprezentanci z gimnazjów z terenu gminy Dukla: Równego, Wietrzno, Iwla, Dukla, Jasionka i Łęki Dukielskie. Naszą szkołę reprezentowali uczniowie pod opieką nauczycieli WF: B. Węgrzyn i W. Wiśniewskiego.

W wyniku rozgrywek dziewczęta zajęły II, a chłopcy IV miejsce.

AKTYWNE FERIE Z MOSIR W DUKLI

W tym roku szkolnym, w okresie ferii zimowych uczniowie naszej szkoły pod opieką rodziców i pani B. Węgrzyn uczestniczyli w rozgrywkach sportowych zorganizowanych przez MOSiR w Dukli i odnieśli sukcesy. Były to:

- "Gminny turniej piłki nożnej halowej w kategorii gimnazjum" - 2 drużyny, III i V miejsce (na sześć drużyn),

- "Gminny turniej piłki siatkowej dla dziewcząt" - III miejsce, nasza drużyna z gimnazjum rywalizowała z zawodniczkami ze szkół średnich,

- "Gminny turniej piłki nożnej halowej w kategorii SP" - I miejsce, nasza drużyna w składzie: Hubert Białogłowicz, Arkadiusz Węgrzyn, Arkadiusz Zajdel, Łukasz Wierdak, Damian Sięka i Robert Łągawa, chłopcy pokonali pięć drużyn i w nagrodę otrzymała puchar i piłkę.

Gratulujemy osiągniętych sukcesów!

GINNNE ZAWODY W MINI-PIŁCE SIATKOWEJ DZIEWCZĄT I CHŁOPCÓW

W dniach 01 i 05.03.2013 r. w hali widowiskowo-sportowej w Łękach Dukielskich odbyły się gminne zawody w mini-piłce siatkowej dziewcząt i chłopców. Organizatorami zawodów byli nauczyciele WF: B. Węgrzyn i W. Wiśniewski. W zawodach wzięli udział uczniowie SP z terenu gminy Dukla: Równego, Dukla, Wietrzno, Iwla i Łęki Dukielskie.

Rozgrywki odbywały się systemem "każdy z każdym". W wyniku rozgrywek dziewczęta zajęły III miejsce, a chłopcy IV.

REJONOWA GIMNAZJADA W TENISIE STOŁOWYM DZIEWCZĄT

W dniu 01.03.2013 r. w Gogołowie odbyła się rejonowa gimnazjada w tenisie stołowym w kategorii dziewcząt i chłopców. W zawodach brali udział mistrzowie i wicemistrzowie powiatów: krośnieńskiego, miasta Krosna, strzyżowskiego oraz jasielskiego - w sumie po 8 drużyn w obydwu kategoriach. Dziewczęta z naszej szkoły: Paulina Pietruś i Klaudia Łajdanowicz, pod opieką B. Węgrzyn, reprezentowały powiat krośnieński. Mecze rozgrywane były systemem "ruskim" (do dwóch przegranych meczy). Po zaciętych rozgrywkach nasze zawodniczki zajęły II miejsce i awansowały do zawodów wojewódzkich. To wielki sukces naszych gimnazjalistek!

POWIATOWE IGRZYSKA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ W TENISIE STOŁOWYM W KATEGORII DZIEWCZĄT I CHŁOPCÓW

W tym roku po raz pierwszy gospodarzem powiatowych igrzysk młodzieży szkolnej w tenisie stołowym w kategorii dziewcząt i chłopców był ZSP im. Jana Pawła II w Łękach Dukielskich. Organizatorem zawodów była Beata Węgrzyn. Zawody odbyły się 6 marca 2013r. W zawodach uczestniczyli mistrzowie poszczególnych gmin powiatu krośnieńskiego. Do zawodów przystąpiło 6 drużyn chłopców i 4 drużyny dziewcząt z następujących szkół: SP w Wojaszówce, SP w Iskrzyni, SP w Zalesiu, SP w Bratkówce, SP w Potoku, SP w Chorkówce i SP w Łękach Dukielskich. Gminę Duklę, zarówno w kategorii dziewcząt i chłopców, reprezentowali uczniowie naszej szkoły, pod opieką trenera tenisa Ewy Michalczyk, w składzie:

- dziewczęta: Maja Krukar (kl. I) i Ewelina Solińska (kl. VI),

- chłopcy: Piotr Krukar (kl. III), Michał Węgrzyn (kl. VI) oraz Bartosz i Szczepan Ryczak (kl. V).

W wyniku rozgrywek nasze dziewczęta zdobyły I miejsce i puchar, a chłopcy zajęli II miejsce. Obie drużyny awansowały do dalszych rozgrywek i będą reprezentować powiat krośnieński na szczeblu rejonowym. Jest to już kolejny awans naszych tenisistów do zawodów rejonowych. Gratulujemy!

Opracowała M. Pabis

W obiektywie...



15 lutego – Droga Krzyżowa prowadzona przez Róże Różańcowe



22 lutego – Droga Krzyżowa prowadzona przez KSM



1 marca – Droga Krzyżowa prowadzona przez szkołę



8 marca – Droga Krzyżowa prowadzona przez kobiety



15 marca – Droga Krzyżowa prowadzona przez mężczyzn